# GLOBALNY DIALOG

10.2

**3 razy w roku w 17 językach**


Rozmowy o socjologii z Alainem Caillé — **Sari Hanafi**

Protesty i ruchy społeczne — **Ngai-Ling Sum, Michalis Lianos, Jorge Rojas Hernández, Gunhild Hansen-Rojas, Rima Majed**

Media i kapitalizm cyfrowy — **Marlen van den Ecker, Marisol Sandoval, Sebastian Sevignani, Mark Andrejevic, Jack Linchuan Qiu, Tanner Mirrlees, Mandy Tröger**

Perspektywy teoretyczne — **Francis Nyamnjoh**

Socjologia z Filipin — **Louie Benedict R. Ignacio, John Andrew G. Evangelista, Filomin C. Gutierrez, Phoebe Zoe Maria U. Sanchez**

COVID-19: Pandemia i kryzys — **Geoffrey Pleyers, Klaus Dörre, Sari Hanafi**

Sekcja otwarta

> **Genderyzacja miejskiej przestrzeni w Bangladeszu**

> **Internacjonalizm pracy a wolny obieg kapitału**

> **Portugalia w obliczu skrajnej prawicy**


MAGAZYN


GD TOM 10 / NUMER 2 /SIERPIEŃ 2020
http://globaldialogue.isa-sociology.org


International Sociological Association

# > Od redakcji

Pandemia COVID-19 i związany z nią kryzys zdominowały dyskusje i wydarzenia w wielu krajach na całym świecie. Tak zwane „hotspoty" lub przepaść między krajami globalnej Północy i Południa pokazują, jak istotnym zjawiskiem są nierówności społeczne. Nie tylko opieka zdrowotna będzie w najbliższych latach przedmiotem najwyższej wagi, lecz także zachodzące przemiany gospodarcze, społeczne i polityczne. W niektórych krajach kryzys gospodarczy jest na tyle głęboki, że prowadzi do kryzysu społecznego, a restrykcyjne ustawodawstwo nim wywołane zagraża demokracji. W tym wydaniu *Globalny Dialog* rozpoczyna serię poświęconą pandemii oraz jej znaczeniu dla społeczeństwa i socjologii, a także zaprasza autorów z różnych państw i regionów świata do przedstawienia swoich spostrzeżeń. Serię rozpoczynają przemyślenia na temat COVID-19 i jego skutków przedstawione przez trzech autorów.

W naszej sekcji „Rozmowy o socjologii" Sari Hanafi przeprowadza wywiad z Alainem Caillém, współzałożycielem ruchu i manifestu konwiwialistycznego. Caillé krytykuje neoliberalny sposób patrzenia na świat, opisuje korzenie „konwiwializmu" oraz pokazuje, dlaczego i jak funkcjonuje on niczym strukturalistyczny „pusty znaczący" skupiający ludzi, dążących do stworzenia „postneoliberalnego świata".

W ostatnich latach byliśmy świadkami wielu protestów przeciwko tendencjom antydemokratycznym, rozwojowi neoliberalizmu i skutkom rynkowych nierówności ekonomicznych i społecznych. W wielu regionach świata pojawiły się nowe ruchy społeczne i nowe formy protestu, kwestionujące politykę establishmentu. Nasza pierwsza sekcja – z udziałem Ngai-Ling Sum, Michalisa Lianosa, Jorge'a Rojasa Hernández, Gunhildy Hansen-Rojas i Rimy Majed – rzuca światło na sytuację w Hongkongu, Francji, Chile, Libanie i Iraku.

Artykuły drugiej sekcji podkreślają rolę mediów oraz nastawienia jedynie na zysk w kształtowaniu naszego społeczeństwa. Przygotowane przez Marlena van den Eckera i Sebastiana Sevignaniego teksty dotyczą różnych aspektów i skutków cyfryzacji i urynkowienia komunikacji. Wśród omawianych zagadnień są takie zjawiska, jak działania użytkowników mediów społecznościowych jako nieodpłatnych pracowników, rola danych w kapitalistycznej własności i akumulacji, zjawisko nowych pracowników cyfrowych w Chinach i restrukturyzacja systemów medialnych. Autorzy pokazują jak te procesy idą w parze z transformacją kapitalizmu w różnych częściach świata.

Sekcja „Perspektywy teoretyczne" również podejmuje temat technologii informacyjnych i komunikacyjnych. Francis Nyamnjoh zastanawia się nad zachodnioafrykańską i środkowoafrykańską ideą człowieka osadzoną w ontologii „niekompletności i złożoności bycia człowiekiem" i pokazuje, jak wpływa na nią wykorzystanie technologii.

W naszej sekcji poświęconej socjologii danego kraju lub regionu Filomin Gutierrez wziął na siebie odpowiedzialność za zaproszenie kolegów z Filipin do przedstawienia ważnych zagadnień i ustaleń socjologicznych. Rezultatem jest imponująca kolekcja prac z zakresu m. in. studiów miejskich i socjologii publicznej.

Artykuły zamieszczone w naszej sekcji otwartej poruszają istotne tematy socjologiczne, takie jak tworzenie otwartej przestrzeni, internacjonalizm pracowniczy, kapitalizm finansowy i reakcja na prawicowy populizm. ■

**Brigitte Aulenbacher** i **Klaus Dörre,**
redaktorzy *Globalnego Dialogu*

> ***Globalny Dialog* jest dostępny w 17 językach na stronie ISA**
> **Propozycje tekstów proszę przesyłać na globaldialogue.isa@gmail.com.**

International Sociological Association

GLOBAL DIALOGUE

# > Redakcja

**Redaktorzy:** Brigitte Aulenbacher, Klaus Dörre.
**Redaktorzy zarządzający:** Johanna Grubner, Christine Schickert.
**Współpraca redakcji:** Aparna Sundar.
**Redaktorzy zarządzający:** Lola Busuttil, August Bagà.
**Konsultant:** Michael Burawoy.
**Konsultant mediowy:** Juan Lejárraga.
**Konsultanci redakcji:**
Sari Hanafi, Geoffrey Pleyers, Filomin Gutierrez, Eloísa Martín, Sawako Shirahase, Izabela Barlinska, Tova Benski, Chih-Jou Jay Chen, Jan Fritz, Koichi Hasegawa, Hiroshi Ishida, Grace Khunou, Allison Loconto, Susan McDaniel, Elina Oinas, Laura Oso Casas, Bandana Purkayastha, Rhoda Reddock, Mounir Saidani, Ayse Saktanber, Celi Scalon, Nazanin Shahrokni.

**Redaktorzy regionalni:**
**Świat Arabski:** (Tunezja) Mounir Saidani, Fatima Radhouani, Habib Haj Salem; (Algieria) Souraya Mouloudji Garroudji; (Maroko) Abdelhadi Al Halhouli, Saida Zine; (Liban) Sari Hanafi.

**Argentyna**: Magdalena Lemus, Pilar Pi Puig, Martín Urtasun.

**Bangladesz**: Habibul Haque Khondker, Hasan Mahmud, US Rokeya Akhter, Juwel Rana, Toufica Sultana, Asif Bin Ali, Khairun Nahar, Kazi Fadia Esha, Muhaimin Chowdhury, Helal Uddin, Md. Eunus Ali, Mostafizur Rahman, Jhilik Saha, Maria Sardar, Tahmid Ul Islam.

**Brazylia**: Gustavo Taniguti, Angelo Martins Junior, Andreza Galli, Dmitri Cerboncini Fernandes, Gustavo Dias, José Guirado Neto, Jéssica Mazzini Mendes.

**Francja/Hiszpania:** Lola Busuttil.

**Indie:** Rashmi Jain, Nidhi Bansal, Pragya Sharma, Manish Yadav.

**Indonezja**: Kamanto Sunarto, Hari Nugroho, Lucia Ratih Kusumadewi, Fina Itriyati, Indera Ratna Irawati Pattinasarany, Benedictus Hari Juliawan, Mohamad Shohibuddin, Dominggus Elcid Li, Antonius Ario Seto Hardjana,
Diana Teresa Pakasi, Nurul Aini, Geger Riyanto,
Aditya Pradana Setiadi.

**Iran**: Reyhaneh Javadi, Niayesh Dolati, Abbas Shahrabi, Sayyed Muhamad Mutallebi, Faezeh Khajehzade.

**Japonia**: Satomi Yamamoto.

**Kazachstan**: Aigul Zabirova, Bayan Smagambet,
Adil Rodionov, Almash Tlespayeva, Kuanysh Tel, Almagul Mussina, Aknur Imankul.

**Polska**: Justyna Kościńska, Magdalena Kamela, Aleksandra Lubińska, Adam Müller, Jonathan Scovil, Aleksandra Biernacka, Jakub Barszczewski, Agnieszka Szypulska, Iga Łazińska, Aleksandra Senn, Sara Herczyńska, Zofia Penza-Gabler, Iwona Bojadżijewa, Weronika Peek.

**Rumunia**: Raluca Popescu, Raisa-Gabriela Zamfirescu, Diana Alexandra Dumitrescu, Iulian Gabor, Bianca Mihăilă, Alexandra Mosor, Mioara Paraschiv, Maria Stoicescu.

**Rosja**: Elena Zdravomyslova, Anastasia Daur, Valentina Isaeva.

**Tajwan**: Wan-Ju Lee,Tao-Yung Lu, Po-Shung Hong, Yu-Min Huang, Bun-Ki Lin, Yu-Chia Chen.

**Turcja**: Gül Çorbacıoğlu, Irmak Evren.

*W ostatnich latach w wielu krajach na całym świecie powstawały ruchy społeczne i odbywały się masowe demonstracje. Te* ***Protesty i ruchy*** *wyrażały się przede wszystkim na ulicach a dotyczyły różnych kwestii i żądań przeciwko tendencjom antydemokratycznym, zmianom neoliberalnym oraz skutkom nierówności gospodarczych i społecznych napędzanych przez rynek. To sympozjum obejmuje cztery prace poświęcone specyficznym formom tych ruchów społecznych i protestów w Libanie, Iraku, Francji, Chile i Hongkongu.*

*Sekcja ta zawiera wgląd w* ***socjologię z Filipin****. Członkowie Filipińskiego Towarzystwa Socjologicznego omawiają swoje badania socjologiczne koncentrujące się na kwestiach takich jak urbanizacja i zarządzanie, ruch LGBT, przemoc w wojnie z narkotykami, zajmowanie się socjologią publiczną wśród biednych i marginalizacja regionu Mindanao.*

*Tym wydaniem* Globalny Dialog *inicjuje serię na temat* ***COVID-19****, aby omówić znaczenie i konsekwencje pandemii dla różnych krajów i regionów, dla całego społeczeństwa i dla socjologii. W tej sekcji trzech socjologów przedstawia swoje spostrzeżenia na temat wyzwań i obowiązków, jakie spoczywa obecnie na socjologii.*

GD

***Globalny Dialog*** ukazuje się dzięki hojnemu wsparciu **SAGE Publications.**

# > W numerze


Od redakcji 2

## > ROZMOWY O SOCJOLOGII

Manifest Konwiwalistyczny: nowa ideologia polityczna
wywiad z Alainem Caillé
**Sari Hanafi, Liban** 5

## > PROTESTY I RUCHY SPOŁECZNE

Globalny rozwój i lokalne ruchy społeczne
**Johanna Grubner, Austria** 8

Protesty w Hongkongu 2019-20: spojrzenie neofoucaultowskie
**Ngai-Ling Sum, Wielka Brytania** 9

Polityka eksperymentalna i „żółte kamizelki"
**Michalis Lianos, Francja** 12

Społeczne wzburzenie w obliczu neoliberalnych nierówności
**Jorge Rojas Hernández** i **Gunhild Hansen-Rojas, Chile** 15

Jak rozumieć październikowe protesty w Iraku i Libanie
**Rima Majed, Liban** 18

## > KAPITALIZM CYFROWY

Media i komunikacja w dobie kapitalizmu cyfrowego: perspektywa krytyczna
**Marlen van den Ecker** i **Sebastian Sevignani, Niemcy** 20

Cyfrowy wyzysk: łącząc komunikację i pracę
**Marisol Sandoval, Wielka Brytania** i **Sebastian Sevignani, Niemcy** 22

Automatyzacja kapitalizmu
**Mark Andrejevic, Australia** 25

Temporalność i powstawanie chińskiej cyfrowej klasy robotniczej
**Jack Linchuan Qiu, Hongkong** 27

Rywalizacja amerykańskochińska?
Technologia cyfrowa i przemysł kultury
**Tanner Mirrlees, Kanada** 29

Wolny rynek dla wolnej post-socjalistycznej prasy?
**Mandy Tröger, Niemcy** 31

## > PERSPEKTYWY TEORETYCZNE

IT jako *juju*: inspiracje afrykańskie
**Francis Nyamnjoh, RPA** 33

## > SOCJOLOGIA Z FILIPIN

Uprawianie socjologii na Filipinach
**Filomin C. Gutierrez, Filipiny** 36

Studia urbanistyczne na Filipinach: Socjologia jako kotwica
**Louie Benedict R. Ignacio, Filipiny** 37

Nawigowanie konfliktów poprzez soczewki queer
**John Andrew G. Evangelista, Filipiny** 39

Rozbieżne narracje filipińskiej wojny z narkotykami
**Filomin C. Gutierrez, Filipiny** 41

Socjologia publiczna na Filipinach – jak sprawić, by działała?
**Phoebe Zoe Maria U. Sanchez, Filipiny** 43

Włączanie Mindanao do głównego nurtu filipińskiej socjologii
**Mario Joyo Aguja, Filipiny** 45

## > COVID-19: PANDEMIA I KRYZYS

Socjologia globalna w czasach pandemii
**Geoffrey Pleyers, Belgia** 47

COVID-19: Pierwsze lekcje z trwającej pandemii
**Klaus Dörre, Niemcy** 49

Socjologia w świecie po koronawirusie
**Sari Hanafi, Liban** 51

## > SEKCJA OTWARTA

Genderyzacja miejskiej przestrzeni w Bangladeszu
**Lutfun Nahar Lata, Australia** 53

Internacjonalizm pracy a wolny obieg kapitału
**Raquel Varela, Portugalia** 55

Portugalia w obliczu skrajnej prawicy
**Elísio Estanque, Portugalia** 57


**„Młodzi ludzie są coraz bardziej świadomi nieuchronności zagrożeń ekologicznych, lecz nie dostrzegają jasno, że nie będziemy w stanie stawić im czoła bez zakwestionowania hegemonii neoliberalizmu i bez ożywienia demokratycznej wyobraźni"**

Alain Caillé

# > Manifest Konwiwalistyczny:

## nowa ideologia polityczna

## wywiad z Alainem Caillé

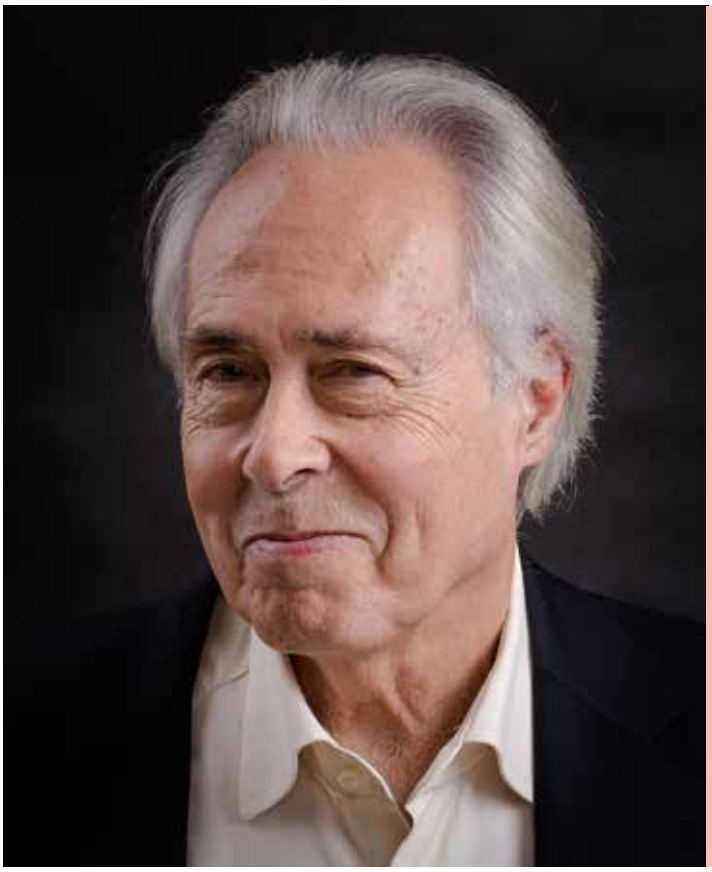

**Alain Caillé** jest emerytowanym profesorem socjologii Uniwersytetu w Paryżu Ouest Nanterre La Défense i redaktorem *La Revue du MAUSS* (antyutylitarnego ruchu w naukach społecznych). Jest znany ze swojego radykalnego krytycyzmu współczesnej ekonomii i utylitaryzmu w naukach społecznych. Jest twórcą Manifestu Konwiwalistycznego. **Sari Hanafi**, przewodniczący Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego ISA, przeprowadził z nim wywiad z okazji drugiego wydania tego manifestu (Internationale convivialiste, *Second Manifeste convivialiste. Pour un monde post-néolibéral*, luty 2020).

*Alain Caillé. Prawa autorskie: Alain Caillé.*

***SH: Czy mógłbyś przedstawić* Manifest Konwiwalistyczny *naszym czytelnikom?***

***AC:*** Zanim powiem o treści, warto zauważyć, że aktualne drugie wydanie Manifestu Konwiwalistycznego zostało podpisane przez prawie trzystu intelektualistów (ekonomistów, filozofów, socjologów, aktywistów społecznych) i artystów z 33 różnych krajów. Tworzą oni zalążek rodzaju Konwiwalistycznej Międzynarodówki (nazwa została wybrana dla podkreślenia autora zbiorowego Manifestu). Międzynarodówka, całkowicie nieformalna, bez biura, bez organizacji (poza odrobiną dobrej woli) i bez funduszy, jednak działająca przy rozpropagowaniu Manifestu znacząco poza pierwszych trzystu sygnatariuszy, wśród innych intelektualistów, aktywistów i artystów, ale przede wszystkim – wywołująca znaczącą przemianę w światowej opinii publicznej. Przez kilka dekad żyliśmy pod wpływem, w hegemonii jak ujął by to Gramsci, neoliberalnej ideologii, która zapobiega formułowaniu wyobrażeń innego niż nasz świata – świata całkowicie podporządkowanego wskazaniom najemcy i spekulacyjnego kapitalizmu. Sama natura takiego porządku generuje zawrotne nierówności, które dzień po dniu pozbawiają demokratyczne ideały treści. Z wyjątkiem krajów, które usiłują pozbyć się swoich dyktatorów, istnieje mniej i mniej wiary w te ideały, szczególnie wśród młodych ludzi. To jest oczywiście katastrofa. Demokracja jest w tej chwili zagrożona wszędzie na świecie, zupełnie jak była w Europie w latach 30. XX wieku. Razem z nią wszystko, co jest częścią krytycznego myślenia, zaczynając od socjologii, znajduje się pod groźbą zaniknięcia.

>>

***SH: Dlaczego ideologia neoliberalna jest tak wszechmocna?***

***AC:*** Jest ona oczywiście podtrzymywana przez gigantyczne materialne, ekonomiczne, finansowe, militarne, policyjne, medialne, a czasami też kryminalne zasoby. Jednak istnieje również inny czynnik, mniej zauważalny, ale kluczowy, który jest powodem istnienia konwiwalizmu: do dzisiaj nie ma alternatywnej ideologii, mniej lub bardziej spójnego zbioru idei, koncepcji, teorii i wartości, w imię których mogliby się zebrać wszyscy ci, niezliczeni w liczbach, aspirujący do stworzenia świata innego, niż rządzony jedynie przez finansową i spekulacyjną logikę. Jest to świat, jak wiemy to dobrze, który znajduje się na skraju przekroczenia niemożliwej do naprawienia granicy katastrof klimatycznych i środowiskowych. W bogatych krajach młodzi ludzie są coraz bardziej świadomi groźby tych ekologicznych niebezpieczeństw, ale nie widzą lub nie postrzegają wyraźnie, że nie będziemy w stanie sprostać problemom bez zakwestionowania hegemonii neoliberalizmu oraz bez ożywienia w osiąganiu tego celu demokratycznej wyobraźni.

Na poziomie czysto ideowym powiedzmy, że neoliberalna ideologia zbudowana jest wokół sześciu następujących założeń: 1) Nie ma społeczeństw, są tylko jednostki. 2) Chciwość jest dobra. 3) Im bogatsze społeczeństwo, tym lepiej funkcjonuje, ponieważ każdy korzysta z efektu skapywania zamożności. 4) Jedynym pożądanym sposobem koordynacji pomiędzy ludzkimi podmiotami jest wolny rynek, łącznie z samoregulującym się rynkiem finansowym i spekulacyjnym. 5) Nie ma żadnych ograniczeń. Więcej koniecznie znaczy lepiej. 6) Nie ma alternatywy. Co jest zaskakujące, to fakt, że żadne z tych założeń nie ma prawdziwej teoretycznej lub empirycznej konsystencji. Nie jesteśmy jednak pewni, co moglibyśmy im przeciwstawić.

***SH: Jak to wyjaśniasz?***

***AC:*** Jeśli pozostajemy bezradni wobec neoliberalizmu, to dlatego, że wielkie współczesne ideologie polityczne, których jesteśmy spadkobiercami: liberalizm, socjalizm, komunizm, anarchizm (w dowolnych kombinacjach) nie są już dłużej zdolne rozwiązywać problemy, z którymi musimy dzisiaj się mierzyć. Istnieją co najmniej trzy powody tego stanu rzeczy: 1) wszystkie te ideologie, przynajmniej w swych głównych wariantach, opierają się na założeniu, że ludzie są przede wszystkim istotami potrzebującymi, i że konflikty między nimi wywołane są przez niedobory materialne, co prowadzi do wniosku, że najważniejszym imperatywem jest produkować coraz więcej; 2) to „rozwiązanie" mogło mieć sens tak długo, jak natura wydawała się niewyczerpywalna i gotowa do wiecznej eksploatacji (przynajmniej do czasu, gdy nie stawaliśmy przed niebezpieczeństwem sekularnej stagnacji (sytuacji, kiedy wzrost w gospodarce rynkowej jest prawie niedostrzegalny), którą diagnozuje teraz wielu ekonomistów). Wiemy już, że nie jest to prawdą. 3) Postrzegając nas jako istoty potrzebujące, ideologie te ignorują inne źródło potencjalnych konfliktów, przynajmniej tak samo ważne, jak niedobory materialne, a mianowicie – żądzę uznania. W rezultacie nie mówią nam one nic o możliwych sposobach, w których różne kultury i religie mogłyby współistnieć zarówno pomiędzy-, jak i wewnątrzpaństwowo, już nie wspominając o relacjach pomiędzy mężczyznami i kobietami.

Termin „konwiwalizm" może być więc postrzegany w najgorszym przypadku jako pusty znaczący (ekwiwalent *many* Levi-Straussa…), symbolizujący nadzieję nowej politycznej ideologii, w której mogliby się odnaleźć wszyscy aspirujący do budowania świata post-neoliberalnego, wkładając w zakres znaczeniowy terminu swoje własne marzenia i interesy.

***SH: Jednak czy termin „konwiwalizm" to rzeczywiście najlepszy terminologiczny wybór dla nowej politycznej ideologii?***

***AC:*** Czy jest to właściwe słowo? I czy neoliberalizm jest naprawdę problemem? Czy to odpowiednie określenie? W angielskim i francuskim konwiwalizm to sztuka jedzenia z przyjaciółmi i przyjemnego wspólnego spędzania czasu. Słowo konwiwalizm ma więc nieco „miłą" konotację, co zniechęca niektórych z naszych potencjalnych sprzymierzeńców. Jednak nie mogliśmy wymyśleć lepszego terminu dla filozofii życia razem (konwiwalizmu), która pomogłaby nam pytać jak ludzie mogą i powinni współpracować „spierając się bez wzajemnego wyrzynania" (jak ujął to Marcel Mauss). Czy jest to prawdziwy problem? Niektórzy naukowcy, z którymi się kontaktowaliśmy, nie zdecydowali się na podpisanie manifestu twierdząc, że najważniejszym aktualnie problemem nie jest hegemonia neoliberalizmu, ale rozwój populizmu. To ostatnie jest w istocie rezultatem neoliberalnej hegemonii, drugą stroną tej monety. Wystarczy tylko ponownie przeczytać *Wielką transformację* Karla Polanyiego, aby być o tym przekonanym.

***SH: Jakie są podstawowe założenia konwiwalizmu?***

***AC:*** „Konwiwalizm" nie jest jedynie pustym znaczącym, symbolem nadziei. Ze swojej strony cieszę się z faktu, że najprzeróżniejsze osobowości intelektualne – o raczej liberalnych lub socjalistycznych inspiracjach z jednej strony, komunistycznych lub anarchistycznych z drugiej, nie wspominając różnych tradycji religijnych – były w stanie zgodzić się na pięć ostatecznych wartości lub zasad, których nie mogę tutaj określić szczegółowo: zasady wspólnej natury, wspólnego człowieczeństwa, wspólnej społeczności, prawowitej indywidualizacji, oraz kreatywnego sporu („by współpracować spierając się bez wzajemnego wyrzynania"). Te pięć zasad wyznacza wspólną przestrzeń aksjologiczną, która określa pole możliwych prawowitych wyborów politycznych. Wzajemnie się one regulują i hamują. Jednak wszystkie one podporządkowane są imperatywowi, który może być nazwany kategorycznym: konieczności bezwzględnej kontroli nad nadmiarem i pychą. Ludzkości pozostało bardzo mało czasu na naukę jak kontrolować swą skłonność do pychy. Być może podstawowym zadaniem socjologii jest pomóc jej to uczynić.

***SH: Czy Twoja socjologia formułuje apel o połączenie socjologii z filozofią moralną?***

***AC:*** Między innymi. Nie potrafię czytać wielkich klasyków socjologii, jak Marx, Tocqueville, Weber, Durkheim, itp., inaczej niż jak filozofów moralnych i politycznych, aczkolwiek raczej szczególnego rodzaju. To filozofowie, którzy, inaczej niż Hobbes, czy Rousseau (który powiedział „Odłóżmy na bok wszystkie fakty"), kierują się troską o fakty i ich historyczną perspektywę. Są oni również zainteresowani antropologią. Jak możemy zrozumieć naszą teraźniejszość bez widzenia, co w niej zostało z przeszłych form społecznych? Stąd

>>

moje zainteresowanie Marcelem Maussem, który pokazuje nam, w jaki sposób wczesne społeczeństwa organizowały dystrybucję uznania wśród swoich członków proporcjonalnie do ich darów lub udziału w polu nazwanym w tradycji fenomenologicznej darem. Polu, którego najbardziej znaną ekspresją jest mana. Bez tego wymiaru filozofii moralnej klasycy nie przemawialiby już do nas, ani już by nas nie interesowali. Socjologia, która ograniczyłaby się do chęci ustalania faktów – zadanie nieskończone (których faktów? jak? dlaczego?) – stałaby się sucha i skazałaby się na marginalność.

***SH: Pośród autorytetów moralnych znajdują się władze religijne. Czy planujecie z nimi dyskusje / współpracę?***

***AC:*** W moim przekonaniu jedyną szansą na uniknięcie ekologicznych, ekonomicznych, finansowych, społecznych, politycznych i moralnych kataklizmów, które przed nami stoją, jest globalna świadomość ogromu i pilności problemów do rozwiązania. Musimy zmobilizować większość opinii publicznej w tak wielu krajach, jak tylko możliwe, przeciwko zniszczeniom generowanym przez kapitalizm finansowy i spekulatywny (zauważ, że nie mówię niczego o kapitalizmie ogólnie…). Nie mówię, że będzie to łatwe, albo że mamy wielkie szanse na sukces, ale oczywiste jest to, że nie będziemy mieli żadnych szans bez poparcia władz religijnych. To właśnie dlatego Drugi Manifest cytuje całkiem długie fragmenty deklaracji Ludzkie braterstwo dla pokoju światowego i wspólnego życia (*Human Fraternity for World Peace and Living Together*), podpisanej 4 lutego 2019 roku wspólnie przez Papieża Franciszka w imieniu chrześcijan i Wielkiego Imama al-Azhar (Egipt) Ahmada al-Tayyeba w imieniu muzułmanów. I nie widzę powodu dla którego protestanckie, buddyjskie, żydowskie, itp. moralne autorytety nie mogłyby być z nim powiązane. Być może powinniśmy spróbować powołać szybko coś w rodzaju Światowego Zgromadzenia Wspólnej Ludzkości, składającego się z reprezentantów światowego społeczeństwa obywatelskiego, filozofii, tak zwanych nauk ścisłych, nauk humanistycznych i społecznych oraz różnych etycznych, duchowych i religijnych prądów, które rozpoznałyby zasady konwiwalizmu jako swoje. Wydaje mi się, że ISA (Międzynarodowe Stowarzyszenie Socjologiczne) mogłaby odegrać tutaj ważną rolę.

***SH: Czy refleksja nad tym manifestem została zweryfikowana pod kątem swej przydatności / trafności dla Globalnego Południa? Czy były prowadzone badania w tych krajach?***

***AC:*** Odpowiem: i tak, i nie. Tak, bowiem znacząca liczba sygnatariuszy pochodzi z krajów, które nazywasz Globalnym Południem oraz ze względu na dużą liczbę przyjaciół z Południa, którzy byli związani z inicjatywą konwiwalistyczną od pierwszego *Manifestu* (2013). I nie, niestety, ponieważ większość pracy – pisania i redagowania tekstu – była wykonana na Północy. Ważnym krokiem jest teraz asygnowanie i wzbogacanie konwiwalistycznej refleksji przez Południe. Aktualnie realizowane są tłumaczenia na portugalski i hiszpański (dodatkowo do istniejących już angielskiego, niemieckiego, włoskiego i japońskiego), a przyjaciele rozpowszechnią je w Argentynie, Brazylii, Meksyku i również – mam nadzieję – w Indiach, Afryce, itp. Tłumaczenie na arabski byłoby szczególnie istotne z wielu powodów. Jednak przejdźmy do rzeczy. Powiedziałbym, że ten *Drugi Manifest* kładzie fundamenty pod post-neoliberalny consensus odnośnie najistotniejszych problemów ekologicznych, ekonomicznych i politycznych. To już jest dobrze. Jednak wciąż jest jeszcze dużo pracy do zrobienia, aby zintegrować wszystkie debaty prowadzone z perspektywy postkolonialnej, gender, subalternej, czy kulturowej. To byłby Trzeci Manifest Konwiwalistyczny (który również z czasem wymagałby odnowienia) lub przynajmniej moglibyśmy to nazwać Suplementem do Manifestu Konwiwalistycznego. I tutaj wkład Południa będzie bezsprzecznie niezbędny.

***SH: Czy jest Pan optymistą odnośnie rozpowszechniania konwiwalizmu?***

***AC:*** Wydaje mi się, że Drugi Manifest Konwiwalistyczny kładzie fundamenty pod filozofię polityczną, której teraz bardzo potrzebujemy. Jednak filozofia polityczna nie tworzy polityki. Aby iść dalej niezbędne jest teraz, by polityczni aktywiści wykorzystali manifest i pokazali w każdym kraju z osobna, w konkretnym wymiarze, coś, co prawie wszyscy (zwyczajni pracownicy, prekariat, drobni kupcy i przedsiębiorcy, segregowane grupy, itp.) mogliby zyskać dzięki konwiwalizmowi. Jeśli więcej osób w tych wszystkich kategoriach społecznych zacznie myśleć o sobie i mówić „jestem konwiwalistą," będziemy mieli szansę na uniknięcie katastrof, które przed nami stoją.

***SH: Dziękuję Alanie – życzę Ci wszystkiego najlepszego dla Twojego Manifestu Konwiwalistycznego.***

Korespondencja:
Alain Caillé: <alaincaille90@gmail.com>
Sari Hanafi: <sh41@aub.edu.lb>

# > Globalny rozwój i lokalne ruchy społeczne

**Johanna Grubner**, Uniwersytet Johannesa Keplera, Austria, redaktorka pomocnicza *Globalnego Dialogu*

Przed wybuchem Covid-19 i wprowadzeniem ograniczeń dotyczących przemieszczania się i prawa do zgromadzeń, w wielu państwach na świecie narastały protesty społeczne przejawiające się w marszach i demonstracjach. Protesty te, widoczne przede wszystkim na ulicach, dotyczyły wielu różnych kwestii i postulatów. Ta część Globalnego Dialogu składa się z pięciu artykułów przedstawiających specyficzne formy ruchów społecznych i protestów odbywających się w Libanie, Iraku, Francji, Chile i Hongkongu.

Rozdział rozpoczyna tekst Ngai-Ling Sum, analizujący protesty na ulicach Hongkongu w czerwcu 2019 roku. Sum interpretuje zjawiska w perspektywie neofoucaultowskiej i pokazuje, jak w warunkach nieliberalnego autorytaryzmu narodził się ruch społeczny. Ukazuje, jak konflikt przyjął formę pogłębiającej się chęci kontrolowania sytuacji przez suwerena za pomocą nieproporcjonalnej przemocy policyjnej oraz w jaki sposób afirmatywna biopolityka frontowych bojówkarzy skoncentrowała się na ochronie życia przed (bliską) śmiercią.

W listopadzie 2018 roku, w całej Francji odbyły się protesty Żółtych Kamizelek, co zainicjowało nową strukturę i praktykę ruchu społecznego. W swoim artykule Michalis Lianos daje nam wgląd w tę spontaniczną i bezpartyjną formę ruchu, która podważa dotychczasowe socjologiczne rozumienie organizacji, architektury oraz powodzenia kolektywnych działań politycznych i refleksyjności.

W Chile, po 40 latach neoliberalnej polityki i trwających protestów, rozwinęła się nowa świadomość emancypacyjna, wywołując masowe i twórcze protesty w październiku 2019 roku. Jorge Rojas Hernández i Gunhild Hansen-Rojas opisują wynikający z neoliberalizmu kryzys społeczny w Chile. Pokazują, że w obliczu protestów społecznych, które doprowadziły do zwołania referendum w sprawie stworzenia nowej konstytucji, Chile stoi przed wyjątkową okazją historyczną.

Rozdział zamyka Rima Majed analizą protestów w Iraku i Libanie, które miały miejsce w październiku 2019 roku. Majed analizuje te ruchy, wykorzystując koncepcję procesu rewolucyjnego, wyrastającego w systemie politycznym zwanym kumoterską demokracją. W poszukiwaniu zaginionego „my", aktorzy społeczni zmuszeni są utrzymywać swoją społeczną i polityczną uwagę na postulacie sprawiedliwości społeczno-ekonomicznej, odrzucając jednocześnie sekciarski system podziału władzy. ■

# > Protesty w Hongkongu 2019-20: spojrzenie neofoucaultowskie

**Ngai-Ling Sum**, Uniwersytet Lancaster, Wielka Brytania

*Demonstranci chroniąc się parasolami przed policyjnym gazem łzawiącym w Hongkongu, 2019. Zdjęcie Joe Lee.*

Protest w Hongkongu w czerwcu 2019 roku został wywołany przez ustawę o ekstradycji, która – gdyby weszła w życie – pozwoliłaby na ekstradycję obywateli / gości Hongkongu do Chin kontynentalnych w celu przeprowadzenia postępowania karnego w ramach chińskiego systemu prawnego opartego o prawo rządów (a nie rządy prawa). Ustawa rozbudziła w Hongkongu lęk o utratę „wysokiego stopnia niezależności" w ramach doktryny „jeden-kraj-dwa-systemy". Koncepcja „jeden-kraj-dwa-systemy" została zagwarantowana przez chińsko-brytyjską umowę zawartą w 1984 roku oraz pochodzące z 1990 roku chińskie Prawo Podstawowe wprowadzone, gdy Hongkong wracał do kontynentalnych Chin jako Specjalny Region Administracyjny (SRA) w 1997 roku. W świetle tych dokumentów, Hongkong ma władzę wykonawczą i ustawodawczą, niezawisłe sądy, jak również Szefa Administracji, mianowanego przez rząd centralny na podstawie wyborów lub konsultacji lokalnych.

Obawy przed utratą autonomii narastały od 2003 roku wraz z chińską ideą niezależnego „jednego kraju" zyskującą coraz większy wpływ na życie codzienne. Przykłady obejmują wprowadzenie pro-chińskich przepisów: od art. 23 ustawy o przeciwdziałaniu wywrotowi w 2003 roku do ustawy o (chińskim) hymnie narodowym w 2019 roku. Działaniom tym towarzyszyło wycofywanie się z demokratycznych praw Hongkongu, jak odmowa wyborów bezpośrednich na Szefa Administracji w 2015 roku, czy odwołanie z zajmowanych stanowisk sześciu pro-demokratycznych ustawodawców w 2017 roku. Wdrażanie doktryny „jednego-kraju" zostało dodatkowo zaakcentowane przez przyspieszony tryb procedowania ustawy o ekstradycji w 2019 roku. Rząd SRA pominął, przy poparciu chińskiego rządu centralnego, nawet zwyczajową procedurę legislacyjną na poziomie komisji i przekazał projekt ustawy do zatwierdzenia bezpośrednio do prochińskiej legislatury. W obliczu takiego pośpiechu, początkowo jeden, a potem dwa miliony ludzi wzięło udział w pokojowych marszach, odbywających się odpowiednio 9 i 16 czerwca. Wobec opóźnionych oficjalnych reakcjach władz i brutalności policji, protesty trwały regularnie. Protestujący mieli pięć postulatów: wycofanie ustawy o ekstradycji; zaprzestanie opisywania demonstrujących jako „buntowników", ogłoszenie amnestii dla wszystkich aresztowanych demonstrantów;

>>

przeprowadzenie niezależnego dochodzenia w sprawie brutalności policji oraz zapewnienie uniwersalnych praw wyborczych w wyborach Szefa Administracji i Rady Legislacyjnej Hongkongu. Ustawa została ostatecznie wycofana 4 września 2019 roku. Jednakże, ze względu na powtarzające się akty przemocy ze strony policji oraz odmowę Szefa Administracji spełnienia pozostałych czterech postulatów (patrz Tabela 1), opór przemienił się w ruch społeczny.

W analizie tych protestów jako ruchu społecznego, artykuł posługuje się neofoucaultowska perspektywą, która skupia się na biopolityce życia/śmierci, prowadzonej przez suwerena. Według Foucault, władza postrzega się jako posiadająca prawo do kontrolowania terytorium i angażowania się w biopolitykę życia/śmierci w celu utrzymania swojego bezpieczeństwa/ochrony. Stopnie wywierania wpływu różnią się w nowoczesnych społeczeństwach i są bardziej widoczne w nieliberalnych, autorytarnych kontekstach, niż w demokratycznych. Wraz z początkiem funkcjonowania doktryny „jednego-kraju", rząd SRA angażuje się we współwładcze formy zarządzania z chińskim kontynentalnym reżimem jednej partii dla utrzymania stabilności/bezpieczeństwa Hongkongu. Protestujący mieszkańcy żyją na marginesie tego autorytarnego współrządzenia i mają niewiele przestrzeni do manewru. Ich biopolityka oporu obejmuje więc przemienianie życia bojowników pierwszej linii w broń aż do (prawie) śmierci; oraz gwarantowanie ochrony życia protestujących przed (prawie) śmiercią przez popleczników dalszych szeregów.

## > Biopolityka powstańca: życie jako broń do (prawie) śmierci

W obliczu intensyfikacji wdrażania doktryny „jednego-kraju" kontynentalnych Chin i wywołanych przez to protestów w 2019 roku, policja (i prawo) odgrywa rolę suwerena w biopolityce a) osłabiając uliczne protesty, b) wywołując strach przed aresztem, dochodzeniem i procesem, oraz c) powodując obrażenia ciała za pomocą nieproporcjonalnej przemocy. Wraz z chińskim rządem centralnym potępiającym protestujących jako „prawie terrorystów", oraz Szefem Administracji Hongkongu pozostawiającym pięć postulatów (patrz Tabela 1) bez odpowiedzi, protesty zmieniły się z pokojowych w wykorzystujące bardziej siłowe/gwałtowne środki (patrz Tabela 2). Policja prewencyjna, przy wsparciu Szefa Administracji, zareagowała większą przemocą – gazem łzawiącym, wymuszonym aresztowaniem, brutalnym biciem, wypełnionymi chemikaliami armatami wodnymi, a nawet wystrzałami. Policja wprowadziła również swoich szpiegów i oznaczała protestujących jako „karaluchy", które mogą zostać usunięte dlautrzymania bezpieczeństwa. Przerodziło się to dalej w realizację scenariusza „przemoc rodzi jeszcze większą przemoc", a protestujący zaczęli odczuwać osobisty i społeczny strach/rezygnację.

**Tabela 1: Pięć żądań protestujących w Hongkongu, 2019**

| |
|---|
| Wycofanie rachunku za ekstradycję |
| Zaprzestanie opisywania demonstrantów jako „buntowników" |
| Amnestia dla wszystkich aresztowanych demonstrantów |
| Niezależne dochodzenie w sprawie brutalności policji |
| Zapewnienie powszechnego prawa wyborczego w wyborach na dyrektora generalnego Hongkongu i Rady Legislacyjnej |

**Tabela 2: Pokojowe i siłowe formy protestu**

| Natura protestu | Przykłady |
|---|---|
| Pokojowe środki | Demonstracje, ludzkie łańcuchy, śpiewanie piosenek, spotkania w miejscach publicznych, robienie plakatów pisanie statutów, ściany, Tunele Lennona, rzecznictwo międzynarodowe itp. |
| Przemocowe środki | Spraye, latarki laserowe, walki uliczne, bomby benzynowe, barykady, nadużycia prywatne / publiczne, rzucanie cegłami, podpalenie prochińskich punktów handlowych, oblężenie uniwersytetów itp. |

Protestujący pierwszej linii stawiają opór poprzez zamienienie swojego życia w broń, odpowiadając w ten sposób na nieproporcjonalną przemoc policji i lęk o przyszłość – swoją i Hongkongu. Ich odmowa bycia usuniętym daje przyczynek do rozwoju tożsamości Hongkongu. Niektórzy bojownicy gotowi są poświęcić życie dla obrony/ratowania autonomii Hongkongu w formie wyznaczonej przez „dwa-systemy". W przypominającej strefę wojny walce z policją, niektórzy mają nawet w swoich plecakach przygotowane testamenty (razem z notkami nie-samobójczymi). Osobiste refleksje obejmują „Oddaję życie dla społeczności Hongkongu", „Bronię Hongkongu własną krwią" i „Użyję śmierci w zamian za wolność." Te formy wykorzystywania własnego życia jako broni są w hongkongijskiej biopolityce powstańczej ujmowane z pasją w ramach pojęć takich, jak nadzieja/lęk, szok, gniew, łzy, krew oraz (bliska) śmierć. Opór obejmuje biopolitykę traumy psychicznej, samopoświęcenia, strachu przed obrażeniami ciała, aresztowaniami, zatrzymaniami, ściganiem, uwięzieniem, zniknięciem i samobójstwem.

## > Biopolityka afirmatywa: ochrona życia przed (bliską) śmiercią

Powstańcza biopolityka protestujących zachęca do pozytywnych działań na rzecz ochrony życia. Uczestnicy wcześniejszego Ruchu Parasolkowego z 2014 roku nauczyli się, że przywódcy mogą być oskarżeni i więzieni. To doświadczenie przyczyniło się do obecnego funkcjonowania ruchu bez formalnego przywódcy. Ruch przyjmuje strategię działania pozbawionego lidera i stosuje rozproszone taktyki „bycia wodą" i wzajemnej pomocy. Są one wspomagane przez wykorzystywanie mobilnych aplikacji, takich jak Telegram czy Airdrop, służących do dzielenia się informacjami i wzajemnej koordynacji działań/decyzji.

Ruch finansowany jest społecznościowo i wzmacniany przez grupy wzajemnego wsparcia, przekraczające zawodowe, pokoleniowe, płciowe i rasowe linie podziałów. Wspierający gromadzą się wokół pierwszej linii protestujących, chroniąc ich życie przed (bliską) śmiercią. Przykładem jest kampania „Chroń dzieci" rozpoczęta przez „siwowłosych" (seniorów) w celu czujnej obserwacji zdarzeń i ochrony młodzieży z pierwszej linii. Jedni stają pomiędzy policją a bojownikami, podczas gdy inni trzymają transparenty z hasłami jak „Nie zabijajcie naszych dzieci". Te osłaniające życie działania są również wspierane przez biopolityczne łańcuchy dostaw, które zapewniają darowizny, posiłki, wodę, maski (dla ochrony tożsamości/bezpieczeństwa), parasole, ochronę danych, darmowy transport, wsparcie medyczne, opiekę

>>

*Masowa demonstracja w Hongkongu w 2019 roku. Zdjęcie Virginia Pak.*

społeczną, porady prawne oraz otwarte domy przyjmujące osoby z pierwszej linii.

Inne przykłady afirmatywnej biopolityki obejmują między innymi a) stworzenie trzydziestomilowego ludzkiego łańcucha, symbolizującego pragnienie wolności, po obu stronach hongkongijskiego portu,; b) organizowanie publicznej żałoby za zmarłych dla ułatwienia wspólnotowego uzdrowienia dusz i odnowienia zobowiązań społecznych; c) tworzenie i nagrywanie nowych pieśni, takich jak Chwała Hongkongowi w przeciągu pięciu dni dla podnoszenia morale i jednoczenia ruchu; i d) utworzenie nowych związków zawodowych i wynajdywanie nowych sposobów wsparcia wyborczego dla skonsolidowania energii protestów ulicznych. Podobne praktyki wspierające żywotność ruchu można znaleźć również na poziomie (ponad)lokalnym i (ponad)narodowym. Sprzymierzeńcy Hongkongu łączą się z diasporą/zwolennikami w celu prowadzenia międzynarodowego orędownictwa i obywatelskiej dyplomacji ukierunkowanych na społeczności lokalne, narodowe ciała ustawodawcze, media globalne i międzynarodowe organizacje, aby w tej walce „stanęły z Hongkongiem".

## > Uwagi końcowe

Artykuł ten przyjmuje neofoulcaultowską perspektywę hongkongijskich protestów w latach 2019-20. Zważywszy, że odbywają się one w nieliberalnych, autorytarnych warunkach współwładczych rządów hongkongijskiego rządu SRA i reżimu jednej partii kontynentalnych Chin, optyka biopolitycznej władzy staje się istotna dla zrozumienia tych protestów. Podkreśla to splot zdarzeń z 2019 roku, kiedy dalszemu wdrażaniu doktryny „jednego-kraju" towarzyszy sprzeciw części obywateli, zwolenników „dwóch-systemów" wobec narzucanej konieczności rezygnacji z ich „wysokiego stopnia autonomii". Opór „jednego-kraju-dwóch-systemów" wywiera reakcję w postaci rosnącej potrzeby wymuszenia uznania władzy za pomocą nieproporcjonalnej przemocy policyjnej. Spotyka się to z powstańczą biopolityką życia/śmierci protestujących, która współistnieje z działaniami afirmatywnej biopolityki popierających protesty w walce przeciwko hongkongijskiej polityce rugowania.

## > Podziękowania

Chciałabym podziękować Brigitte Aulenbacher, Bob Jessop, Virginia Pak, Joe Lee i grupie Lancaster Stands With Hong Kong za ich wsparcie przy pisaniu tego artykułu oraz za dostarczenie fotografii. ■

Korespondencja: Ngai-Ling Sum <n.sum@lancaster.ac.uk>

**Podziekowanie**:
Chciałbym podziękować Brigitte Aulenbacher, Bobowi Jessopowi, Virginii Pak, Joe Lee i Lancaster Stands With Hong Kong Group za ich wsparcie w pisaniu tego artykułu i dostarczenie zdjęć.

# > Polityka eksperymentalna i „żółte kamizelki”[1]

**Michalis Lianos**, Uniwersytet w Rouen, Francja

*Policja na demonstracji w Paryżu w 2019 roku. Zdjęcie: Michalis Lianos.*

Żółte kamizelki pojawiły się znienacka. Społeczeństwo francuskie nie było świadome, jak duży potencjał może mieć taki ruch społeczny. Jak powszechnie wiadomo, poważne instytucje polityczne i media oczerniały ruch. Nie było to zaskakujące, ponieważ białe niższe klasy od dawna były postrzegane jako obojętny, niezdolny do niczego bufor pomiędzy odsegregowanymi mniejszościami rasowymi a różnymi warstwami klasy średniej. Zaskakujące było natomiast to, że ten spontaniczny, bezpartyjny ruch pojawił się i przełamał ustanowioną architekturę rozwarstwienia politycznego właściwą społeczeństwu postindustrialnemu. Jest to z pewnością związane z rzadką koniunkturą nowej partii politycznej („La République En Marche”), która wygrała we Francji zarówno wybory prezydenckie, jak i parlamentarne, oraz prezydenta, który nigdy wcześniej nie wygrał żadnych wyborów. Nadzieje na poprawę były duże, podobnie jak ryzyko rozczarowania.

Ruch zaistniał w krajowej sferze publicznej 17 listopada 2018 roku. Dwa tygodnie później trafił na światowe nagłówki. W tym czasie odbyła się spektakularna transformacja. Od punktu zapalnego związanego z podatkiem od paliwa, „żółte kamizelki” szybko rozwinęły się w kierunku krytyki całości architektury politycznej współczesnych społeczeństw. Domagały się wprowadzenia referendum z inicjatywy obywateli (*le Référendum de l’Initiative Citoyenne*), które byłoby narzędziem zapewniającym „ludowi” pełną kontrolę nad ważnymi decyzjami we wszystkich obszarach rządzenia. Jednocześnie twierdziły, że to one

>>

*Uczestnik demonstracji deklaruje swoje stanowisko, Paryż, 2019. Zdjęcie: Michalis Lianos.*

reprezentują „lud", który był upokarzany, zmuszany do milczenia i życia na granicy nędzy oraz lekceważony przez „elity", nawet gdy stanowił samo serce francuskiego społeczeństwa. To poczucie społecznej legitymizacji zostało szczególnie wzmocnione przez ich autoidentyfikację jako ruchu „apolitycznego" i „pacyfistycznego", jako że większość z nich nigdy wcześniej nie uczestniczyła w demonstracjach i była obojętna lub wroga wobec partii politycznych. W związku z tym członkowie ruchu byli zszokowani i urażeni tym, że represje policyjne przybrały brutalny wymiar, postrzegali siebie bowiem jako obywateli przestrzegających prawa, którzy po raz pierwszy korzystają z prawa do protestu.

„Żółte kamizelki", oprócz ich znaczenia jako ruchu protestu, zapoczątkowały nowy etap w strukturze i praktyce ruchów społecznych. Licznie pionierskie cechy tego ruchu podważają szereg założeń dotyczących natury, organizacji i sukcesu kolektywnych działań politycznych. Aby zilustrować socjologiczną wagę tych innowacji, pokrótce omówię pięć najważniejszych punktów:

## 1. Odrzucenie wszelkich powiązań z partiami politycznymi i istniejącymi ruchami

Najbardziej imponującą cechą tego zjawiska jest jego spontaniczność. „Żółte kamizelki" nie organizowały się wokół wcześniej określonego politycznego podejścia lub teorii. Nie dzieliły nawet luźnej perspektywy politycznej. Jednak instynktownie uważały, że nie należy ufać wszystkim strukturom politycznego „formatowania". Każdy, kto ma władzę lub do niej dąży, był w ich oczach skorumpowany, zepsuty lub, w najlepszym wypadku, zainteresowany przede wszystkim realizacją własnych, a nie „ludu", interesów. Nie oznacza to jednak, że ich postulaty były „populistyczne". Przeciwnie, „żółte kamizelki" wypowiadały się przeciwko autorytaryzmowi, a nawet przeciwko hierarchii wewnątrz ruchu. Niemal natychmiast stały się ciasną wspólnotą jednostek, „rodziną" – jak o sobie mówili, wspólnotą ludzi, którzy zazdrośnie strzegli swojego prawa do decydowania w każdej sprawie, zgadzania się z nią, lub nie. Spontanicznie odeszli od jakiejkolwiek społeczno-politycznej struktury lub platformy.

## 2. Pluralizm ideologiczny

Podatność na ideologiczną jednorodność jest jedną z cech ruchów społecznych. Podczas gdy w ruchach zawsze rozwijają się napięcia i antagonizmy, jest niemal pewne, że napięcia te obracają się wokół kontroli nad jednoczącą ramą ideologii i wynikających z niej działań. „Żółte kamizelki" po raz kolejny są wyrazistym wyjątkiem od tego prawa jednorodności. Nie tylko nie zbliżyły się do określonej ideologii politycznej, ale udało im się zbudować pluralistyczną podstawę dla swoich żądań. Było to możliwe zarówno dlatego, że zdecydowanie trzymały politykę partyjną z dala od swojego ruchu, jak i dlatego, że spontanicznie akceptowały współistnienie różnych poglądów, mimo licznych różnic zdań w konkretnych kwestiach. Ich wyjaśnienie było empiryczne. Wszyscy byli „w tym samym gównie": liczyło się ich obiektywne podobieństwo i wola zmiany tego stanu. Ich wyjaśnienia danej sytuacji mogły być różne, ale zawsze dotyczyły systemu, w którym rządzący nie szanowali „ludu" wystarczająco, by zapewnić mu godne życie.

## 3. Architektura neuronowa i autonomia

Ruch zorganizował się wokół częściowo nakładających się grup, które funkcjonowały online lub w przestrzeni. Każdy uczestnik był zaangażowany w dyskusje, debaty, zgromadzenia i akcje protestacyjne, które odbywały się za pośrednictwem jednej lub więcej grup internetowych lub jednego lub więcej rond. Rozwój tej struktury neuronowej, która objęła całą Francję (w tym jej odległe terytoria zamorskie), był istotną cechą „żółtych kamizelek". Świadomość indywidualnej autonomii oferowanej przez Internet znalazła odzwierciedlenie w wyborze ronda jako punktu konwergencji społeczności. Założeniem koncepcyjnym w obu przypadkach jest to, że autonomiczne punkty intersekcji gwarantują, że tylko sieć jako taka posiada moc. Nie ma rządzącej góry ani wykonawczego dołu.

## 4. Demokracja bezpośrednia

Cechy te, oczywiście, utworzyły symboliczny fundament nastawiony na politykę, w której stała i równa partycypacja

>>

widziana była raczej jako warunek wstępny niż utopijny cel. Imponujące jest, że ruch umiarkowanie wykształconych, protestujących po raz pierwszy niższych klas natychmiast stwierdził, że przedstawicielskie systemy uczestnictwa i decyzji są przestarzałe i niebezpieczne. Żółte kamizelki wykorzystały dwa potężne sposoby wyrażenia tego twierdzenia. Po pierwsze, nie zezwalały na reprezentowanie ruchu przez nikogo na żadnym poziomie. Do każdej ze spraw wybierały jedynie „rzeczników" reprezentujących poszczególne ronda, mimo ogromnej presji ze strony wszystkich instytucji politycznych, aby wybrały stałych przedstawicieli. Nigdy nie było nikogo, kto mógłby mówić w imieniu „żółtych kamizelek", a każda próba zrobienia tego oznaczałaby zdradę ruchu. Po drugie, zdecydowały one, że cała struktura polityczna współczesnych społeczeństw powinna się zmienić. Domagały się wprowadzenia referendów inicjowanych przez obywateli w każdej dziedzinie. To obywatele by decydowali, a „elity" jedynie wykonywałyby te decyzje.

## 5. Tolerancja niepewności

Dzisiaj (23 lutego 2020 r.) przypada 67. tydzień ruchu „żółtych kamizelek". Jest to bez wątpienia najdłużej trwający ruch wszechogarniającego protestu politycznego we współczesnej historii. „Żółte kamizelki" nigdy nie miały określonej utopii, do której by dążyły, ani konkretnego politycznego planu do wdrożenia. Przeciwnie, pozostały otwarte na pluralizm postulatów i pomysłów. To pozwoliło im osiągnąć bezprecedensowy poziom kolektywnej refleksji. Koncentrowały się na konkretnych ogólnych zmianach politycznych, nie zaś na przejmowaniu części władzy w zastanym systemie. Czyniąc to, nie miały nic przeciwko niepewności wyniku. Działacze podczas wywiadów mówili zazwyczaj: „Musimy kontynuować. Zobaczymy, co z tego wyniknie".

Chociaż nie tak liczne, niektóre spotkania, marsze i protesty „żółtych kamizelek" trwają w różnych miejscach w całej Francji. Wszyscy zastanawiają się, jaki będzie trwały wpływ ruchu. W każdym razie można wyciągnąć jeden wniosek. „Żółte kamizelki" udowodniły, że możliwy jest nowy poziom kolektywnej politycznej refleksji. Ustanowiły nowy związek między indywidualnym doświadczeniem, społecznością i polityką jako zapowiedź demokracji bezpośredniej na dużą skalę. ■

[1] Niniejsza praca jest oparta na szeroko zakrojonych badaniach empirycznych proadzonych od początku powstania ruchu żółtych kamizelek. Aby uzyskać dalsze analizy, zobacz tutaj, tutaj i tutaj.

Korespondencja: <michalis.lianos@univ-rouen.fr>

# > Społeczne wzburzenie

## w obliczu neoliberalnych nierówności

**Jorge Rojas Hernández**, Water Research Center for Agriculture and Mining (CRHIAM), Chile,
**Gunhild Hansen-Rojas**, Universidad de Concepción, Chile

*Bicie w garnki i patelnie w celu zwrócenia uwagi było częścią protestów w Chile. Zdjęcie: Diego Correa / flickr.com. Niektóre prawa zastrzeżone.*

Obecnym protestom społecznym (*estallido social*) w Chile towarzyszą twórcze działania w postaci graffiti, murali, występów muzycznych, twórczości poetyckiej, pieśni, spotkań i zbiorowych dyskusji. Rosnące latami niezadowolenie Chilijczyków wyraża się zatem w nowego rodzaju estetyce. Dekady rozczarowania, nadużyć, dyskryminacji i społecznej niesprawiedliwości wypowiadane są w sloganach takich jak: „Chile się przebudziło!", „...zanim godność człowieka nie stała się codziennym nawykiem!", „Chile pogrzebie neoliberalizm!", „Już się nie boję!", „Dosyć nadużyć!", „Precz z prywatnymi

>>

funduszami emerytalnymi!", „Rynek nie chroni naszych praw socjalnych!", „Nie jesteśmy w stanie wojny!", „Nowa konstytucja!", „Bez kobiet nie będzie politycznego porozumienia!", „Potrzebujemy nowej demokracji!", „Darmowa edukacja dla wszystkich!", „Prawa do bezpłatnego i publicznego dostępu do wody!", „Najbardziej się boję tego, że wszystko zostanie po staremu!", „To normalność jest problemem!", „O prawo do życia w pokoju!".

## > Bolesne przebudzenie

18 października 2019 roku w Chile coś się zmieniło. Skrywany gniew został w twórczy sposób wyzwolony na ogromną skalę. Dziś, po 4 miesiącach nieustających protestów można odczuć nowego republikańskiego ducha, którego nie da się już powstrzymać. Po 40 latach Chilijczycy uświadamiają sobie negatywne skutki obowiązującego dotąd komercyjnego i nieuregulowanego modelu neoliberalnego: nierówności społeczne, prywatyzacja podstawowych usług, emerytur, edukacji, ochrony zdrowia i surowców naturalnych. Rząd odpowiedział policyjną przemocą. Ponad 400 osób straciło wzrok w wyniku użycia broni palnej, a kobiety były gwałcone. Pojawiły się przypadki stosowania tortur i tysiące samowolnych aresztowań. Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka i inne organizacje międzynarodowe potwierdziły, że prawa człowieka łamane są na masową skalę i wezwały chilijski rząd do podjęcia aktywnych działań.

Przebudzenie chilijskiego społeczeństwa nie jest wcale spontaniczne, lecz wynika ze złożonego procesu nawarstwiania się negatywnych doświadczeń i społecznego rozczarowania. Po 40 latach neoliberalny system wyczerpał się i znalazł w kryzysie, obnażając nieodwracalne szkody, z którymi trudno będzie sobie poradzić. Protesty i napływ nowych informacji doprowadziły do rozwoju nowej emancypacyjnej świadomości wśród Chilijczyków.

## > Ruchy społeczne wobec społecznych i ekologicznych nierówności

Społeczne i strukturalne nierówności w Chile rosły szybciej niż obietnice oferowane przez rynek: niskie pensje, nieludzkie emerytury, prywatyzacja systemu ochrony zdrowia i edukacji oraz wynikający z tego wzrost opłat, prekarny charakter pracy, przesadnie drogie i sprywatyzowane podstawowe usługi, nieprawdopodobnie wysokie koszty życia oraz skrajna koncentracja bogactwa. Co więcej, młodzi ludzie mają trudności z wejściem na rynek pracy, dyskryminacja kobiet wciąż pozostaje powszechnym problemem, a prawa ludności rdzennej nadal nie zostały uznane. Niska partycypacja społeczna, problemy ekologiczne i groźba zmiany klimatu oraz braku wody i zasobów są źródłem dodatkowych problemów dotyczących zapewnienia podstawowych usług.

Tego rodzaju przykłady polityki prywatyzacji i indywidualizacji nieuchronnie prowadzą do poczucia utraty sensu i niepewności o przyszłość. Rezultatem tego są protesty i pojawienie się nowych ruchów społecznych: w 2006 roku miała miejsce „rewolta pingwinów" - ruch uczniów szkół średnich, którzy domagali się lepszego systemu publicznej edukacji. W 2011 roku uformował się wpływowy i masowy ruch studencki wysuwający żądania bezpłatnej edukacji wyższej. Oba ruchy spotkały się z szerokim poparciem społecznym. W 2018 roku powstał ruch No+APF wymierzony w system prywatnych funduszy emerytalnych. Ruchy etniczne, a zwłaszcza przedstawiciele ludu Mapuche, domagają się uznania ich praw w konstytucji, zwrotu ziem oraz pewnego zakresu autonomii jako mniejszości etnicznej. Można również dostrzec aktywność nowych ruchów ekologicznych protestujących przeciwko realizacji megaprojektów, które prowadzą do niszczenia ekosystemów i siedlisk. Megaprojekt Hydro-Aysen w Patagonii stał się najważniejszym symbolem tego ruchu. Protesty obywateli przeciwko polityce ekologicznej są także widoczne na tzw. obszarach porzuconych (*zonas de sacrificio*) w gminach Quintero, Puchuncaví i Coronel, które są skrajnie zanieczyszczone przez wysokie zagęszczenie zakładów przemysłowych i mają ogromne wskaźniki zachorowań. Rok 2019 był również okresem aktywności ruchu kobiet na rzecz równości płci i przeciwko nadużyciom seksualnym. Przykłady te pokazują, że chilijskie społeczeństwo ulegało stopniowym wstrząsom, uświadamiając sobie ciemne strony gloryfikowanego modelu i zaczęło oddolnie się organizować.

## > Reformy społeczne i społeczna umowa

W tej sytuacji Chile potrzebuje głębokich reform społecznych wprowadzających państwo dobrobytu, które rekompensowałoby obecne deficyty i odpowiadałoby na potrzeby protestujących. Stowarzyszenie różnych organizacji społecznych, Mesa de Unidad Social, pod hasłem „nie będzie pokoju bez sprawiedliwości społecznej" domaga się społecznej ugody z aktywnym udziałem społeczeństwa obywatelskiego. 22 grudnia 2019 roku większości chilijskich gmin udało się zorganizować sondaż wśród obywateli, mający ujawnić najbardziej palące problemy ludności. Aktywny udział wzięło w nim 2,5 miliona Chilijczyków, a wyniki były następujące: 91,3% chciało nowej konstytucji, 89,9% wyrażało chęć uczestnictwa w referendum w kwietniu 2020 roku, ogromna większość opowiadała się za demokratycznie wybranym zgromadzeniem konstytucyjnym. Referendum ujawniło również trzy najważniejsze cele: lepsze emerytury, lepszy system ochrony zdrowia i gwarantowany dostęp do ulepszonego systemu publicznej edukacji. Społeczna ugoda miałaby więc kluczowe znaczenie dla rozwiązania obecnego kryzysu neoliberalnego modelu.

Te społeczne żądania należały już do dwudziestowiecznych demokracji, ale były stopniowo likwidowane przez globalne strategie neoliberalne. Jak pokazują aktualne wydarzenia w skali globalnej i towarzyszące mu dyskusje, te historyczne zdobycze państwa dobrobytu muszą zostać podniesione ponownie w XXI wieku i włączone do bieżących programów politycznych. Pozwoliłoby to zagwarantować ludziom dobrą jakość życia, przeciwdziałać prawicowemu populizmowi oraz zabezpieczyć dalszy proces rozwoju.

## > Kryzys legitymizacji państwa a partie polityczne

Społeczny kryzys ujawnił słabość państwa stworzonego przez neoliberalizm. Minimalne państwo, prywatyzacja i indywidualizacja społeczeństwa zawsze stanowiło główny postulat neoliberalizmu. Katastrofalne konsekwencje tej doktryny są odczuwane do dzisiaj. Konserwatywny rząd Chile jest przytłoczony i odpowiada przemocą, ogłoszeniem stanu wyjątkowego oraz prześladowaniami, nie odróżniając

>>

szerokich grup obywateli działających pokojowo i demokratycznie od przypadków plądrowania, podpalania i niszczycielskiej przemocy małych, odosobnionych grup.

W tej sytuacji Centro de Estudios Públicos opublikowało w grudniu 2019 roku następujące wyniki badań na temat zaufania Chilijczyków do swoich instytucji: jedynie 5% ufa rządowi, 3% - parlamentowi, 2% -partiom politycznym, a 8% - sądownictwu. Znaczna większość obywateli odrzuca przemoc jako dopuszczalną formę protestu – także przemoc policyjną. 67% społeczeństwa domaga się nowej konstytucji, 56% uważa, że nowa konstytucja jest istotnym narzędziem do rozwiązania obecnych problemów. 87% opowiada się za przywódcami, którzy są w stanie sprzyjać społecznemu i politycznemu dialogowi oraz porozumieniu. Według respondentów następujące kwestie powinny być jak najszybciej rozpatrzone przez rząd: 64% wskazało na emerytury, 46% - system ochrony zdrowia, a 38% - system edukacji. Badania podkreślają prawomocność demokracji jako politycznego systemu.

## > O nową konstytucję i przemyślaną na nowo demokrację

15 listopada 2019 roku silne i nieprzerwane protesty społeczne spowodowały, że rząd i opozycja zgodzili się na zorganizowanie referendum dotyczącego uchwalenia nowej konstytucji 25 października 2020 roku. Deputowani, którzy określą kształt nowej konstytucji zostaną wybrani 11 kwietnia 2021 roku. Muszą oni spełnić trzy ważne kryteria: równy udział kobiet i mężczyzn, brak przynależności do partii politycznych oraz reprezentacja rdzennych mniejszości.

To referendum i związane z nim strategie na przyszłość sprawiają, że Chile ma wyjątkową historyczną szansę rozwiązania istniejących problemów politycznych i społecznych w sposób pokojowy i demokratyczny przy udziale wszystkich aktorów społecznych. Jedną z potencjalnych przeszkód jest jednak sprzeciw konserwatywnej części społeczeństwa wymierzony w uniemożliwienie wyłonienia nowej konstytucji, modernizację instytucji i systemu emerytalnego, ochrony zdrowia i edukacji. Oznaczałoby to zatem utrzymanie istniejących struktur władzy i rynku. Pozostaje mieć nadzieję, że żądania ruchów obywatelskich przełożą się ostatecznie na pokojowy i demokratyczny proces oraz pomyślny przebieg referendum z szerokim udziałem wszystkich warstw społecznych. ■

Korespondencja:
Jorge Rojasa Hernándeza <jrojas@udec.cl>
Gunhild Hansen-Rojas <hansen-rojas@udec.cl>

# > Jak rozumieć

## październikowe protesty w Iraku i Libanie

**Rima Majed**, Uniwersytet w Bejrucie, Liban, członkini Komitetów Badawczych ds. Sił Zbrojnych i Rozwiązywania Konfliktów ISA (RC01), Rasizm, Nacjonalizm, Rdzenni Mieszkańcy i Pochodzenie Etniczne (RC05), Socjologia Polityczna (RC18), Kobiety, Płeć i Społeczeństwo (RC32), Klasy Społeczne i Ruchy (RC47), Ruchy Społeczne, Zbiorowe Akcje i Zmiany Społeczne (RC48)

*Demonstracja w Bejrucie podczas powstania październikowego w Libanie, 2019. Źródło: Wikimedia Creative Commons.*



W październiku 2019 roku miała miejsce bezprecedensowa masowa mobilizacja w Iranie i Libanie. W obu krajach protesty rozprzestrzeniły się jak ogień i zgromadziły w ciągu kilku dni setki tysięcy, jeśli nie miliony, protestujących. Roszczenia dotyczyły zwłaszcza problemów bezrobocia, niesprawiedliwego opodatkowania, powszechnej korupcji, braku dostępu do podstawowych usług, takich jak woda i prąd, oraz złego zarządzania. Chociaż to nie pierwszy raz, kiedy ludzie wyszli na ulice, aby wyrazić swój sprzeciw, protesty w październiku 2019 roku wyraźnie różniły się zasięgiem i wielkością od poprzednich. W Libanie, tak jak w Iraku, te powstania szybko zostały określone mianem „rewolucji" – wyznacza to nagłe zerwanie z poprzednimi falami mobilizacji w obu krajach, takimi jak z 2011 i 2015 roku.

Choć być może powstania te nie wpasowują się w tradycyjną definicję „rewolucji" – jako że nie doprowadziły do całkowitego upadku reżimu – istotnym jest, aby myśleć o rewolucji raczej w kategorii procesu, niż jako o wydarzeniach, które kończą się albo sukcesem, albo porażką. W rzeczy samej, październikowe protesty w Iraku i Libanie są wynikiem ponad dekady cyklicznej mobilizacji w obu krajach, w ramach której rok 2015 wyznaczył kluczowy punkt zwrotny dla antyreżimowych ruchów opartych na społeczno-ekonomicznych żądaniach, ponad przejaskrawioną kwestią tożsamości politycznej. Co więcej, te rewolucyjne „wybuchy w społeczeństwie" wyraźnie wznieciły się w kontekście „drugiej fali arabskiej wiosny", która rozpoczęła się pod koniec 2018 roku w Sudanie i Algierii i zdołała obalić dwóch dyktatorów.

Jednakże to, co sprawia, że przypadki Iraku i Libanie są odmienne od reszty regionu arabskiego od 2011 roku, to system polityczny, który protestujący w tych dwóch krajach próbują obalić. Podczas gdy wszystkie rewolucje w świecie arabskim miały miejsce w reżimach autorytarnych i monarchiach, Liban i Irak to jedyne przypadki, gdzie powstania wybuchły w systemach politycznych znanych jako demokracje konstytucyjne – strukturach podziału władzy opartych na tożsamości (sekciarskiej i etnicznej), w których nie ma jednego konkretnego „władcy" do obalenia. To właśnie – wraz z neoliberalizmem, klientelizmem sekciarski (znanym jako *muhasasa*) oraz spuścizna wojen domowych i przemocy – uczynił drogę tych powstań trudniejszą do dostrzeżenia.

### > Sekciarstwo kontra nacjonalizm: poza sednem sprawy?

Od października 2019 roku główne place w Libanie i Iraku zapełnione były protestującymi, którzy machali flagami i śpiewali hymny narodowe, co jest gestem często podejmowanym, aby zademonstrować odrzucenie podziałów na podłożu etnicznym i religijnym, aby podkreślić „współistnienie" i „narodową jedność" mimo różnic. Jednakże czy nacjonalizm na pewno jest przeciwieństwem sekciarstwa?

>>

Dekady literatury o sekciarstwie i nacjonalizmie ukazują, że te dwa zjawiska nie są konieczne sobie przeciwstawne, gdyż nacjonalizm często miewa sekciarskie konotacje. Na przykład arabski nacjonalizm często zdarzał się mieć sunnicki wydźwięk, a libańskiego nacjonalizm ma historyczne powiązania z chrześcijaństwem. Jednakże w społeczeństwie nadal powszechnym jest wykorzystywanie nacjonalizmu jako znaku odrzucenia sekciarstwa. Powstania w Iranie i w Libanie wyraźnie zmagały z zagadnieniem sekciarstwa, traktując tęsknotę za „wyobrażonym narodem" jako lekarstwo.

W Iraku protesty rozpoczęły się na początku października w odpowiedzi na wyzwanie do mobilizacji postawione przez grupę zwaną „Nazel Akhod Haqqi" (Mobilizuję się, aby odzyskać swoje prawo). Głównymi hasłami na placach Iraku były „lud chce obalić reżim", nawiązujące do słynnego hasła z 2011 roku, oraz „chcemy ojczyzny". Żądając „ojczyzny" lub „kraju", lub „narodu", protestujący wskazywali, że pragną państwowości, która służyłaby obywatelom oraz zapewniałaby poczucie przynależności ponad religijnymi lub etnicznymi podziałami.

W Libanie można było zaobserwować podobny proces powtórnej konstrukcji wyobrażenia „narodu". Chociaż protesty rozpoczęły się w następstwie decyzji rządu o nałożeniu nowych podatków – w tym podatku na połączenia telefoniczne na WhatsAppie – place szybko zapełniły się flagami narodowymi, a hymn Libanie rozbrzmiewał raz po raz. Chociaż główne hasła również zawierały w sobie słynne „lud chce obalić reżim", dodano też bardziej niestandardowy slogan: „Wszyscy to Wszyscy". Nawiązywał on do odrzucenia sekciarskiego systemu podziału władzy i potępiał wszystkich przywódców, niezależnie od ich tożsamości religijnej. Tak jak w Iraku, odrzucenie sekciarstwa zostało wyrażone poprzez pragnienie, aby odsunąć wszystkich sekciarskich przywódców i zbudować „kraj", „państwo" i „naród", który chroni swoich obywateli i traktuje ich równo i sprawiedliwie.

Podczas gdy wielu wierzy, że korupcja i brak równości w obydwu krajach jest efektem systemu sekciarskiego, takie podejście przeocza rolę systemu ekonomicznego (neoliberalizmu) w doprowadzeniu do kryzysu i, następnie, protestów. Dziś głównym wyzwaniem dla ruchów w Iraku i Libanie jest walka z powyższymi dwoma filarami sekciarsko-neoliberalnych reżimów, żądając nieustannie społeczno-ekonomicznej sprawiedliwości i państwa opiekuńczego, wraz z odrzuceniem sekciarskiego systemu podziału władzy.

## > Neoliberalizm i niezadowolenie: W poszukiwaniu zaginionych „nas"

Neoliberalizm kwitnął w powojennej Libanie (po 1990 roku) i w Iraku po inwazji (po 2003 roku). Odsunięcie rządu i zwiększenie sekciarskiego klientelizmu połączyło się z neoliberalną kulturą polityczną, która w centrum uwagi stawiała nade wszystko indywidualizm. Ta kultura polityczna nie tylko w dużej mierze ukształtowała państwo i społeczeństwo, ale miała też swoje odzwierciedlenie w naturze aktywizmu i w buntach.

Chociaż wielu aktywistów w ostatnich dekadach brało udział w kampaniach i ruchach społecznych, zauważalnym jest, że największymi i najbardziej efektywnymi inicjatywami były te, które kładły nacisk na jednostki. Na przykład jedną z głównym kampanii wyborczych, która była owocem mobilizacji w Libanie w 2015 roku była „Beirut Madinati" (Beirut, „Moje Miasto"). Zamiast podkreślać kolektywne „nasze", które konceptualizuje miasto jako wspólną przestrzeń dla wszystkich i zaprzecza indywidualistycznej logice neoliberalizmu, ta nazwa kładzie nacisk na indywidualną relację z miastem. Podobnie w następstwie kryzysu gospodarczego w 2019 roku uczestniczy libańskich protestów pokryli okna banków graffiti, pisząc „Oddajcie mi moje pieniądze" zamiast „oddajcie nam nasze pieniądze." Chociaż zbiorowy gniew wobec banków był wyraźny, kultura polityczna, która ukształtowała aktywizm, nadal jest produktem właśnie tego systemu, z którym on walczy.

Wiele kampanii również podkreślało oparte na prawach podejście, które wydaje się być oderwane od rzeczywistości libańskiej i irackiej. W obu krajach systemy prawne i sądowe są bardzo słabe i skorumpowane ludzie nie mają w nich zaufania. Z tego względu język „praw" i „powinności" nie ma pojawia się w politycznej wyobraźni mieszkańców tych krajów. Tymczasem wiele czołowych ruchów i kampanii politycznych skupiało się na „prawach" jednostki. Wśród przykładów można znaleźć wyżej wspomnianą kampanię w Iraku „Mobilizuję się, aby odzyskać swoje prawo" czy też bardzo aktywne podczas libijskich protestów ugrupowanie polityczne zwane "„i Haqqi" (Dla mojego prawa). Ten nacisk na prawa jednostki wskazuje na tęsknotę za wyimaginowanym współczesnym państwem narodowym, gdzie państwowe instytucje jednakowo chronią prawa jednostki przed korupcją i sekciarskim klientelizmem.

Dalszą konsekwencją sekciarsko-neoliberalnego systemu zarówno w Iraku, jak i w Libanie jest brak organizacji politycznych lub koalicji oferujących polityczną alternatywę, które mogłyby posłużyć jako platforma, za pośrednictwem której protesty przekształciłyby się w nowy system polityczny. W związku z bieżącym rozprzestrzenianiem się COVID-19 w obu krajach, wyłonienie i zorganizowanie zagubionego „my" jest priorytetowe, aby pokonać system, który wyraźnie nie jest w stanie chronić społeczeństwa ani przed katastrofami gospodarczymi, ani przed pandemią. ■

Korespondencja: Rima Majed: <rm138@aub.edu.lb>

# > Media i komunikacja w dobie kapitalizmu cyfrowego: perspektywa krytyczna

**Marlen van den Ecker**, Uniwersytet Friedricha Schillera w Jenie, Niemcy i **Sebastian Sevignani**, Uniwersytet Friedricha Schillera w Jenie i Uniwersytet w Paderborn, Niemcy

*W kapitalizmie cyfrowym użytkownicy często działają w roli nieopłacanych pracowników. Zdjęcie: Alex Kotliarskyi / unsplash.com.*



Współczesne technologie medialne są rozwijane i wykorzystywane do komunikacji w ramach warunków społecznych nazywanych często „kapitalizmem cyfrowym". W odróżnieniu od koncepcji „postindustrialnego", „informacyjnego", albo nawet „globalnego społeczeństwa opartego na wiedzy", „kapitalizm cyfrowy" pokazuje, że zmianom społecznym towarzyszy jednocześnie istotna ciągłość w dziedzinie podstawowych relacji społecznych, wyzysku ekonomicznego, wyobcowania kulturowego i dominacji politycznej. Cyfrowy kapitalizm ma różne oblicza w różnych częściach świata: podczas gdy po tej stronie globu wspiera on rozwój klasy kreatywnej i opartej na wiedzy oraz pobudza konsumpcjonizm, po drugiej stronie miliony ludzi zarabiają na życie, wydobywając potrzebne do jego funkcjonowania surowcem w niesprzyjających warunkach. Ale istnieje także jedność w różnorodności: użytkownicy pełnią funkcję nowej klasy wyzyskiwanej dla platform społecznościowych oraz producentów mediów cyfrowych. Technologie nadzoru naruszają prawa obywateli. Interesy kapitału udaremniają oddolny, demokratyczny i wywrotowy potencjał samoorganizujących się mediów.

Wraz ze wzrostem znaczenia technologii mediów cyfrowych, krytyczna socjologia mediów i komunikacji oferuje wgląd w nasze rozumienie zmiany społecznej w ogóle,

>>

a nawet odgrywa w tej dyscyplinie pionierską rolę. Przyczynia się do rozwoju socjologii pracy i przemysłu, wyjaśniając nowe fale racjonalizacji, (de-)kwalifikacji i re-organizacji aktywności pracowniczych i łańcuchów wartości. Współdziała z ekonomią i socjologią konsumpcji, badając kluczową rolę dużych zbiorów danych, algorytmów, ukierunkowanej reklamy oraz cyfrowych platform jako nowego rynku zbytu. Współpracuje ona także z socjologią kultury i polityki, godząc się z przemysłem kultury cyfrowej i aktualną przemianą sfery publicznej. Stymuluje społeczną teorię, wskazując na nieostrość relacji między komunikacją i pracą w ramach zjawiska cyfrowego zwanego „prosumpcją".

Miejmy nadzieję, że krytyczne spostrzeżenia zawarte w artykułach z tej sekcji, uformują drogę dla nowych inicjatyw mających na celu cofnięcie się do korzeni tych problemów.

Ponieważ istniejące krytyczne badania społeczne zdają się nie mieć wiele do powiedzenia w odniesieniu do komunikacji i mediów, a z drugiej strony badania dotyczące komunikacji często pomijają problem wyzysku w pracy cyfrowej, Marisol Sandoval i Sebastian Sevignani połączyli komunikację i pracę w kategorii „cyfrowej eksploatacji". Często pomija się fakt, że produkowana globalnie współczesna kultura medialna opiera się na komunikacji i współpracy – kontrolowanej i zarządzanej przez duże technologie. Jako użytkownicy mediów społecznościowych, działamy jako nieodpłatni pracownicy cyfrowi zasilający dla nich zbiory danych osobowych.

Australijski uczony Mark Andrejevic bada logikę modeli biznesowych opartych na danych. W swoim artykule przygląda się nasilającej się tendencji do automatycznego generowania danych i roli ich kapitalistycznej własności i akumulacji. Zamiast pytać, czy powinno się stosować systemy automatyczne, Andrejevic zadaje pytanie, jak były one dotychczas projektowane.

Piszący z Hong Kongu Jack Linchuan Qiu zastanawia się nad możliwością powstania nowej, cyfrowej klasy robotniczej. Przykład Chin sugeruje, że rządowe technologie nadzoru są naprawdę potężnym narzędziem w sprawowaniu kontroli społecznej w wymiarze przestrzennym. Qiu wskazuje, że koncentrując się na różnych wzorcach czasowych, cyfrowa klasa robotnicza może rozwinąć swój wywrotowy potencjał, angażując się w kolektywne działania rozpraszające, takie jak spowalnianie pracy, sabotaż, czy strajki. Walka klasowa prowadzona przez cyfrowych pracowników polega na poszukiwaniu nowych sposobów uzyskania czasowej niezależności.

Nawet jeśli tak się powszechnie uważa, nasz kanadyjski kolega Tanner Mirrlees wątpi, żeby Chiny były poważnym rywalem dla USA. Podkreśla, że USA są nie tylko największą potęgą ekonomiczną i militarną: w chwili obecnej przewyższają oni swoich chińskich konkurentów wielkością, zasięgiem i zyskami płynącymi z cyfrowych technologii i przemysłu kulturowego.

Ostatni artykuł, napisany przez naszą drogą koleżankę Mandy Tröger, jest swoistą lekcją historii o postsocjalistycznych przemianach zachodzących w mediach po zjednoczeniu Niemiec. Wiosną 1990 roku, niezliczone inicjatywy NRD skierowane ku wolnym, demokratycznym mediom we Wschodnich Niemczech zostały szybko opanowane przez garstkę zachodnioniemieckich grup politycznych i ekonomicznych, które zbudowały struktury rynkowe na własne potrzeby. Niech to posłuży za główny przykład tego, jak na przestrzeni dziejów infrastruktura mediów z potencjałem demokratycznym była wielokrotnie rujnowana przez prywatne interesy gospodarcze. ■

Koresponencja:
Marlen van den Ecker <marlen.van.den.ecker@uni-jena.de>
Sebastian Sevignani <sebastian.sevignani@uni-jena.de>

# > Cyfrowy wyzysk: łącząc komunikację i pracę

**Marisol Sandoval**, Uniwersytet Londyński, Wielka Brytania, i **Sebastian Sevignani**, Uniwersytet w Paderborn i Uniwersytet w Jenie, Niemcy

*Analizując media i komunikację, często pomija się rolę pracy. Zdjęcie autorstwa 7shifts / unsplash.com. Creative Commons.*

Krytyczna socjologia mediów i komunikacji stoi obecnie przed dylematem natury teoretycznej i praktycznej. Podczas gdy dla krytycznej teorii socjologicznej, inspirowanej przez Marksa i marksistowskie koncepcje, aktywność produkcyjna jest kluczem do zrozumienia transformacji społecznej, komunikacja i media pozostają przeważnie kwestiami marginalnymi. Z drugiej strony, krytyczna analiza komunikacji koncentruje się na ideologiach i efektach medialnych, lecz często pomija czynnik pracy. Wydaje się, że popularne rozróżnienie Jürgena Hambermasa na działanie instrumentalne i komunikacyjne

>>

jako dwie oddzielne strefy życia społecznego, ciąży nie tylko nad studiami komunikacji i socjologią mediów głównego nurtu, ale również ogranicza tradycje krytyczne. Stawia to poważne przeszkody dla zrozumienia mediów i komunikacji w epoce cyfryzacji. Postulujemy więc przyjęcie perspektywy integrującej, zbudowanej na tradycjach krytycznych badań humanistycznych. Widzimy trzy punkty, w których komunikacja i praca są praktycznie i teoretycznie ze sobą splecione.

## > Warunki pracy w mediach

Pierwszym, najprawdopodobniej najbardziej oczywistym sposobem na połączenie komunikacji i pracy jest przeprowadzenie poważnej analizy warunków pracy, które leżą u podstaw współczesnej kultury medialnej w skali globalnej. Po tym, jak krytycy słusznie wskazali pracę jako ślepy punkt badań nad mediami i komunikacją, w ostatniej dekadzie pojawiło się wiele studiów poświęconych warunkom pracy w zawodach różnorodnych sektorów mediów i kultury, łącznie z dziennikarstwem, projektowaniem, modą, mediami i sztuką. Analizy te wskazują, że za etyką merytoryczności, młodości, otwartości, kreatywności, autonomii i samorealizacji otaczającą te zawody, kryją się strukturalne nierówności rasy, klasy, płci, prekariatu, niepłatnej pracy, oraz kultury długich godzin pracy, stresu, niepokoju, samo-obwiniania, konkurencyjności i indywidualizmu.

Dalsza analiza łańcuchów dostaw globalnej produkcji kulturalnej ukazuje drugi, głębszy poziom strukturalnego połączenia kultury medialnej i fizycznej produkcji. Współczesna kultura medialna byłaby niemożliwa bez pracy tysięcy robotników przemysłowych, składających komputery i produkty elektroniczne w fabrykach na całym świecie. Badania przybliżające pracę w produkcji elektroniki dobitnie pokazują, że współczesna kultura cyfrowa jest strukturalnie podtrzymywana przez przemysł, który odtwarza warunki pracy przypominające wczesne dni kapitalizmu przemysłowego. Pomijając skandale, takie jak seria samobójstw pracowników dostawcy Apple'a Foxconn w 2010 roku, codzienne realia pracy osób tam zatrudnionych pozostają w zdecydowanej większości ukryte za gładkimi powierzchniami modernistycznych gadżetów i kampanii reklamowych uwypuklających lekkość i innowacyjność. Postrzeganie na przykład dziennikarzy, projektantów i artystów jako robotników przy jednoczesnym ujęciu produkcji elektroniki jako pracy zarówno przemysłowej, jak i komunikacyjnej pokazuje, że media, sztuka i komunikacja nigdy nie były jedynie fenomenami superstruktury, lecz są głęboko zintegrowane z kapitalistycznymi ekonomiami oraz strukturami wyzysku.

## > Komunikowanie się, aby produkować

Po drugie można argumentować, że aby produkcja w ogóle zaistniała, konieczna jest komunikacja i współpraca. Każdy akt produkcji przebiega poprzez sieć relacji komunikacyjnych i pośredniczących. Socjologia mediów i komunikacji spotyka się tutaj z socjologią pracy i badaniami nad formami organizacji i kontroli pracy. Technologie (nowych) mediów i komunikacji, takie jak email, smartfony, czy platformy cyfrowe tworzą kulturę „zawsze on-line" i przyczyniają się do wydłużania łącznej liczby godzin pracy, integrując do łańcuchów wytwarzania wartości nowe formy często niepłatnej pracy. Intensyfikują one również pracę, czyniąc jej podział i rekompozycję w ramach miejsca pracy oraz pomiędzy poszczególnymi korporacjami, bardziej efektywnymi i płynnie dostosowywanymi do dynamicznych potrzeb kapitału. W niektórych profesjach, aplikacje medialne, takie jak Slack, wspierają zmianę w kierunku większej autonomii, orientacji na dialog i eksploracyjnych form pracy, przenoszących tradycyjne zadania zarządcze na pracowników projektowych i merytorycznych. Różne formy algorytmicznych aplikacji oraz narzędzi ewaluacji są stosowane później przez właścicieli środków takiej komunikacyjnej produkcji dla zapewnienia dalszej kontroli i wpływu na „autonomiczną", komunikacyjną i kooperacyjną pracę.

## > Komunikacja jako produkcja

Trzecia możliwość połączenia komunikacji i pracy może zdawać się kontr-intuicyjna: sama komunikacja może być bowiem rozumiana jako praca i produkcja. Staje się to możliwe, gdy wyobrazimy sobie, że komunikacja posiada taką samą strukturę jak praca, i gdy włączymy obie we wspólne ramy zobiektywizowanej aktywności. Ludzie współpracują, używając narzędzi i (surowych) materiałów dla wyprodukowania przedmiotów, a tym samym rozwijają i uszlachetniają swoją subiektywność, często w konfrontacji z oporną niezależnością świata materialnego. Jest to punkt wyjścia antropologii marksistowskiej, postrzegającej ludzi jako aktywne, obiektywizujące, przysposabiające i uczące się byty społeczne. Zamiast obiektywizowania danych talentów w formie obiektów materialnych, komunikacja obejmuje pracę na znakach i symbolach przy wykorzystaniu środków komunikacji (Raymond Williams), a więc – innych znaków, symboli i mediów – do wyprodukowania informacji. Łaciński źródłosłów słowa informacja – „in-formare" oznaczający „formować" lub „odciskać" i „poinformować" kogoś – wyraża to doskonale. Zobiektywizowane znaki lub zakodowane znaczenia (od Stuarta Halla i brytyjskiej szkoły studiów kulturoznawczych) muszą być zasygnowane lub zdekodowane, co ma swoje efekty: zamiast strukturyzowania świata materialnego, komunikacja strukturyzuje psychiczne regulacje samego nadawcy komunikatu, jak i jego odbiorców. Komunikacja międzyludzka jest możliwa jedynie poprzez pracę na znakach i każda interakcja, nawet najbardziej bezpośrednia, przebiega faktycznie poprzez ten świat symbolicznej materii.

Weźmy za przykład użytkowników zwabionych do ogrodzonych ogrodów zmonopolizowanych platform mediów społecznościowych, jak Facebook, Instagram, Weibo, Snapchat, TikTok i innych. W ramach proponowanej tutaj nowej perspektywy są oni aktywnymi twórcami komunikatów i jednocześnie eksploatowanymi prosumentami. Ich komunikacyjne obiektywizacje w trybie ciągłym pozostawiają cyfrowe ślady, które są następnie waloryzowane przez kapitał mediów społecznościowych w ramach jego inwigilujących modeli biznesowych. Bez komunikacyjnej aktywności użytkowników internetu oraz bez przywłaszczania ich obiektywizacji, nie byłoby towaru, który można byłoby sprzedać przemysłowi reklamowemu, a zatem nie byłoby zysków dla komercyjnych mediów społecznościowych. W ramach tej nierównej i wyzyskującej relacji społecznej pomiędzy pracą/komunikacją i kapitałem, to kapitał zabiega o to, abyśmy korzystali z mediów społecznościowych dłużej i bardziej intensywnie, dyryguje i ukierunkowuje naszą aktywność komunikacyjną ku reklamom i konsumeryzmowi. Aktywność użytkownika jest więc pochłonięta przez kapitał. Kapitał

>>

mediów społecznościowych to „martwa" aktywność komunikacyjna kontrolowana przez bogate klasy społeczne w celu dalszej eksploatacji innych.

Jednakże nastawienie na zysk, stojące za kapitałem mediów społecznościowych, nie tylko eksploatuje komunikację i odtwarza nierówne relacje społeczne według własnych korzyści, przyczynia się również do bardziej ogólnej formy alienacji cyfrowej. W wieku wielkich zbiorów danych i algorytmów rozwijanych w oparciu o naszą aktywność komunikacyjną, bardzo trudno utrzymać lub nawet wyobrazić sobie formę informacyjnego samostanowienia człowieka, bez podważenia zasad ekonomii politycznej leżącej u podstaw kapitalizmu cyfrowego. Przywłaszczanie komunikacyjnych obiektywizacji oraz alienacja komunikacyjnej aktywności już rozpoczęły proces czynienia z nas przedmiotów, a nie podmiotów, ery cyfrowej.

Poprzez rozszerzenie analizy kultury medialnej poza zawartość i efekty mediów, integrująca perspektywa humanistyczna, którą proponujemy, stawia nas w dogodniejszej pozycji do uchwycenia złożoności komunikacyjnego kapitalizmu oraz sformułowania krytyki nierównomiernej dystrybucji globalnej pracy kulturalnej. Pozwala ona również na zwrócenie uwagi na możliwe momenty solidarności, wyrastające ze wspólnego doświadczenia eksploatacji i alienacji pod wpływem globalnego kapitału mediowego. Śledzenie sposobów kształtowania komunikacji i pracy przez sprzeczności globalnego kapitalizmu oraz metod, które mogłyby przyczynić się do jego transformacji, pozostaje aktualnym zadaniem krytycznej socjologii mediów i komunikacji. ■

Korespondencja:
Marisol Sandoval <marisol.sandoval.1@city.ac.uk>
Sebastian Sevignani <sebastian.sevignani@uni-jena.de>

# > Automatyzacja kapitalizmu

**Mark Andrejevic**, Uniwersytet Monasha, Australia

*Automatyzacja: tworzenie materialnego świata poświęconego służbie ludziom? Zdjęcie: Franck V./unsplash.com. Creative Commons.*



Pojęcie „automatyzacji" w znaczeniu abstrakcyjnym, niezakotwiczonym w relacjach społecznych, skłania do fantazjowania o świecie materialnym funkcjonującym w służbie ludziom: o domach spontanicznie realizujących nasze potrzeby, o fabrykach pracujących dla nas, o przestrzeniach, otwierających przed nami drzwi, puszczającymi ulubioną muzykę, a nawet łapiących nas, kiedy spadamy. Jednak konkretne formy automatyzacji, osadzone we współczesnych stosunkach społecznych, wydają się nieco bardziej dystopijne, przywodząc na myśl ucieleśnienie czystej alienacji. Wiemy, że nasze własne działania, przefiltrowane przez zautomatyzowane systemy, kształtują indywidualne środowisko informacyjne – muzykę przesyłaną przez platformy streamingowe, informacje przemykające przez media społecznościowe, wyniki wyszukiwania w przeglądarkach internetowych – choć nie wiemy w jaki sposób. Wiemy też, że zautomatyzowane systemy w wielu przypadkach oceniają nasze wyniki w pracy, naszą zdolność kredytową i nasze szanse życiowe.

Automatyzacja odgrywa coraz większą rolę w różnych sferach społecznych ze względu na interaktywne infrastruktury, które sami dla siebie budujemy. Generują one automatycznie tak dużo danych, że jedynym sposobem na wykorzystanie tych danych jest ich przetwarzanie – również automatyczne. W miarę jak informacja cyfrowa będzie prowadzić do rekonfiguracji naszego świata, z pewnością będzie jej towarzyszyć automatyzacja.

Tak więc kluczowym pytaniem, przed którym stają osoby badające media, jest kształt, jaki przybiera automatyzacja,

>>

dostosowując się do priorytetów kapitału. Jest to pytanie, które należało zadać odnośnie do interaktywności, gdy kiedyś, nie tak dawno, była ona wciąż abstrakcją, ogłoszoną zwiastunem demokracji i wyzwolenia mas.

Jest to pytanie, które musimy teraz zadać w odniesieniu do „obietnicy" automatyzacji. Nieprzypadkowo wyparła ona interaktywność – termin tak popularny na przełomie tysiącleci, a obecnie zanikający. Pytanie to nie jest nowe – stanowi powracający motyw krytyki ekonomii politycznej, którego wytrwałość dorównuje tej kapitalizmu. Jeśli konsekwencje Cambridge Analytica i niedawny sprzeciw wobec „kapitalizmu inwigilacyjnego" mają mieć jakikolwiek konstruktywny skutek, będzie to musiało przybrać formę reanimacji uwagi dla polityczno-ekonomicznego układu władzy, a w kontekście medialnym – zautomatyzowanych systemów kształtujących nasze środowisko informacyjne. Pytanie nie brzmi, czy automatyzować, ale w jaki sposób.

Odpowiedź na to pytanie wymaga zaangażowania się w logikę automatyzacji w warunkach kapitalistycznej własności i akumulacji. Biorąc pod uwagę tempo rozwoju technologii, jednym z potencjalnie produktywnych podejść jest rozpoznanie logiki kształtującej liczne sposoby, na jakie automatyzacja będzie wykorzystywana do konsolidacji władzy i wzmożenia kontroli. Zaletą takiego podejścia jest to, że śledzi powiązania między najnowszymi rozwiązaniami oraz rozpoznaje przyszłe trendy i tendencje. Celem jest oczywiście raczej przewidywanie, a nie reagowanie: wyobrażenie sobie możliwości kształtowania technologii zgodnie z priorytetami dobra wspólnego, zamiast oddawania kontroli następnej generacji Zuckerbergów i Bezosów.

Możemy zacząć od zidentyfikowania trzech powiązanych ze sobą tendencji automatyzacji w obecnych warunkach i rozważenia ich konsekwencji: wyprzedzania, bezramowości i operacjonalizacji.

Wyprzedzanie odnosi się do zarządzania ryzykiem i szansą na podstawie możliwości przewidywania opartych o zautomatyzowane gromadzenie i eksplorację danych. Logika ta jest coraz bardziej znajoma: Amazon sugeruje możliwość wysłania nam produktów, zanim wiemy, że ich pragniemy (wyprzedzanie pragnienia), przewidująca praca policyjna zakłada możliwość udaremnienia przestępstwa w chwili jego zaistnienia. Nowe zautomatyzowane systemy bezpieczeństwa zapewniają, że mogą wykryć cios w momencie jego zainicjowania, ale zanim osiągnie on cel. Milisekunda między tymi dwoma momentami wyznacza przedział automatycznego wyprzedzania: moment, w którym system może odpowiedzieć, zanim uderzenie dotrze do celu.

Wyprzedzanie we wszystkich tych kontekstach opiera się na wprowadzaniu czujników i automatycznym gromadzeniu danych. Poznanie pragnień konsumenta i zamiarów przestępcy, zanim sami je znają, oznacza uczenie się o nich jak najwięcej poprzez sieć wbudowanych czujników i kompleksowe gromadzenie danych. Wyprzedzanie jest zatem nieodłączne od wszechobecnego, pełnowymiarowego monitorowania: gromadzenia wszystkich danych i archiwizacji ich na wieczność.

Bezramowość oznacza jednocześnie (niemożliwą) próbę podwojenia świata w formie cyfrowej (to znaczy nie pozostawienia niczego poza ramą) oraz nieustanne wykorzystywanie danych do różnych celów. Nasze konwencjonalne postrzeganie wagi poszczególnych danych zostaje zakłócone, gdy jesteśmy informowani, że przeglądarka internetowa używana do wypełnienia podania o pracę jest lepszym wskaźnikiem przyszłej wydajności pracy niż cokolwiek wpisanego w formularzu, lub że nasz charakter pisma lub liczba wykonywanych przez nas telefonów do mamy mogą wpływać na naszą zdolność kredytową. W takich kontekstach wyjaśnienia narracyjne są pomijane, ponieważ starają się przywrócić ramę, opisując dlaczego dana zmienna może być istotna. Idą jednak tym samym poza mechanizmy korelacyjne, według których z narracji można całkowicie zrezygnować. Jak wyjaśnia Chris Anderson: „Pozbądźmy się wszystkich teorii ludzkich zachowań, od językoznawstwa po socjologię. Zapomnijmy o taksonomii, ontologii i psychologii. Kto wie, dlaczego ludzie robią to, co robią? Chodzi o to, że to robią, a my możemy to śledzić i mierzyć z niespotykaną dokładnością. Przy wystarczającej ilości danych liczby mówią same za siebie".

Idąc za badaniami Haruna Farockiego dotyczącymi obrazów „operacyjnych" możemy opisać „operacjonalizację": dane, które już nie muszą być interpretowane, ponieważ same działają. To znaczy, skutkują wynikiem, który nie wymaga interpretacji: ktokolwiek używa właściwą przeglądarkę lub odpowiednią kapitalizację (/otrzymuje pracę lub pożyczkę. Ktokolwiek pasuje do wzoru jest aresztowany, awansowany lub obrany za cel.

Logika wyprzedzania, bezramowości i operacjonalizacji odnosi się do całego spektrum zautomatyzowanych procesów od indywidualnie skierowanych reklam do ataków dronów – od sprzedaży do mordowania. Identyfikuje usytuowanie władzy w rękach osób z dostępem do danych i do możliwości ich przetwarzania. Automatyczne zbieranie danych wymaga zautomatyzowanego przetwarzania i ułatwia automatyczną odpowiedź. Jednocześnie logika ta pokazuje miejsce oporu: wyzwanie, które stanowi nasza nieredukowalna skończoność. Celem władzy jest zatuszowanie faktu, że ambicja bezramowości jest zarówno wielka, jak i niemożliwa do realizacji – oznacza to, że nie możemy ani doskonale uprzedzić zdarzeń, ani zrezygnować z ich wyjaśniania. ■

Korespondencja: Mark Andrejevic <Mark.Andrejevic@monash.edu>

# > Temporalność

## i powstawanie chińskiej cyfrowej klasy robotniczej

**Jack Linchuan Qiu**, Uniwersytet Chiński w Hong Kongu

*Technologie cyfrowe stały się wszechobecne. Mogą być używane do kontrolowania, ale także jako narzędzie buntu. Zdjęcie: Owen Winkel / unsplash.com. Creative Commons.*



Dzięki pomocy cyfrowych platform medialnych, usług lokalizacyjnych i sztucznej inteligencji, chiński rząd znacząco rozszerzył społeczną kontrolę nad przemieszczaniem się ludności oraz przestrzenią rozwijających się miast i wsi. Niniejszy artykuł przekonuje jednak, że jeśli podczas badania powstawania i rozpadu chińskiej robotniczej klasy cyfrowej (*Digital Working Class*, DWC) przekierujemy uwagę z przestrzeni na wymiar czasowy, zauważymy, że Pekin traci kontrolę. Klasa jest tu rozumiana zarówno w ujęciu marksistowskim, jak i weberiańskim, które w przybliżeniu odpowiadają kolejno „czasom rewolucji" i „czasom konsumpcji".

Rewolucja i konsumpcja to dwa przeciwstawne tryby temporalności: pierwszy z nich jest destruktywny, kolektywny, antykapitalistyczny, nastawiony na przyszłość, heroiczny i hiperhistoryczny. Określam go „czasem kolczastym", zapożyczając tę nazwę z pracy *Świat jest kolczasty* Richarda Floridy. Drugi to tryb ciągły, indywidualistyczny, neoliberalny, obecny, świecki i ahistoryczny – to „czas płaski" według tezy Thomasa Friedmana w pracy „Świat jest płaski".

Zdecydowałem się skoncentrować na populacji chińskiej klasy robotniczej, ponieważ w porównaniu z innymi grupami społecznymi żyje ona często w wielu wymiarach czasowych. Stanowi tym samym swoiste muzeum współistniejących i wewnętrznie skonfliktowanych porządków temporalnych, co pozwala na dynamiczną analizę wzajemnych oddziaływań czasu kolczastego i czasu płaskiego.

Czas kolczasty i czas płaski stanowią dwa bieguny pola magnetycznego naładowanego różnymi wymiarami temporalnymi, które w ujęciu Raymonda Williamsa należą do pozostałych, dominujących i powstających. Podczas gdy czas płaski dominuje codzienne, coraz bardziej cyfrowe życie, czas kolczasty w swoich mniej lub bardziej fragmentarycznych momentach czai się wśród pozostałości i/lub powstaje jako siła przemiany, przebijając gładką powierzchnię czasu płaskiego, zwanego inaczej, jak pisał Manuel Castells, „czasem wiecznym". Gdy czas kolczasty towarzyszy kolektywnym zmaganiom i tworzeniu cyfrowej klasy robotniczej jako klasy samej dla siebie, czas płaski spowalnia formowanie się klasy, zachęcając pracowników do życia w zatomizowanych warunkach, śnienia snów innych ludzi i zapominania, że ich tożsamości mogą przyczynić się do czegoś wyjątkowego: solidarności klasy robotniczej.

Czas kolczasty i płaski są także do siebie podobne. W Chinach każdy z nich biegnie przeciwstawnie do temporalnej linearności, charakteryzującej przeszłe reżimy, czy to konfucjański (ceniący regres), buddyjski (koliste reinkarnacje), czy modernistyczny (progresywny, lecz przewidywalny). Podczas, gdy czas płaski nie jest ani regresywny, ani progresywny, ani kolisty, czas kolczasty zdefiniowany jest poprzez wystrzępioną krawędź, która wynika ze zderzenia pomiędzy

>>

postępem a regresem, tworzoną poprzez to, co Stuart Hall nazywa „polityką bez gwarancji".

Zarówno czas kolczasty, jak i czas płaski posiada moc przez swą synchroniczność. Weźmy pod uwagę narodowe strajki kierowców ciężarówek przeciwko Yunmanman (chińskiej długodystansowej platformie transportu ciężarówek) w 2018 roku, podobne do zmagań z Uberem w zachodnich miastach, ale, w tym wypadku, na poziomie narodowym; albo coroczny festiwal e-commerce „Dzień Singla", przypadający 11 listopada, kiedy chińscy konsumenci z najróżniejszych klas społecznych wpadają w szał zakupów online. Pracownicy mogą żyć w czasie płaskim 360 dni w roku, ale pozostałe pięć dni spędzają w czasie kolczastym, zazwyczaj przez przyczyny strukturalne, pobudzające do działania.

Kluczowym czynnikiem, odróżniającym wyżej wymienione pojęcia czasu – kolczastego lub płaskiego, konfucjańskiego, buddyjskiego, czy modernistycznego jest to, co Judy Wajcman nazywa „temporalną niezależnością", czyli kto sprawuje całkowitą władzę definiowania czasu. Jaka jest podstawowa jednostka czasu? Jak jednostki łączą się ze sobą? Jaka jest znacząca, temporalna całość?

Tradycyjne sposoby rozumienia czasu, jak konfucjański, zakładają transcendentalne ośrodki władzy, ale modernistyczna temporalność jest wyrażana w chińskim kontekście przez statyzm, czy to państwowo-socjalistyczny, czy państwowo-kapitalistyczny. Chińska Partia Komunistyczna jest najbardziej oczywistym suwerenem modernistycznej władzy doczesnej. Jednak i czas płaski, i czas kolczasty stawiają opór państwowemu reżimowi temporalnemu, tworząc pustkę, którą wypełniają aktorzy spoza sceny państwowej: korporacje w czasie płaskim i aktywiści w czasie kolczastym.

Temporalność nigdy oczywiście nie jest statyczna, szczególnie w dzisiejszych Chinach, wyróżniających się sekularyzacją, indywidualizacją i wzmożoną mobilnością. Podczas gdy smartfony i kafejki internetowe wprowadzają pewien element nowości, w rzeczywistości istnieje więcej historycznej ciągłości niż zrywania z przeszłością, biorąc pod uwagę kolektywne doświadczenia chińskiej klasy robotniczej od początku dwudziestego wieku.

Zazwyczaj pracownicy muszą płynąć z prądem czasu narzuconego przez szefów – czasu przemysłowego ich fabryk lub czasu płaskiego firmy, która operuje ich media społecznościowe. Jednak sporadycznie, gdy występuje wypadek przy pracy lub wzrasta kolektywny resentyment przeciwko nadużyciom zarządu, albo gdy wybuch koronawirusa zatrzymuje całą gospodarkę, zagrożenia egzystencjalne, z którymi zmaga się cyfrowa klasa robotnicza, tworzą alternatywne znaczenie czasu, w którym nikt inny jak właśnie robotnicy stają się suwerenem temporalności. Następuje spowolnienie pracy. Zatrzymanie. Sabotaż. Dzikie strajki. Walka klas w erze cyfrowej obiera za cel ustanowienie alternatywnych porządków czasu posiadanego przez pracowników: czasu kolczastego.

Wzrost czasu płaskiego to światowy fenomen. Zasilane przez sztuczną inteligencję farmy treści, produkują masowe ilości fałszywych informacji i krążących nacjonalistycznych memów, tworząc to, co Adam Greenfield określa jako „posthumanistyczną codzienność". Czas płaski jest dwojaki: dla konsumentów zdaje się „naturalny", dyktowany podług zasad analizy danych i Wall Street. Dla firm informatycznych ten sam czas, gdy już zostanie „uchwycony", wchodzi w prywatne posiadanie korporacji, które manipulują i spieniężają czas jako surowiec dla gromadzenia kapitału.

Gdy ten światowy trend trafia na grunt chiński, pojawia się jednak coś przedziwnego: nieoczekiwane wycofanie się państwa. Chiny posiadają jeden z najpotężniejszych światowych systemów upaństwawiania czasu poprzez szkołę i środki masowego przekazu, a także regularną polityczną mobilizację w trakcie i po erze maoistowskiej. Od czasu reformy urynkowienia gospodarki Deng Xiaopinga w 1992 roku, Komunistyczna Partia Chin pozostaje w centrum planowania przestrzennego poprzez mega-infrastruktury, które zaczęły pojawiać się w Eurazji, Afryce i obu Amerykach. Jednak pod rządami Xi Jinpinga władza zadziwiająco nie poradziła sobie z utrzymaniem kontroli nad temporalnością.

Państwo partyjne w istocie próbowała. Pomimo starań państwa ostateczna kontrola nad manipulowaniem temporalnością zdecydowanie wymknęła się z rąk władz publicznych i przeszła we władanie prywatnych korporacji. Dla pracowników żadna kampania prowadzona przez państwo nie zbliżyła się nawet trochę do zakupowego festiwalu „Dnia Singla". Czas statyczny trwa w stanie prawie całkowicie szczątkowym. Codzienny, telewizyjny, nadawany w czasie największej oglądalności rytualny pokaz Xi Jinpinga, niczym boskiej postaci, stał się surrealistycznie trywialny – jedno ujęcie tłumów oklaskujących Xi potrafi trwać kilkanaście minut. Unaocznia to wyjałowienie modernistycznego czasu statycznego, który został wchłonięty przez czas płaski.

Dla chińskich pracowników rok 2004 stał się punktem powrotu czasu rewolucyjnego w dobie internetu. Trzy protesty, odbywające się w prowincjach Shaanxi, Sichuan, i Guangdong, przekroczyły granicę kontroli informacji wyznaczoną przez władze lokalne dzięki internetowym forom i blogom. Od tego czasu normą stało się głoszenie przez wyposażonych w media cyfrowych pracowników-rebeliantów triumfów, częściowych lub pełnych, nad ich szefami i autorytarnymi cenzorami, co można było zobaczyć, np. podczas strajku w fabryce Hondy w 2010 roku, strajku w fabryce butów Yue Yuan w 2014 roku, czy strajku w firmie Jasic w 2018 roku.

Pozwolę sobie podsumować odniesieniem do „czasu mesjanistycznego" i „czasu chronologicznego" Giorgio Agambena, czyli jego pary temporalności, które odzwierciedlają nakładanie się czasu płaskiego i kolczastego. Jak pisał Agamben: „czas mesjanistyczny nie jest zewnętrzny w stosunku do czasu chronologicznego: to raczej, można powiedzieć, część czasu chronologicznego, część, która przechodzi proces kontrakcji, który całkowicie ją zmienia". Dla chińskiej cyfrowej klasy robotniczej, czas mesjanistyczny już nastał. Z rozpowszechnieniem mediów cyfrowych i przewagą czasu płaskiego, źródła czasu rewolucyjnego są często niewidoczne. Czas kolczasty ukrywa się jednak wewnątrz czasu płaskiego. To właśnie w takich momentach zapomnienia występują rewolucje w każdym czasie. ■

Korespondencja: Jack Linchuan Qiu <jacklqiu@gmail.com>

# > Rywalizacja amerykańsko-chińska? Technologia cyfrowa i przemysł kultury

**Tanner Mirrlees**, Uniwersytet Techniczny Ontario, Kanada

*Czy ekonomiczna i kulturowa dominacja Stanów Zjednoczonych dobiegła końca?*
*Źródło: Wikimedia Creative Commons.*

Od końca Zimnej Wojny aż do chwili, kiedy prowadzona przez USA „wojna z terroryzmem" zderzyła się ze ścianą wielkiej recesji, Stany Zjednoczone były największym globalnym imperium nieposiadającym żadnego rywala. Jednak teraz Prezydent USA Donald Trump, stratedzy amerykańskiej polityki zagranicznej, jak i ogólna opinia publiczna badana przez Centrum Badawcze Pew, postrzegają Chiny jako zagrożenie dla dominującej pozycji USA w porządku globalnym. Nagłówki w mediach, jak np. „USA versus Chiny: nowa era rywalizacji wielkich państw, tym razem bez granic" (New York Times), czy „W miarę zaostrzania amerykańsko-chińskiej konkurencji, dni bezstronności w Azji Południowo wschodniej mogą dobiec końca" (South China Morning Post), określają USA i Chiny „rywalami". Czy jednak oba państwa rzeczywiście nimi są? Imperium amerykańskie od dawna opiera się na trzech filarach władzy strukturalnej: globalnych wpływach ekonomicznych, przewadze militarnej oraz technologicznej i kulturowej popularności. Chińska ekonomia i siła militarna gwałtownie rosną, a chińskie kampanie *soft power* dopiero startują, co sprawia, że Chiny nie są jeszcze prawdziwym rywalem. W 2019 roku, amerykańskie imperium utrzymało dominującą pozycję, przewyższając Chiny ekonomicznie i militarnie, a w szczególności na polu technologii cyfrowych i przemysłu kulturalnego.

Według globalnego zestawienia Forbesa z 2000 roku, w USA siedzibę główną ma 575 największych publicznych firm, podczas gdy w Chinach – 309. Z dwudziestu największych światowych firm dziesięć jest amerykańskich, a pięć – chińskich. To dolar, a nie renminbi, jest światową rezerwą oraz najczęściej używaną walutą, a nominalne PKB USA wynosi ok. 19,39 biliona dolarów – znacząco więcej niż 12,24 biliona dolarów Chin. Amerykański roczny budżet obronny w wysokości 684,6 miliarda dolarów góruje nad chińskimi wydatkami rzędu 185 miliardów dolarów, a bogactwa tej machiny wojennej płyną do sejfów Boeinga, Lockheed Martin oraz General Dynamics – największych światowych producentów i eksporterów broni. Od Bazy Lotniczej w Daegu w Korei Płd. do Bazy Lotniczej w Spangdahlem w Niemczech, setki amerykańskich baz znajdują się w wielu krajach, a ostatnio rozszerzyły swój zasięg na region Indo-Pacyfiku, aby fizycznie okrążyć i zatrzymać Chiny. Dla porównania – globalne ślady chińskiej armii są minimalne z jedną tylko zagraniczną bazą w Djibouti, w wielkim oddaleniu od USA.

Amerykańska globalna siła ekonomiczna i militarna jest potęgowana przez technologie cyfrowe i przemysł kulturalny, których rozmiary, zasięg, zyski i wpływy są o wiele bardziej potężne niż chińskie. Przykładowo, wśród 154 największych

>>

globalnych firm technologicznych 65 jest amerykańskich, 20 zaś chińskich. Osiem z pierwszej dziesiątki to firmy amerykańskie (Apple, Microsoft, Alphabet-Google, Intel, IBM, Facebook, Cisco Systems i Oracle) i tylko jedna jest chińska (Tencent Holdings). Dwie największe światowe firmy telekomunikacyjne to amerykańskie AT&T i Verizon. Trzecią największą jest chiński Mobile. Dolina Krzemowa jest również domem dla 14 z 20 najczęściej odwiedzanych światowych stron internetowych, włączając w to monopolistyczną wyszukiwarkę Google, supermocarstwo mediów społecznościowych Facebook, platformę wymiany filmów wideo YouTube, jak i cyfrowy mikroblog (Twitter), encyklopedię (Wikipedia), strumieniowe przesyłanie rozrywki (Netflix), email (Outlook i Yahoo), platformę wymiany zdjęć (Instagram), forum dyskusyjne (Reddit), oraz sprośności (Pornhub i Xvideos). Chińskie firmy internetowe rosną, ale posiadają jedynie dwie z najczęściej odwiedzanych światowych stron (Baidu i qq.com).

To hollywoodzka „wielka piątka" studiów filmowych – Walt Disney i 20th Century Studios (których właścicielem jest Walt Disney Company), Warner Bros (posiadany przez AT&T-Warner Media), Universal Pictures (właściciel: Comcast-NBCUniversal) i Paramount Pictures (właściciel: ViacomCBS) – a nie chińskie studia. W 2019 roku łączny roczny przychód Hollywood zamknął się na najwyższym w historii poziomie 42,5 miliarda dolarów: 11,4 miliarda wpływów z Ameryki Płn. oraz 31,1 miliarda z rynków światowych. Chiński rząd chroni i promuje wzrost zyskownego narodowego przemysłu rozrywkowego i większość najpopularniejszych filmów i produkcji telewizyjnych w Chinach stanowią produkcje rodzime. Chiny nie są ofiarą amerykańskiego imperializmu kulturalnego, ale równowaga handlowa pomiędzy Chinami i USA jest zachwiana na korzyść tych ostatnich. Hollywoodzkie filmy zarabiają rocznie grube dolary w chińskim box office, podczas gdy chińskie filmy są wyświetlane w kinach amerykańskich nieregularnie i nie przynoszą porównywalnych zysków. Najbardziej dochodowy film 2019 roku – *Avengers: Koniec gry* ustanowił w Chinach ponad 30 rekordów box office, gdy chiński blockbuster – *Wędrująca ziemia* – nie ustanowił żadnego w USA. Najprościej mówiąc, globalna chińska rozrywka nie jest konkurencją dla hollywoodzkich międzynarodowych zysków i kulturowego wydźwięku.

Każdego roku Dolina Krzemowa i Hollywood dodają miliardy do amerykańskiego PKB. Również cyfrowe platformy mediowe zaspokajają potrzeby kapitalizmu, tworząc nowych konsumentów i nakłaniając ich do dalszego kupowania produktów. Google jest największym światowym sprzedawcą reklamy cyfrowej, pozyskując 31% całego budżetu globalnych wydatków reklamowych – 103,73 miliarda dolarów. Na drugim miejscu jest Facebook z 67,37 miliarda dolarów czystego zysku z reklamy, trzeci jest chiński Alibaba z 29,20 miliarda dolarów, a za nimi Amazon z sumą ok. 14,1 miliarda dolarów. Hollywoodzkie filmy i programy telewizyjne również służą wymaganiom kapitalistycznej reklamy. Są one przede wszystkim wyprodukowanymi przez studia filmowe nośnikami doświadczeń i kultury, przeznaczonymi do sprzedaży dystrybutorom i rozpowszechnianymi na wielu różnorodnych pokazach oraz prezentacjach na globalnych rynkach. Hollywood wydaje od 20 milionów do 150 milionów dolarów na reklamę i promocję każdej ze swoich produkcji. Globalni reklamodawcy płacą jednak również Hollywood za umieszczanie markowych produktów w scenariuszu. Z 288 milionów dolarów promocyjnych zobowiązań *Spider-Man: Daleko od domu* ustanowił rekord reklamowej rozrywki: obejrzyj w filmie bitwę Mysterio i delektuj się Audi, Pepsi i United Airlines! Sezon trzeci *Stranger Things* zawierał product placement o wartości ok. 15 milionów dolarów z pozdrowieniami od Coca-Cola, Burger Kinga i KFC z ich wzajemnymi synergiami.

Amerykańskie technologie cyfrowe i przemysł kultury napędzane są przez logikę kapitalizmu, ale ich działanie łączy się również z geopolitycznymi ambicjami USA. Departament Stanu USA wywiera nacisk na wdrażanie reguł wolnego handlu i kategorycznej ochrony praw autorskich na polu kultury i przemysłu cyfrowego w celu zwiększenia zysków Doliny Krzemowej i Hollywood w każdym kraju, w którym prowadzą aktywność. Agencja Bezpieczeństwa Narodowego USA (NSA) wykorzystuje przewagę wysoce technologicznie zaawansowanego modelu „kapitalizmu inwigilacyjnego" dla pozyskania danych i monitorowania globalnych populacji w formie profili informacyjnych. Na ich podstawie tworzy analizy prognozujące potencjalne zagrożenie, które mogą one stanowić dla USA. Dla wzmocnienia amerykańskiej *soft power* Biuro Dyplomacji Publicznej i Spraw Publicznych USA prowadzi pro-amerykańskie kampanie we wszystkich rodzajach mediów, starych i nowych. Departament Obrony USA operacjonalizuje Internet i platformy mediów społecznościowych jako „broń" i „przestrzeń bitewną" w „cyber-wojnie" oraz zamawia militarne badania i opłaca rozwój sztucznej inteligencji i technologii w ramach „internetu rzeczy" w firmach takich, jak Amazon, Google, czy Microsoft. Wszystkie oddziały amerykańskiego państwa obronnego są głęboko osadzone w przemyśle kultury i rutynowo doradzają Hollywood w produkcji seriali i filmów o tematyce obronnej. CIA pomagało w produkcji *Zawód: Amerykanin*, czyli serialu TV rozgrywającego się podczas Zimnej Wojny, jednym z jego twórców był dawny agent, Joe Weisberg. Departament Obrony USA współtworzył z Hollywood liczne „militarystyczne" produkcje, jak *Tom Gun: Maverick*, *Kapitan Marvel*, czy *Transformers*.

XX- i XXI-wieczne konwergencje pomiędzy kapitalistyczną logiką amerykańskiego przemysłu technologii cyfrowych i kultury oraz geopolityczną aktywnością państwa obronnego analizuję bardziej szczegółowo w książce *Serca i miny: przemysł kultury amerykańskiego imperium*, 2016 oraz we współredagowanym tomie *Imperializm medialny: kontynuacja i zmiana*. W skrócie, agencje państwowe USA wraz z przemysłami kultury i technologii cyfrowych budują, chronią i promują globalny system zintegrowanych państw sojuszniczych, znajdujących się pod presją zwielokrotniania zysków Doliny Krzemowej i Hollywood, nadzorowanych przez amerykański reżim militarno-obronny, oraz przenikniętych amerykańską kulturą popularną i platformami. Chiny rozwijają swoje możliwości *soft power* i arsenał cyber-wojny, oraz angażują się w kampanie wywierania kulturowego wpływu. Jednak mimo to Chiny nie są jeszcze godnym przeciwnikiem dla amerykańskiego imperium. ■

Korespondencja: Tanner Mirrlees <tanner.mirrlees@uoit.ca>

# > Wolny rynek

## dla wolnej post-socjalistycznej prasy?

**Mandy Tröger**, Uniwersytet Ludwiga Maximiliana w Monachium, Niemcy

*Demonstracja w Berlinie, listopad 1989. Zdjęcie: Peter Zimmermann / Bundesarchiv.*

Zachodnioniemiecki magazyn związkowy *Publizistik & Kunst* nazwał to „gorączką złota," a gazeta *die tageszeitung* przypominała „wczesne dni kapitalizmu." Oba tytuły nawiązywały w ten sposób do rozwoju rynku prasy w dawnej Niemieckiej Republice Demokratycznej (NRD) wiosną 1990 roku. Zachodnioniemieckie grupy establishmentu politycznego i ekonomicznego tworzyły struktury rynku według własnego interesu, ograniczając głęboką, demokratyczną reformę mediów.

Zaledwie pięć miesięcy wcześniej, w listopadzie 1989 roku, setki tysięcy wschodnio-niemieckich obywateli wyszło na ulice w proteście wobec przemocy państwowej, żądając wolnych i demokratycznych mediów. Protesty te obaliły Mur Berliński i zainicjowały falę progresywnych reform również w mediach. Finalnie, 3 października 1990 roku, NRD połączyła się z Republiką Federalną (RFN), tworząc zjednoczone Niemcy. Podczas gdy wiele napisano o procesie zjednoczenia, okres przejściowy został pominięty w historii. Niniejszy artykuł pokazuje, że niemiecki rynek prasowy został faktycznie połączony w maju 1990 roku.

### > Reforma

Początkowym celem reformy mediów w listopadzie 1989 roku było przełamanie monopolu informacyjnego Socjalistycznej Zjednoczonej Partii (SED). SED kontrolowała ok. 70% całkowitej produkcji prasowej w NRD. Już w grudniu 1989 roku Rada Ministrów NRD ratyfikowała uchwałę wspierającą grupy opozycyjne poprzez zagwarantowanie im równego dostępu do mediów. Wkrótce potem, 5 lutego 1990 roku, Akt Wolności Opinii, Informacji i Mediów zakazał cenzury i ustanowił wolność prasy od monopoli politycznych i ekonomicznych, a tym samym gwarantował funkcjonowanie mediów jako otwartej przestrzeni debaty publicznej. Każda osoba i byt prawny miały w NRD prawo do publikowania, drukowania i dystrybuowania mediów.

Zaraz potem nastąpiła eksplozja nowych tytułów prasowych: tylko w lutym 1990 roku powstało szesnaście gazet, a w lipcu 1990 roku było ich około stu. W kraju o liczebności jedynie 17 mln ludzi taka fala świadczyła o reformie strukturalnej i demokratycznym uczestnictwie. Funkcjonujące wcześniej gazety ogłaszały tymczasem niezależność polityczną i przechodziły reformy wewnętrzne, w redakcjach, gazetach i listach do redakcji odbywały się debaty o tym, co czyni prasę naprawdę wolną.

Jednocześnie ufundowano kilka instytucji jedynie dla celów zreformowania mediów NRD. Na przykład bezpartyjna, niezależna Rada Kontroli Mediów (MKR) oraz Ministerstwo Polityki Medialnej (MfM) były powołane już w kwietniu 1990 roku. Ich celem – jak ujął to Minister Polityki Medialnej Gottfried Müller w maju 1990 roku – było zapewnienie „kontrolowanego przejścia do wolności medialnej," aby uniknąć „prostego przeniesienia lub imitacji Zachodnich modeli i koncepcji." Celem było znalezienie nowych modeli dla wolnej prasy.

>>

## > Przejęcie rynku

Konkurencyjnie do tych inicjatyw reform politycznych, zachodnie korporacje medialne rozpoczęły eksplorację wschodnio-niemieckiego rynku. Już w grudniu 1989 roku wydawcy rozpowszechniali swoje publikacje w NRD. Sporadyczny eksport wkrótce stał się systematyczny. W połowie lutego zachodnio-niemieckie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (BMI) przyznało, że już wtedy istniała potrzeba regulacji: podatki nie były odprowadzane, ceny nie były ustabilizowane. BMI wyraźnie zaaprobowało jednak tę „aktywność wydawców w szarych obszarach prawa". Miało to na celu zabezpieczenie przepływu informacji dla wpływania na przebieg pierwszych demokratycznych wyborów w NRD w marcu 1990 roku, które były obficie finansowane przez grupy interesu zachodnio-niemieckich zwolenników. Stworzyło to polityczne ramy dla transformacji prasy, kształtowanej przez zachodnio-niemieckie interesy rynkowe.

5 marca 1990 roku, największe wydawnictwa Springer, Burda, Bauer, Gruner + Jahr (G + J) rozpoczęły systematyczny import. To właśnie one samodzielnie zainstalowały swój własny system właścicielski. Podzieliły NRD na cztery strefy dystrybucji wspólnie upowszechniały w przeważającej większości swoje własne publikacje, zalewając wschodnio-niemiecki rynek. To, nielegalne w świetle prawa federalnego, działanie wywołało konsternację we wschodnio-niemieckich politycznych i obywatelskich instytucjach. Ponieważ schemat dystrybucji prasy zaczął działać na dwa tygodnie przed wyborami, rząd NRD nie był w stanie mu przeciwdziałać. Próby regulacji były odrzucane lub ignorowane.

Tuż po wyborach poszczególni wielcy wydawcy usiłowali zyskać konkurencyjną przewagę nad pozostałymi poprzez stosowanie drapieżnych praktyk cenowych. Celem sprzedaży poniżej kosztów było pozyskanie przyszłych czytelników. Wykluczyło to jednak z rynku mniejszych zachodnio-niemieckich wydawców, którzy nie byli w stanie pozwolić sobie na straty oraz poddało dodatkowej presji wydawców wschodnio-niemieckich: przestarzałe drukarnie, braki papieru i niepewna sieć infrastruktury dystrybucji czyniły dla nich konkurencję niezwykle trudną. Dodatkowo, 1 kwietnia 1990 roku, NRD zakończyła subsydiowanie prasy. Większość gazet podwoiło lub potroiło ceny i szybko zwróciła się ku reklamie, która niosła za sobą konieczność pozyskania zachodnio-niemieckiej ekspertyzy. Wywołało to początkową, dodatkową w stosunku do niezbędnych inwestycji kapitałowych, zależność wschodnio-niemieckich tytułów prasowych.

## > Dwa kraje, jeden rynek

W kwietniu 1990 roku wszystkie wschodnio-niemieckie gazety podjęły wspólne negocjacje z zachodnio-niemieckimi wydawcami w celu pozyskania konkurencyjnej przewagi na Wschodzie. Głównymi graczami było czternaście dawniej partyjnych gazet regionalnych, quasi-monopoli w swoich regionach. Oficjalnie gazety te podpisały listy intencyjne. W rzeczywistości jednak, zachodnio-niemieccy wydawcy wdrożyli w życie relacje współpracy w formie od zakupu reklamodawców, po druk gazet, obejmujące inwestycje kapitałowe. Dopiero w kwietniu 1991 roku, te wspólne działania zostały zalegalizowane w postaci kontraktów przez niemiecką rządową Agencję Zaufania (*Treuhandanstalt*, THA). THA przekazała niezmienione, dawniej partyjne monopole największym zachodnio-niemieckim wydawcom, którzy wkrótce jeszcze silniej skonsolidowali rynek.

## > Śmierć marzenia

Rezultatem była koncentracja prasy: ze 120 gazet ufundowanych w 1990 roku, dwa lata później pozostało tylko około 65 tytułów od 50 wydawców. W listopadzie 1992 roku liczba ta spadła do 50 gazet od 35 wydawców. Dla historyka Konrada Dussela była to konsekwencja decyzji rządu federalnego „przeciwko wszelkiemu eksperymentowi". Oznaczało to śmierć demokratycznego marzenia 1989 roku. Doświadczenia, idee i inicjatywy przeanalizowania wolności prasy w oparciu o warunki NRD zostały zapomniane. Sprawia to, że okres przejściowy stał się straconą okazją, a zjednoczenie Niemiec – jedynie ekspansją zachodniego porządku polityczno-ekonomicznego. Niezależna wschodnio-niemiecka prasa nigdy się nie rozwinęła. ■

Korespondencja: Mandy Tröger <Mandy.Troeger@ifkw.lmu.de>

# > IT jako *juju*: inspiracje afrykańskie

**Francis Nyamnjoh**, Uniwersytet Kapsztadzki, RPA

Ilustracja: Arbu.

Dorastałem w Afryce Zachodniej i Centralnej, gdzie wierzymy, organizujemy i kierujemy naszym życiem w oparciu o ideę, że wszystko w świecie i życiu jest niekompletne: natura jest niekompletna, świat nadprzyrodzony jest niekompletny, człowiek jest niekompletny, podobnie jak ludzkie działanie i ludzkie osiągnięcia. Wierzymy, że im wcześniej ktoś dostrzeże, zaakceptuje i przygotuje się na tę niekompletność jako normę egzystencji, tym lepiej na tym wyjdzie. Uważamy również, że ze względu na swą niekompletność ludzie nie są wyjątkowi i skonsolidowani w swojej formie i treści, nawet

>>

jeśli ich zewnętrzna powłoka mogłaby na to wskazywać. Podobnie niezakończone są rzeczy. Płynność, złożoność bytu i możliwość bycia obecnym w jednoczesnych multiplikacjach całości lub części są głównymi cechami charakterystycznymi rzeczywistości i ontologii niekompletności. Co więcej, Afryka Zachodnia i Centralna to region, w którym wzajemne powiązania i zależności są zauważane, celebrowane oraz wykorzystywane jako dominujący i pożądany szablon organizacji relacji międzyludzkich, jak również tych pomiędzy ludźmi i światami naturalnym i nadprzyrodzonym.

## > O niekompletności

W uznaniu tej niekompletności ludzie Afryki Zachodniej i Centralnej pochłonięci są poszukiwaniem sposobów rozszerzenia własnych możliwości poprzez relacje z innymi ludźmi – wykorzystują więc swą kreatywność i wyobraźnię dla pozyskania przedmiotów magicznych, które pomagałyby im w tych relacjach oraz interakcjach z kaprysami i wybrykami sił i agentów naturalnych i nadprzyrodzonych. Takie przedmioty magiczne, które w języku nowoczesności nazywane są technologiami, znane są w Afryce Zachodniej i Centralnej pod nazwami lokalnymi, które tłumaczę tutaj roboczo jako *juju*. Kosmologie i ontologie, z których wierzenia takie i praktyki wyrastają, były i wciąż w przeważającej większości są źle przyjmowane i deprecjonowane przez współczesnych studentów i obserwatorów Afryki, jak i przez niektórych Afrykanów, jako czary, czarnoksięstwo, poganizm, przesąd i prymitywizm. Paradoksalnie, nawet zjawiska nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych kreowane przez rewolucję cyfrową nie są w stanie zbawić tych kosmologii i ontologii, wierzeń i praktyk w oczach tych, którzy nalegają na postrzeganie modernizacji i rozwoju jako jednokierunkowej pogoni.

Jednak, zostawiając w tyle ambicje dominacji i zyskiwania wyższości przez podbój i odmowę uznania długu i zobowiązań, coraz bardziej wyraźny staje się fakt, że przyszłość należy do takich pomijanych, lekceważonych popularnych wierzeń i praktyk, budowanych na założeniu niekompletności rzeczywistości. Jeśli przeciętny człowiek w stanie naturalnym jest niekompletny, to wszystkie jego wysiłki rozszerzania własnych możliwości przez relacje z innymi ludźmi oraz przez różnego rodzaju zapożyczenia i technologie, nie czyniąc go w pełni kompletnym, kierują go ku pokorze świadomości bycia komponentem oraz uznania własnego zadłużenia u innych – ludzi, natury i świata nadprzyrodzonego. Niekompletność jest stanem trwałym w sensie, że poszukiwanie możliwych rozszerzeń naprawiających niekompletność, w konfrontacji z różnego rodzaju możliwościami tych rozszerzeń, których się jeszcze nie posiadło, przynosi jedynie pogłębiającą się świadomość własnej niekompletności. Dodatkowo rozszerzenia te mają tendencję do funkcjonowania tylko w pewnym zakresie lub czasie, a niektóre z nich nawet nadwątlają stopień kompletności, który udało się wcześniej osiągnąć. Konstatacja, że kompletność to iluzja, która potrafi tylko rozpętać jałowe ambicje podboju i rozgrywek zyskiwania bezwzględnej wyższości, może być zaproszeniem do eksploracji, kontemplacji i tworzenia świata otwartych możliwości, wzajemnych powiązań, płynności i życzliwości; świata, w którym nikt nie ma monopolu władzy lub bezradności; świata, w którym ludzie i rzeczy wzajemnie się uzupełniają.

Nacisk na wzajemne powiązania i zależności zachęca nas do zaakceptowania niekompletności jako normalnego stanu bycia i stawania się poprzez systematyczne pozbawianie się bezwzględnych aspiracji zyskiwania wyższości.

## > Technologie cyfrowe jako *juju*

Jedno z przysłów Chinua Achebe w jego książce Boża strzała (*Arrow of God*) o niewidzialnej władzy mówi, że „kiedy widzimy małego ptaszka tańczącego pośrodku ścieżki, musimy wiedzieć, że akompaniator jest w pobliskich krzakach". Dla uzyskania boskich atrybutów wszechwiedzy, wszechmocy i wszechobecności ludzie muszą poszukiwać nadzwyczajnych aktywatorów swoich przeciętnych zdolności – juju. Stąd właśnie bierze się rozpowszechnione w Afryce Zachodniej i Centralnej wierzenie, że jakkolwiek przeciętni jesteśmy jako ludzie, nasza możliwość bycia wszechwiedzącym, wszechmocnym i wszechobecnym może być i jest znacząco powiększona przez *juju* (które obejmują, choć nie są do tego ograniczone, uroki, zaklęcia, mikstury, eliksiry, itp.) Takie *juju* są przeważnie przygotowywane przez jasnowidzów lub ekspertów duchowych, którzy są znani pod różnymi imionami w różnych kontekstach.

Łączę zatem technologie informacyjno-komunikacyjne (TIK) lub cyfrowe ze zjawiskami, które mamy zwyczaj w Afryce Zachodniej i Środkowej nazywać *juju*. Zachęcam też badaczy cyfrowej humanistyki do spojrzenia na to regionalne wierzenie w niekompletność i złożoność bycia człowiekiem, jak również w możliwość bycia obecnym wszędzie w tym samym czasie, jako na wskazówkę, że możemy wiele nauczyć się od przeszłości na temat tego jak najlepiej rozumieć i ujmować aktualne, pozornie innowacyjne postępy TIK. Idea technologii cyfrowych, czyniąca możliwym dla ludzi i rzeczy bycie obecnym nawet podczas ich fizycznej nieobecności oraz nieobecnym nawet w ich obecności, nie jest aż tak bardzo niepodobna do wierzenia w to, co często jest kategoryzowane i zbywane jako gusła i magia. Wierzenie to wpisuje się w świat nieskończonych możliwości – świat obecności w jednoczesnych multiplikacjach i wiecznych mocy przemieniania rzeczywistości. Popularny świat Afryki Zachodniej i Centralnej – świat elastyczności, płynności i niekompletności, który był deprecjonowany przez kolonialne władze i jest nadal lekceważony przez modernizatorów – to świat, w którym czas i przestrzeń nie mogą stać na drodze prawdy i jej zniuansowanych złożoności. Jest to świat, który nauczyliśmy się rozumieć o wiele lepiej dopiero ostatnio wraz z postępem nowych TIK-ów, jak internet, telefon komórkowy, smartfon, z ich „magią" i „czarami" natychmiastowej dostępności i osiągalności, jak i skłonności do wywoływania narcyzmu, samopobłażania oraz ciągłego tworzenia pozorów. Zamiast myślenia dychotomicznego, zachodnio- i środkowo-afrykańska tradycja samo-rozszerzania poprzez kreatywną wyobraźnię zakłada ontologię wzajemnych połączeń, która może okazać owocną perspektywą w tworzeniu teorii intersekcji pomiędzy człowiekiem i TIK-ami.

Postrzegam *juju* jako technologie samo-aktywacji i samo-rozszerzenia – coś, co pozwala nam wznieść się ponad przeciętność istnienia, daje moc osiągnięcia rzeczy, których moglibyśmy nie osiągnąć, gdybyśmy polegali jedynie na naszych naturalnych możliwościach i siłach. To prawda, że nasze ciała, jeśli są odpowiednio kultywowane, mogą

>>

stać się fenomenalnym *juju*, umożliwiającym osiąganie niezwykłych wyczynów. Jednak nawet tak technicznie wytrenowane, zaprogramowane lub zdyscyplinowane ciała najprawdopodobniej napotkają wyzwania wymagające dodatkowej siły. Inaczej mówiąc – podczas gdy ciała mają potencjał bycia naszym pierwszym *juju*, prędzej czy później wymagają one dodatkowych *juju*, abyśmy byli skuteczni w naszych działaniach.

Fakt, że aby funkcjonować poprawnie, *juju* często polegają na skomplikowanej sieci wzajemnych powiązań jest dodatkową, rodzącą pokorę komplikacją oraz hamulcem dla pyszałkowatości. Wyposażając lub rozszerzając się o pozornie bardziej naukowe i technologiczne *juju*, jak komputer (stacjonarny lub laptop), telefony komórkowe (podstawowe lub smartfony) oraz inne urządzenia przenośne (tablet, iPad) nadal nie daje gwarancji, że nie zawiodą one akurat wtedy, gdy będą nam najbardziej potrzebne.

Być może właśnie dlatego zachodnio- i centralno-afrykańskie kobiety i mężczyźni juju nie stronią od tych współczesnych / naukowych technologii (smartfonów, tabletów, iPadów, itp.) i używając ich obok swojej „afrykańskiej elektroniki," jak niektórzy z nich lubią to nazywać. Stosują ten zestaw tradycyjnych i nowoczesnych juju dla samo-aktywacji i samo-rozszerzenia oraz umożliwienia sobie spotkań z klientami w wielu lokalizacjach poza wioską, w miastach, a nawet na innych kontynentach.

Poleganie na *juju*, urokach, zaklęciach i jasnowidzeniu może wydawać się prymitywne i irracjonalne, ale jest to część repertuaru mocy, z którego czerpiemy możliwość działania w perspektywie świadomości naszej niekompletności. W tym sensie, jak wcześniej argumentowałem, *juju* nie są znacząco różne od rzekomo bardziej naukowych, racjonalnych i współczesnych technologii samo-rozszerzania, z którymi jesteśmy oswojeni (zdjęcia, komputery, internet, telefony komórkowe, masowe media, media społecznościowe, książki, elektryczność, pralki, sztuczna inteligencja, broń nuklearna, etc.). Najprostsze wyszukiwanie w Google dla słów takich, jak marabut na przykład we Francji, Kanadzie, czy Belgii, zabierze każdego nie tylko do stron internetowych i danych kontaktowych marabutów w Senegalu, Mali lub Nigerii, ale również do ich biur, agentów, numerów telefonów i grafików spotkań zagranicą. W Kamerunie na przykład nie jest rzadkością spotkanie wróżbitów wzywających diasporycznych Kameruńczyków w komputerach, smartfonach czy tabletach do odpowiedzi na bolączki i kłopoty w relacjach pozostawionych w kraju.

## > *Juju* – konieczne zło?

Jesteśmy świadkami rosnących, fenomenalnych i niepokojących mocy twórców oprogramowania w epoce technologii cyfrowych oraz wzrastających możliwości algorytmów. Nie jest już poza naszym wyobrażeniem sytuacja, w której haker instaluje zdalnie na naszym smartfonie oprogramowanie, dające mu dostęp do całej zawartości, łącznie z zaszyfrowanymi wiadomościami, oraz pozwala na kontrolowanie mikrofonu i kamery bez naszej wiedzy. Twórcy takich programów szpiegujących nie są niepodobni do medium duchowego w dziczy Afryki Zachodniej i Centralnej, wprowadzającego swoich klientów i protegowanych bębnieniem w intoksykacyjne szaleństwo nieustraszonej przesady na pełnym widoku innych.

Podobnie jak życie jest pełne hierarchii napędzanych i podtrzymywanych przez nierówności, również wśród *juju* istnieją nierówności i hierarchie. Im większą moc posiada czyjeś *juju*, tym większe są jego szanse istnienia, widzenia, robienia, odczuwania i wąchania rzeczy, namacalnych lub nienamacalnych, jak również wpływania na i kontrolowania innych ludzi, rzeczy, wydarzeń i zjawisk. Pojedyncze *juju* może być używane zarówno samodzielnie, jak i w połączeniu z innymi, w celu spotęgowania jego mocy. W przypadku dobrego *juju* (jak na przykład drony) nie trzeba być fizycznie obecnym, aby być skutecznym we wpływaniu na losy tych, których chce się kształtować na dobre czy na złe, w miłości czy nienawiści. W erze mediów społecznościowych, megałączności i rosnącej presji na towarzyskość, nic nie pozwala zrozumieć tego lepiej niż możliwości dobrze wyposażonego (z aplikacjami i kontaktami) smartfona – jednego z najbardziej sensacyjnych, modnych *juju* – z dostępem do Wi-Fi, hot-spot lub Bluetooth.

Jednak, pomimo ich sprzeczności i podatności na manipulację, życie byłoby bardzo przeciętne, przewidywalnie standardowe i zrutynizowane bez ekscytującego poczucia przygody i ambicji, które przynosi wiecznie rozwijające się, kreatywne wrzenie *juju* (techniki i technologii). Sama idea kreatywnej innowacji byłaby martwa, jeśli jednostki i społeczeństwa straciłyby umiejętność improwizacji i ponownego wynalezienia samych siebie. Podkreśla to wagę *juju* w społeczeństwie i relacjach społecznych. Jednostki i grupy wykorzystują *juju* dla wywierania wpływu, przekonywania i kontrolowania sytuacji i innych ludzi, oraz w celu pokonywania lub komplikowania przeszkód na sposoby niedostępne bez ich repertuaru *juju*.

Wszechobecność juju powinna być połączona z ideą, że władza – daleko od bycia skoncentrowaną w rękach nielicznych – jest właściwie czymś, co przychodzi i odchodzi, często bez ostrzeżenia. Jakkolwiek wpływowa dana osoba by nie była, on lub ona zawsze szuka możliwości spotęgowania siebie przez wydłużone części ciała i dodatkowe zmysły z jednej strony, i *juju* (techniki i technologie) z drugiej. Powinno to nas uwrażliwić na potrzebę kultywowania i doskonalenia nastawienia by internalizować to, co zewnętrzne i uzewnętrzniać to, co wewnętrzne. ■

Korespondencja: Francis Nyamnjoh <francis.nyamnjoh@uct.ac.za>

# > Uprawianie socjologii na Filipinach

**Filomin C. Gutierrez**, Uniwersytet Filipiński, Filipiny i członekini Komitetów Badawczych ISA ds. Socjologii Dewiacji (RC29), oraz ds. Kobiet, Gender i Społeczeństwa (RC32)

PHILIPPINE SOCIOLOGICAL SOCIETY

Niniejszy tom Globalnego Dialogu przedstawia refleksje członków Filipińskiego Towarzystwa Socjologicznego na temat różnych kwestii, takich jak urbanizacja i zarządzanie, ruch LGBT, przemoc w wojnie z narkotykami, prowadzenie publicznej socjologii wśród ubogich oraz marginalizacja regionu Mindanao. Pochodzący z trzech różnych regionów lub grup wysp tego kraju, Luzon, Visayas i Mindanao, omawiają swoje zainteresowania badawcze i zastanawiają się nad wyzwaniami, przed jakimi stoją dzisiaj filipińscy socjologowie.

Louie Benedict Ignacio podejmuje problematykę urbanizacji na Filipinach, wskazując na dynamikę metropolizacji Metropolii Manila, urbanistycznego rozrostu wielu miast tworzących Krajowy Region Stołeczny. Powstanie osiedli zamkniętych ewoluowało – wraz ze wzrostem ubóstwa w miastach i mnożeniem się slumsów – od zapewniania bezpieczeństwa ekonomicznego do zapewnienia fizycznego bezpieczeństwa swoim uprzywilejowanym mieszkańcom. Ignacio przedstawia kryzysy urbanizacji, którym towarzyszą nie tylko wspólne problemy zarządzania zasobami i transportem, ale także segmentację społeczną i kwestie zarządzania.

John Andrew Evangelista mówi o tym, jak w soczewce *queer* sens mają różnice ideologiczne stojące za grupami w ruchu LGBTQ na Filipinach. Zróżnicowane logiki ideologiczne prezentowały różne twierdzenia, począwszy od opowiadania się za prawami antydyskryminacyjnymi i wzywania do przekształcenia obecnego systemu gospodarczego, a skończywszy na tych, którzy pragną partyjnych aspektów parady równości. Twierdzi on, że przestrzenie sprzeczności i konfliktów w konstruowaniu historii ruchu LGBTQ pokazują, że różnice w poszczególnych jego częściach są raczej produktami historycznymi niż sprzecznymi interesami.

Gutierrez przedstawia przemoc w wojnie z narkotykami, która zabiła tysiące „osobowości narkotykowych" na Filipinach, w obliczu dysonansowych narracji. Poparcie społeczeństwa filipińskiego dla kampanii antynarkotykowej przeczy skargom dotyczącym łamania praw człowieka i narracji aresztowanych podejrzanych o zażywanie narkotyków na temat policyjnej przemocy, ale potwierdza własną opinię tych drugich o kampanii jako rozwiązaniu problemu narkotykowego. Ponieważ temat ten otwiera się na różne narracje w zależności od tego, na czym się skupiamy, badacze społeczni muszą spojrzeć poza debatę pomiędzy populizmem penalnym – podejściem, które opowiada się za środkami karnymi przeciwko przestępczości opartymi na uczuciach społecznych – i elitaryzmie penalnym, który uprzywilejowuje opinie naukowe lub eksperckie dotyczące przestępczości i uważa uczucia społeczne za uproszczone.

Studium Phoebe Zoe Maria Sanchez krytykuje autorytarny, populistyczny reżim prezydenta Rodrigo Duterte jako przedłużenie niepowodzenia rewolucji władzy ludowej w 1986 roku w celu osiągnięciu demokratycznych przemian, które tylko odnowiły, jeśli nie pogorszyły, faszystowskie cechy państwa ujawnione podczas dyktatury Marcosa. Sanchez twierdzi, że socjologia publiczna może zyskać na wspieraniu organizacji ubogich i odblokowaniu ich kultur milczenia, aby wzmocnić ich udział w społeczeństwie obywatelskim i wpłynąć na politykę państwa.

Wreszcie Mario Aguja pisze o marginalizacji Mindanao na południu Filipin przeciwko hegemonii Metro Manila na północy jako de facto centrum władzy gospodarczej, politycznej, wojskowej i kulturowej. Problematyzuje on tę relację centrum-peryferia, aby objąć praktykę samej socjologii. Podczas gdy kwestie z Mindanao, takie jak konflikt muzułmańsko-chrześcijański, skrajne ubóstwo i brutalny ekstremizm, są istotnymi tematami do analizy socjologicznej, to dyskurs socjologii filipińskiej ograniczał się do tematów, które były przedmiotem zainteresowania centrum. Aby odwrócić tę tendencję, PSS zrobił ostatnio decydujący zwrot dla Mindanao, sprowadzając do regionu coroczne konferencje i stawiając socjologów z Mindanao na czele krajowej dyskusji. ■

Korespondencja: Filomin C. Gutierrez <fcgutierrez@up.edu.ph>

# > Studia urbanistyczne na Filipinach:

## Socjologia jako kotwica

**Louie Benedict R. Ignacio**, Uniwersytet Santo Tomas, Filipiny i członek Komitetów Badawczych ISA ds. Socjologii Edukacji (RC04) oraz ds. Regionalnego i Miejskiego Rozwoju (RC21)

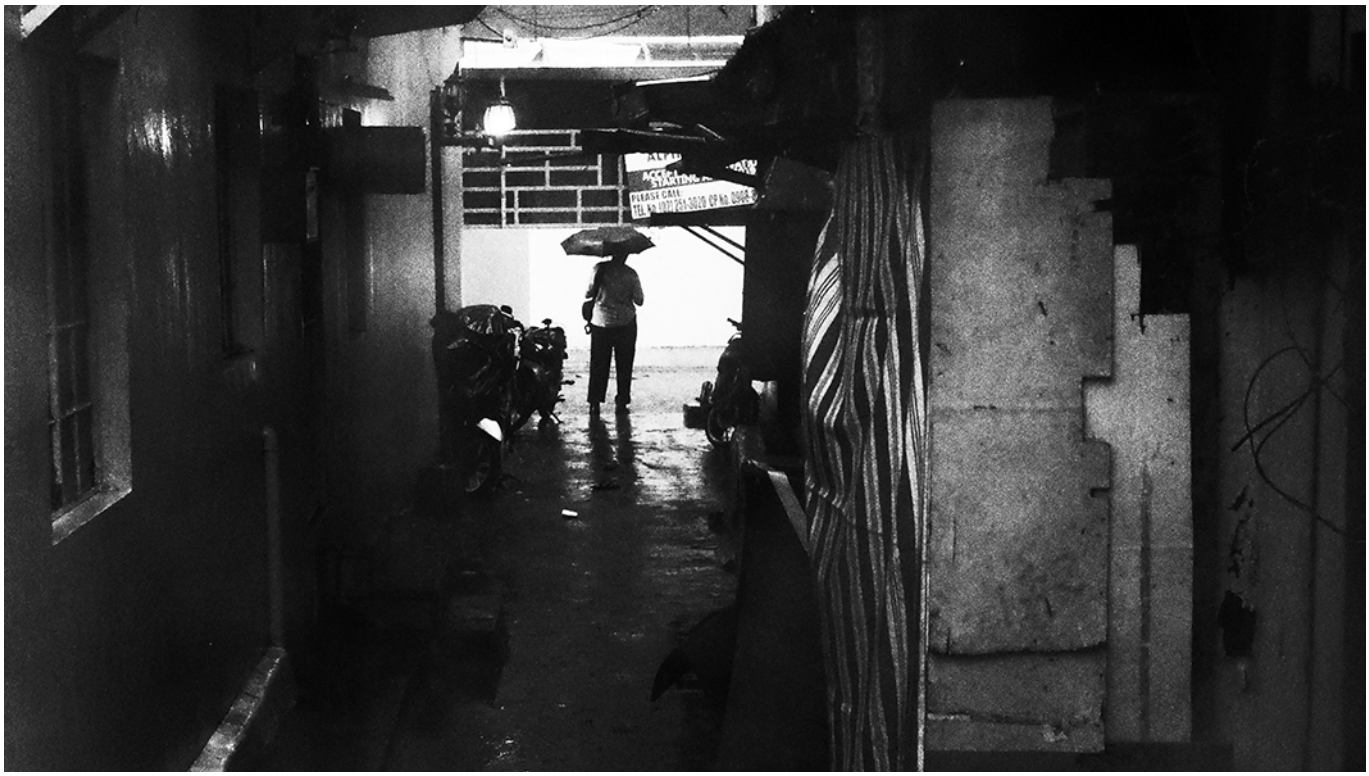

*Metro Manila, gdzie nieformalni osadnicy są normalnym widokiem, jest jednymz obszarów metropolitalnych o najgęstszym zaludnieniu na świecie. Zdjęcie: Rhon Paolo C. Velarde.*

Studia urbanistyczne na Filipinach, a w szczególności socjologia miasta, odnotowały gwałtowny wzrost począwszy od lat 80., kiedy to stolica, Manila, i okoliczne miasta zaczęły się rozwijać gospodarczo i politycznie. Przed ukształtowaniem się społeczności i rozwojem technologii, obszary z wieżowcami, zamkniętymi społecznościami i ruchliwymi ulicami były kiedyś pokryte zielenią i łączyły systemy wodne i rzeczne. Jednak wraz ze wzrostem liczby ludności na tych obszarach zmieniły się również potrzeby społeczności, do tego stopnia, że ich rozwój nie mógł być dłużej podtrzymywany przez ich własne zasoby. Zmiany te pociągnęły za sobą potrzebę bardziej złożonego zarządzania gospodarczym, politycznym i społecznym życiem mieszkańców. Doprowadziły one również do wielowątkowej dyskusji na temat życia w mieście. Różne aspekty życia w mieście, w tym gospodarka mieszkaniowa i środowisko budowlane, segmentacja mieszkańców w oparciu o ich status ekonomiczny, przestępczość i zarządzanie wymagały specjalistycznej soczewki w celu zrozumienia miasta.

Z politycznego punktu widzenia, w celu rozwiązania tych problemów, państwo przekazało część swoich funkcji różnym jednostkom samorządu terytorialnego, jak na przykład administracji spraw lokalnych. Na Filipinach ten proces decentralizacji rozpoczął się na mocy Kodeksu Samorządowego z 1991 roku. W art. 24 Kodeksu, państwo przekazało swoje funkcje jednostkom samorządu terytorialnego, tak że każda jednostka stała się odpowiedzialna za minimalny zestaw usług i udogodnień, które mają być świadczone z ustalonymi krajowymi politykami, wytycznymi

>>

*Rzeka Pasig rozciąga się w obrębie Metro Manila. Uważa się, że jakość wody w niej jest poniżej norm nadających się do życia.*
*Zdjęcie: Rhon Paolo C. Velarde.*

i normami. Zgodnie z art. 25 Kodeksu jednostki samorządu terytorialnego powinny zapewnić podstawowe usługi, takie jak odpowiednie zaplecze komunikacyjne i transportowe, usługi pomocnicze i zaplecze edukacyjne, policję i ochronę przeciwpożarową oraz rozwój społeczności lokalnej.

Na Filipinach koncepcja metropolizacji obszarów metropolitalnych i zarządzania metropolitalnego – została po raz pierwszy opracowana na początku lat 70. w celu skoordynowania usług metropolitalnych dla nowo zintegrowanych trzech miast i trzynastu gmin w pobliżu Metropolii Manila. Pierwszy metropolitalny organ zarządzający na Filipinach został utworzony w 1975 roku na mocy Dekretu Prezydenckiego nr. 824: Komisja Metropolii Manila, działająca w latach 1975-1986. Jego funkcje polegały na koordynowaniu usług takich jak zarządzanie ruchem i transportem, kontrola osób zamieszkujących pustostany oraz zachowanie czystego i ekologicznego środowiska. W 1995 roku, na mocy ustawy o Republice nr. 7924, utworzono „Organ ds. Rozwoju Metropolii Manila" (Metro Manila Development Authority, MMDA), który obejmuje funkcje planowania, nadzoru, koordynacji, regulacji i integracji siedemnastu miast i gmin w zakresie świadczenia podstawowych usług. Do tych usług należą:: likwidację zatorów komunikacyjnych i wydajność transportu; zarządzanie pracą; monitorowanie zanieczyszczeń; zarządzanie powodziami i ściekami; rewitalizację miast, planowanie przestrzenne, zdrowie i warunki sanitarne; oraz bezpieczeństwo publiczne, w tym działania ratownicze.

Jeśli wiek dwudziesty charakteryzował się dominacją urbanizacji, to w dwudziestym pierwszym wieku ustąpiła ona miejsca metropolizacji jako najnowszemu, kompleksowemu podejściu do zarządzania i kierowania miastem. Zjawisku urbanizacji towarzyszył wzrost ubóstwa w miastach z powodu ograniczonych dochodów i możliwości zatrudnienia, ponieważ liczba ludności miast nadal rosła w sposób naturalny i w wyniku migracji ludności ze wsi. To również przyczyniło się do rozprzestrzeniania się slumsów w miastach. Brak zaopatrzenia w wodę pitną oraz urządzeń sanitarnych i utylizacji odpadów były również problemami wynikającymi z szybkiego procesu urbanizacji, prowadzącego do degradacji środowiska. Nieodpowiednia infrastruktura oraz środki transportu w miastach doprowadziły do stanu impasu, który ograniczył wzrost gospodarczy. Z kolei wszystkie te problemy miejskie doprowadziły do rozpadu tkanki społecznej miast od końca lat 70., który osiągnął szczyt na początku lat 90. od czasów przywrócenia demokracji na Filipinach i ma to swoje konsekwencje do dziś.

W trakcie moich badań próbowałem przyjrzeć się tej rozległej dziedzinie studiów urbanistycznych, szczególnie w Metropolii Manila. W pierwszej kolejności skupiłem się na tym, jak międzymiastowa, narodowa agencja, taka jak „Organ ds. Rozwoju Metropolii Manila", zajmuje się miejskim problemem zarządzania ruchem, argumentując, że dynamika polityczna pomiędzy urzędnikami jednostek samorządu terytorialnego a urzędnikami agencji narodowych odegrała znaczącą rolę w rozwiązaniu tak złożonego problemu. W kolejnym kroku, koncentrowałem się na tym, jak powstała zamknięta społeczność w obszarze miejskim Metropolii Manila, analizując w szczególności, w jaki sposób funkcja zamkniętych społeczności przekształciła się z formy bezpieczeństwa gospodarczego w formę bezpieczeństwa fizycznego, a następnie w jedno i drugie. Ostatnio przyjrzałem się dynamice zapewniania bezpieczeństwa w środowisku miejskim, biorąc pod uwagę, że zamknięte społeczności, będące prywatnymi podmiotami zarządzanymi przez stowarzyszenia prywatnych właścicieli domów, zapewniają swoim mieszkańcom wyższy poziom bezpieczeństwa niż samorząd lokalny zapewnia ogółowi społeczeństwa. Zjawisko to, widziane przez neoliberalizm i podejście „Nowego Zarządzania Publicznego" (*New Public Management*), prowadzi do podważania legitymizacji jednostek samorządu terytorialnego poprzez monopolizowanie źródeł usług, przy jednoczesnym zachęcaniu coraz większej liczby mieszkańców miast z wyższej klasy do protekcjonalnego traktowania tego osiedla.

Biorąc pod uwagę ciągły wzrost liczby ludności w Metropolii Manila – przy stałym wzroście o 1,7% rocznie, podobnie jak w innych megalopolach na całym świecie – tym ważniejsze jest, aby perspektywy wykorzystywane do zrozumienia obszarów miejskich były bardziej zróżnicowane. Badania urbanistyczne na Filipinach zostały podzielone na różne dziedziny, takie jak zdrowie, planowanie i projektowanie urbanistyczne, polityka i zarządzanie, różnice między grupami społeczno-ekonomicznymi, a nawet ryzyko i katastrofy. Dla Metropolii Manila, z populacją liczącą 12,8 miliona ludzi i jednym z wyższych na świecie, socjologia może zapewnić nadrzędne ramy dla zrozumienia relacji między jednostkami a ich środowiskiem. Socjologia może być kotwicą łączącą obawy i możliwe rozwiązania dostarczone przez badania oparte na dowodach i zagłębienie się w mieście. ■

Korespondencja: Louie Benedict R. Ignacio <lrignacio@ust.edu.ph>

# > Nawigowanie konfliktów poprzez soczewki queer

**John Andrew G. Evangelista**, Uniwersytet Filipiński Diliman, Filipiny oraz członek Komisji Badawczej, ISA (Research Committee, ISA) ds. Kobiet, Płci i Społeczeństwa (RC32)

*Jak wyglądają Filipiny queerowym okiem?*
Źródło: Wikimedia Creative Commons.

Gdy po raz pierwszy wyłoniła się, jako struktura, dzięki której można było badać społeczeństwo, teoria *queer* skierowała nasz wzrok na zrozumienie, jeśli nie gloryfikację, przeciwieństwa. Aby zaangażować ortodoksję patriarchatu i heteronormatywność, wydobyła wydarzenia, chwile, tożsamości i kultury, które przeciwstawiają się sztywnym granicom genderyzmu i seksualności. Szukała logiki, która podważa istniejące hierarchie. W tych ramach bycie queer oznacza bycie podejrzanym w stosunku do wszystkiego, co przypomina normalność.

Antropolog Martin Manalansan przyjął tę koncepcję *queerness*, umiejscawiając ją w nieładzie. Zadanie nie polega jedynie na celebrowaniu wywrotowych czynów i myśli. Zamiast tego celem jest zilustrowanie różnych sposobów, w jakie dewiacje przecinają się i kolidują z normalnością. *Queerness* można, zatem rozumieć, jako te nieuporządkowane przestrzenie, w których spotykają się pozornie sprzeczne logiki. Zapewnia to realistyczny kontekst do zrozumienia społecznych i historycznych warunków, w których aktorzy konfrontują się i negocjują pozornie sprzeczne znaczenia, interpretacje, a nawet ideologie.

W swojej książce *Global Divas* (2003), Manalansan opowiedział fascynującą historię o filipińskim geju mieszkającym w Nowym Jorku, który zdaje się stworzył podział przestrzenny w swoim mieszkaniu. Po jednej stronie znajdował się ołtarz z katolickimi symbolami religijnymi, a po drugiej zdjęcia nagich mężczyzn. Spuścizna religijna hiszpańskiego kolonializmu na Filipinach zawędrowała do miasta zapewniając względną swobodę osobom LGBTQ. Ten przypadek pokazał *queerness* nie tylko poprzez odwzorowanie nieładu spotkania gejowości i religii. Ujawniło to także, w jaki sposób warunki społeczne i historyczne przyczyniają się do powstania takiego nieładu.

## > Między młotem a kowadłem

Podobnie jak we wspomnianym wyżej mieszkaniu w nieładzie, badacze *queerness* często znajdują się w przestrzeni sprzeczności i konfliktów. Często czują się jak uwięzieni w środku przeciwstawnych interpretacji. W mojej własnej pracy nad historią ruchu LGBTQ na Filipinach znalazłem się w środku różnych napięć ideologicznych między aktywistami. Nie jest tajemnicą, że ruchy społeczne nigdy nie są monochromatyczne. Aktywiści, niosąc różne ideologie, często czytają i konstruują twierdzenia na różne sposoby. Badacze *queerness*, tacy jak ja, napotykają właśnie tego rodzaju napięcia, gdy nadajemy sens ruchom LGBTQ.

Mój udział w organizowaniu filipińskiego LGBTQ zarówno, jako badacz, jak i działacz zapoznało mnie z napięciami między różnymi segmentami ruchu. Podczas gdy niektórzy wysuwali na pierwszy plan potrzebę ustanowienia praw, inni kojarzyli wyzwolenie płciowe i seksualne z socjalistyczną transformacją. Inni uznali homofobię i mizoginię za wytwory indywidualnej świadomości, co skłoniło ich do opowiadania się za edukacją równości płci. Wreszcie, część ruchu także uznała krzyżowanie się problemów. W ten sposób uniknęli argumentów koncentrujących się na jednej przyczynie i jednym rozwiązaniu.

Napięcia te można zrozumieć w obrębie soczewek queer. Istnienie różnych ideologii w ruchu typowo charakteryzuje go, jako nieład, ponieważ spotykają się w nim różne logiki ideologiczne. Jest to szczególnie widoczne podczas parad równości w Metro Manila. Demonstranci noszą różne postulaty powstałe w ramach konkretnych ideologii. Podczas

>>

gdy niektórzy wzywają do uchwalenia konkretnych przepisów antydyskryminacyjnych, inni podkreślają również potrzebę transformacji obecnego systemu gospodarczego. Inni wzywają nawet do zakończenia umów o pracę (praktyk krótkoterminowych zatrudnień), podczas gdy gromady reprezentatywne wyraźnie bawią się i tańczą.

Takie napięcia i nieład nabierają sensu, poprzez zrozumienie społecznych i historycznych uwarunkowań, w których pojawił się ten ruch. Organizacje LGBTQ zaczęły powstawać kilka lat po upadku dyktatury Marcosa w 1986 roku, który był wynikiem masowych i trwałych protestów. Aktywiści, którzy nie musieli się już przejmować ostatecznym celem obalenia reżimu, zaczęli angażować się w różne działania. Uchwalenie Konstytucji z 1987 roku skoncentrowanej na ochronie praw obywatelskich przyspieszyło tworzenie organizacji prawnych zajmujących się szerokim wachlarzem zagadnień, w tym między innymi seksualną i płciową sprawiedliwością.

Wraz z tą możliwością organizacji doszło do ideologicznego rozłamu w filipińskiej lewicy. Z jednej strony część utrzymywała, że feudalizm pozostaje siłą podsycającą opresję. Z drugiej strony, niektóre grupy odeszły od takiej interpretacji, uznając polityczne otwarcia i wykorzystując je do walki o postępowy program. Pojawiły się także organizacje, które odmówiły spojrzenia na kwestie z czysto klasowej analizy. Działacze LGBTQ, znajdujący się w różnych segmentach lewicy filipińskiej, byli wychowywani, w różnych przekonaniach politycznych, co przyspieszyło różnorodność ideologiczną ruchu.

## > Popularność queerness

Wśród tych sprzecznych głosów, teoria queer mogłaby pomóc w ułatwieniu rozmów w ramach ruchu spolaryzowanego przez ideologie. Niektóre organizacje LGBTQ mają tendencję do odmawiania rozmów z innymi organizacjami, zwłaszcza, gdy nie zgadzają się one z ich przekonaniami. Te postawy i zachowania wynikają w dużej mierze z logiki, że różnice ideologiczne są istotne, naturalne i dane. Niektórzy nawet oznajmili mi, że próby połączenia najczęściej okażą się nieskuteczne, ponieważ ideologie są tak głęboko zakorzenione, że zawsze będą wykluczać pozytywne postrzeganie poszczególnych grup.

Uważam, że soczewki queer to, w tym kontekście, realny sposób myślenia. Zamiast patrzeć na przekonania polityczne, jako naturalnie sprzeczne, interpretuję ich różnice, jako produkty historyczne. Popularność tego myślenia queer polega na jego zdolności do rozwijania empatii wobec aktywistów niosących różne ideologie. Postępując zgodnie z wezwaniem *queerness* oznacza przyjęcie taktyki w działaniu. Musimy odejść od rozumienia sprzeczności ideologicznych, jako patrzenia na nie jak na produkty konkretnych historii. Tylko wtedy możemy wdrożyć jedną ideologię, która działa na chwilę, a jednocześnie nie jest powstrzymywana przed wykorzystaniem innej, jeśli zajdzie taka potrzeba. ■

Korespondencja: John Andrew G. Evangelista <jgevangelista@up.edu.ph>

# > Rozbieżne narracje filipińskiej wojny z narkotykami

**Filomin C. Gutierrez**, Uniwersytet Filipiński, Filipiny oraz członek Komisji Badawczej, ISA ds. Kobiet, Płci i Społeczeństwa (RC32)

Kiedy w lipcu 2016 roku, Rodrigo Duterte objął prezydenturę na Filipinach, wojna z narkotykami natychmiast została przeniesiona do społeczności Filipin. W ramach tej kampanii członkowie filipińskiej policji namawiali zażywających narkotyki do dobrowolnego poddania się i przyrzeczenia zaprzestania nawyku, a ponad milion „osobowości narkotykowych" poddało się w zaledwie sześć miesięcy od objęcia rządów przez Duterte. Kampania antynarkotykowa była popularnie znana, jako Oplan Tokhang, termin stworzony przez skrzyżowanie słów *toktok* i *hangyo* oznaczające odpowiednio „pukać" i „błagać" w języku cebuańskim. Od 2016 roku tokhang stał się eufemizmem pozasądowego zabijania przez władze lub antynarkotykowe samozwańcze straże.

Rosnąca liczba ofiar wojny narkotykowej wywołała krytykę ze strony organizacji działających na rzecz praw człowieka. Oficjalne źródła podały, że do lipca 2019 roku w operacjach policyjnych zginęło około 5375 osobowości narkotykowych. Organizacje broniące praw człowieka szacują, że ogólna liczba ofiar śmiertelnych, w tym pozasądowego zabijania (extra-judicial killing, EJK), przekroczyła 25 000. W lutym 2018 roku Międzynarodowy Trybunał Karny (International Criminal Court, ICC) rozpoczął dochodzenie w sprawie Duterte za zbrodnie przeciwko ludzkości. Z badań opinii publicznej przeprowadzonych przez Social Weather Stations (SWS) pod koniec 2019 roku wynika, że 75% Filipińczyków uważa, że wiele naruszeń praw człowieka miało miejsce w wyniku Oplan Tokhang.

Wojna z narkotykami wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród filipińskich badaczy nauk społecznych, z których większość jest uwrażliwiona na sytuację praw człowieka. Sprzeczne szacunki liczby ofiar śmiertelnych, a także kontrastujące oceny zasięgu i wagi problemu narkotykowego, pokrywały się z dyskusjami dotyczącymi moralności i polityki antynarkotykowej między władzami, organizacjami praw człowieka oraz ekspertami, w tym badaczami społecznymi.

Narracje o cierpieniach aresztowanych oraz wdów po zabitych stanowią tło nowej, brutalnej filipińskiej rzeczywistości. W tej rzeczywistości mamy do czynienia z paradoksem hiperstygmatyzacji zażywania narkotyków przez obecny reżim polityczny i karny *vis-à-vis* „znormalizowanej proliferacji" narkotyków. Paradoks ten wyrażany jest w terminie *talamak* (chroniczny), powszechnie używanym przez aresztowane osoby, media i znaczną część opinii publicznej.

W moich własnych badaniach starałem się zrozumieć rozbieżne narracje podejrzanych o przestępstwa narkotykowe, w szczególności dotyczące pobudzającej metamfetaminy (lokalnie znanej, jako shabu). Przeprowadziłem wywiady z 27 mężczyznami w więzieniu, z których większość to osoby z klasy robotniczej w wieku wczesnej, średniej i późnej dorosłości, aresztowane w pierwszym roku Oplan Tokhang pod zarzutami związanymi z narkotykami. Twierdzili, że zostali niesłusznie aresztowani, że policjanci podłożyli dowody oraz że byli źle traktowani lub torturowani w celu przyznania się do winy. Opisali swoją sytuację, jako walang kalaban-laban (bezbronny) przeciwko policji, która siłą wkroczyła do ich mieszkań. Pomimo tragicznej sytuacji osobistej wielu z nich nadal popiera kampanię antynarkotykową Duterte, ponieważ stanowi ona zdecydowane działanie przeciwko pogarszającej się sytuacji narkotykowej, która od dawna była ignorowana.

Oczywiste jest, że „przestępcy narkotykowi" są w dużej mierze częścią „populizmu penalnego" opinii publicznej, która wygenerowała poparcie dla prezydentury Duterte w 2016 roku. Moralna panika związana z rosnącą liczbą narkomanów i niebezpiecznych dzielnic spowodowała odrodzenie się populizmu penalnego, terminu zaproponowanego przez Johna Pratta, jako podejście, które przyjmuje bardziej karalne środki przeciwko przestępczości w oparciu o nastroje społeczne niż na podstawie dowodów empirycznych lub ekspertyz. Można to zaobserwować w sondażach opinii publicznej opublikowanych przez SWS pod koniec 2019 roku, wykazujących, że Duterte cieszył się 72% oceną satysfakcji od Filipińczyków, a jego wojna z narkotykami na poziomie 70%.

Przed prezydenturą Duterte badania Gideona Lasco wykazały, że młodzież z filipińskiej port community (Port Community System, PCS) używała *shabu*, jako *pampagilas* (środek dopingujący) w swojej pracy w szarej strefie (np. straganiarze, tragarze, pracownicy seksualni). Podobnie uczestnicy mojego badania przyznali się również do używania shabu w celu odzyskania siły ze zmęczenia, czuwania i podjęcia pracy, która jest trudna do wykonania lub wymaga długich, nieprzewidywalnych godzin (np. kierowcy ciężarówek i jeepney, pracownicy budowlani). Nie chcieli być nazywani „uzależnionymi", ponieważ w ich przekonaniu mogą przestać, kiedy tylko zechcą, i nie pozwalają, aby stało się to nałogiem. To, że kupują je za własne wynagrodzenie, a nie za pomocą środków pochodzących z kradzieży, rabunku lub jakiejkolwiek innej przestępczości, nadaje shabu legalności towaru konsumpcyjnego na wolnym rynku. Zakres analizy jego wykorzystania

>>

# „problem narkotykowy na Filipinach do walki między dobrymi a złymi, uzależnionymi a nieuzależnionymi oraz dobrymi policjantami a złymi policjantami”

musi, zatem wykraczać poza pojęcia czasu wolnego lub wycofania i subkulturowych teorii uzależnienia, a raczej w kierunku jego funkcji, jako mainstreamowych środków radzenia sobie ze stresem wynikającym z ubóstwa i niestabilnej sytuacji gospodarczej.

Pomimo obrony ich zażywania narkotyków, uczestnicy badania po naszej rozmowie dochodzili do wniosku, że *shabu* jest „niszczycielem rodzin”, „źródłem przestępczości”, „ostatecznie złem” i „problemem narodowym”, który musi zostać wyeliminowany. Jednym z kluczowych aspektów ich narracji jest to, że źle poinformowana policja popełniła błąd, chwytając ich, zamiast wycelować w tych, którzy są naprawdę winni: uzależnionych, którzy popełniają haniebne przestępstwa, aby podtrzymać swój nałóg, żądnych pieniędzy przemytników, którzy ich wykorzystują, oraz skorumpowanych policjantów, którzy wyłudzają pieniądze od uzależnionych i handlarzy.

Moje wstępne wywiady z policjantami w sprawie Oplan Tokhang również sugerują doświadczenie, które zostało źle zrozumiane przez organizacje działające na rzecz praw człowieka i fałszywie przedstawiane przez media. Mówili o swojej pewności wykonywania rozkazu oraz ideałów ochrony kraju i jego obywateli przed niebezpieczeństwem narkotykowym, „które wydaje się nie mieć końca”. Choć zdają sobie sprawę, że narkotyki wypełniają próżnię stworzoną przez biedę, a baronowie narkotykowi gospodarczo wykorzystują uzależnioną i zubożałą populację, uważają też osobowości narkotykowe za bojowników, uzbrojonych w broń, gotowych do odwetu. Co ważniejsze, odruchowo patrzą na „Oplana Tokhanga”, jako kampanię, która ujawniła „prawdziwą głębię problemu narkotykowego” i to, jak „poważnie skorumpowała szeregi policji”. Jeśli głęboka historia - podejście zastosowane przez Arliego Hochschilda w celu uchwycenia doświadczenia prawicowych amerykańskich republikanów – może zostać opowiedziana za pomocą narracji „przestępców narkotykowych”, może ona przedstawiać zupełnie inną relację o filipińskiej rzeczywistości zebranej na podstawie narracji policji.

Badania w dziedzinie nauk społecznych dotyczące filipińskiej wojny z narkotykami mogą rzeczywiście przyczynić się do opracowania taktyk opartych na dowodach, niezależnie od tego, czy obejmują one specjalistyczną wiedzę metodologiczną w zakresie ilościowego określania poziomu uzależnienia, rekonceptualizacji typologii zażywania narkotyków lub interpretacji opinii publicznej na temat przestępczości. Wyzwanie dla socjologii polega na tym, że trzeba zwracać uwagę na ramy, które oferują dwuczłonowości, które redukują problem narkotykowy na Filipinach do walki między dobrymi a złymi, uzależnionymi a nieuzależnionymi oraz dobrymi policjantami a złymi policjantami. Co ważniejsze, socjologowie badający wojnę z narkotykami muszą uważać na uprzywilejowany elitaryzm penalny, termin, który Victor Shammas stosuje w odniesieniu do przeszacowania opinii naukowej lub eksperckiej oraz odrzucenia opinii publicznej uważanej za emocjonalną, irracjonalną lub uproszczoną. Taka autorefleksja wymaga następnie od socjologów, aby czuli się swobodnie w kontestowaniu narracji w grupach aktorów społecznych i między domniemanymi obozami o spektrum politycznym i moralnym, które składają się na społeczeństwo. ■

Korespondencja: Filomin C. Gutierrez <fcgutierrez@up.edu.ph>

# > Socjologia publiczna na Filipinach

## jak sprawić, by działała?

**Phoebe Zoe Maria U. Sanchez**, SMAG/CriDIS, UC Louvain, Belgia, Uniwersytet Filipin w Cebu, Filipiny, członkini Komitetu Badawczego ISA Socjologii Politycznej (RC18)

*Członkowie organizacji religijnych, naukowych i społecznych włączają się do ulicznego protestu przeciwko upamiętnieniu stanu wojennego w 2018 roku.*



Stosy ludzkich ciał urosły podczas aktualnego reżimu Duterte (Rappler, grudzień 2018). Mówiąc konkretniej, reżim ten rozpoczął wdrażanie imponującego planu politycznych rozliczeń przy poparciu feudalnych rodzin i kompradorów na stanowiskach publicznych, wspierających go wraz z filipińską policją i wojskową biurokracją państwową jako odważnego rzecznika ich interesów. Było to widoczne w sposobie, w jaki Duterte zebrał głosy przytłaczającej większości członków filipińskiej Izby Reprezentantów dla odwołania Szefa Sprawiedliwości w 2018 roku.

Naukowcy nazywają to „populizmem autorytarnym" ze względu na to, że częściowo polityka Duterte była przeplatana popularnymi i progresywnymi programami rozwoju, pomimo jej otwartego nawoływania do „morderstwa" jako strategii w polityce przeciwdziałania przestępczości. Reżim przyjął rodzaj dynamiki politycznej, który jest formą otwartego, nagiego autorytaryzmu. Ostatnio wzmocniono policyjną, militarną i para-militarną działalność w filipińskich społecznościach, tak samo jak brudną politykę oszustw wyborczych, łapówek oraz korupcji. Państwo zaangażowało się również w drastyczny szał zabijania, łącznie z dręczeniem à la McCarthy dla zyskania uzasadnienia do mordowania aktywistów społecznych, osób religijnych, adwokatów praw człowieka, prawników, nauczycieli, profesorów uniwersyteckich, chłopów, młodzieży i innych.

Istotną praktyką filipińskiej socjologii od czasów pierwszej dyktatury Marcosa jest wykorzystywanie socjologii publicznej jako koniecznej odpowiedzi na postrzeganą nieobecność socjologii w życiu społecznym. Wynika to z poglądu, że filipińskie społeczeństwo stoi w obliczu permanentnej dyktatury, od reżimu Marcosa do reżimu Duterte. Pojawia się pytanie o naturę pierwszej, tak zwanej Rewolucji Władzy Ludowej, która obaliła rządy Marcosa w 1986 roku – czy rzeczywiście utorowała ona drogę dla demokratycznej transformacji? Niestety, biorąc pod uwagę powrót faszystowskiego porządku po 33 latach, wniosek, że pierwsza Rewolucja Władzy Ludowej nie miała narzędzi dla autentycznej demokratyzacji, wydaje się być oczywisty. Sugeruje to kryzys permanentnego autorytaryzmu, który

>>

zmusza filipińską i cebuańską socjologię do ponownego przemyślenia, czy lata po rewolucji były okresem autentycznego kształtowania pełnej demokratycznej przemiany, czy też czasem przejściowym prowadzącym do odrodzenia dyktatury. Jak inaczej poprzednie autorytarne praktyki mogłyby zostać ożywione w aktualnej postaci i to z jeszcze bardziej śmiercionośnym skutkiem? Porównując z zabójstwami Marcosa w liczbie trochę ponad 3000, ilość morderstw w ostatnim czasie to 33 osoby dziennie, czyli ponad 30000 w trzech pierwszych latach rządów Duterte (Rappler, grudzień 2018).

Socjologia publiczna praktykowana na Uniwersytecie Filipińskim Cebu łączy a) socjologię akademicką, b) socjologię krytyczną i c) socjologię polityki publicznej. Współgra tym samym z socjologią publiczną Burowoya (2004), która opiera się na czterech podziałach pracy socjologicznej, a mianowicie: a) socjologii akademickiej, b) socjologii krytycznej, c) socjologii publicznej (różnorodne grupy publiczności), d) socjologii stosowanej. Socjologia akademicka zapewnia narzędzia dla socjologicznego fachu w postaci odpowiedniego planowania badań z wykorzystaniem adekwatnych metod i technik, jak studia przypadku, socjografie, etnografie, obserwacja uczestnicząca, itp. Umożliwia to socjologom, jak i studentom, sprawdzenie ich hipotez oraz angażowanie się w rozmowy dotyczące programów społecznych i publicznych, instytucji społecznych, kultur, grup, organizacji i procesów interakcji pomiędzy ludźmi pracującymi razem. W ten sam sposób zachęca naukowców do myślenia o problemach społecznych poza społecznym konstruktywizmem, przenosząc filipińską konwersację publiczną na ulice i dostarczając mechanizmy do rejestrowania i upubliczniania wzorców artykulacji publicznych interesów. Stoi to na gruncie rodzimej, lokalnej, politycznej praktyki zarządzania, w której socjologia krytyczna pozwala na zrozumienie walki o władzę pomiędzy grupami zaangażowanymi w konflikt o pewne, ograniczone zasoby. Socjologia krytyczna waży struktury – dominujące i dominowane, kto kontroluje i kto jest kontrolowany. Jej punktem docelowym jest stworzenie filipińskiej masy krytycznej, która mogłaby zostać zmobilizowana do rzeczywistych, publicznych demonstracji, organizowanych w celu stworzenia ruchu społecznego. Ten ruch społeczny stałby się z kolei niezbędnym kołem zamachowym ostatniego etapu, czyli oszacowania i oceny treści i kontekstów programów publicznych w formie socjologii polityki społecznej.

Złożony splot wymienionych powyżej ogniw tworzy konkretny amalgamat technik, pozwalający na funkcjonowanie socjologii publicznej jako dziedziny naukowej. Socjologia publiczna występuje, gdy dynamika demokratyzacji pozwala zmarginalizowanym grupom na dostęp do środków i odgrywanie ważnej roli w społeczeństwie obywatelskim oraz w państwie. Na początku przyjmuje to formę akademickiego ćwiczenia z wyobraźni socjologicznej, rozmowy pomiędzy studentami i profesorami. Później rozszerza się poza cztery ściany sali wykładowej, aby służyć jako narzędzie społeczne i mechanizm umożliwiający odblokowanie kultury milczenia wśród uciskanych grup poprzez szerokie dyskusje, teoretyzowanie i inżynierię społeczną, poprzez wspieranie organizacji wśród osób ubogich, potrzebujących, uciskanych i prześladowanych. Socjologiczna zdolność do zgromadzenia siły i pewnej liczby osób jest drogą do zdemaskowania sposobów, na jakie państwo w sposób bezpośredni i brutalny służyło jako instrument ochrony i podtrzymania interesów klasy rządzącej.

Szczególnie na dzisiejszych Filipinach publiczni socjologowie powinni być ośmieleni jako zwiastuni procesu demokratyzacji, ponieważ Filipiny dotyka głęboki deficyt demokracji oraz nieobecność państwa prawa. Tym razem, podobnie jak w czasach Marcosa, Filipiny potrzebują społeczeństwa obywatelskiego, które byłyby samo-zorganizowane, wolontariackie, samo-generujące się, autentycznie autonomiczne od państwa oraz będące w stanie artykułować interes publiczny, wywodzący się z porządku prawnego lub zbioru praw wspólnych. Ostateczny cel socjologii publicznej można więc nazwać socjologią publicznej demonstracji. Ta socjologia obejmuje dowody, narzędzia perswazji, mechanizmy transakcyjne i koordynacyjne, aparaty kognitywne i racjonalistyczne w formie kolektywnych, erudycyjnych komunikatorów o problemach lub promujących pewne rozwiązania, oraz / lub społecznych aparatów mobilizacji i konkurencyjności w formie mas ludzkich lub banków głosów. Socjologia publicznej demonstracji mierzy jak efektywna i jak skuteczna jest stosowana socjologia publiczna. Publiczność na demonstracjach jest tu wskazówką dla instrumentacji polityki publicznej, ponieważ dostarcza przestrzeń do oceny i rozliczania skuteczności lub niepowodzenia polityki publicznej rządu.

Głównym celem socjologii publicznej jest podsumowanie i teoretyzowanie relacji pomiędzy rządem i rządzonymi (Lascoumes and Le Galès, 2007; *The American Sociologist*, 2005). Z perspektywy Globalnego Południa pochodzi rzeczywiste rządzenie w przestrzeni rodzimej logiki lub wspólnotowego dzielenia się i solidarnych relacji. Ramy te są później włączane do tworzenia środków, regulacji, ustanawiania podatków i masowego komunikowania się z instytucjami państwowymi, które podlegają rzeczywistej kontroli społeczeństwa obywatelskiego i jego publicznych manifestacji. ■

Korespondencja: Phoebe Zoe Maria U. Sanchez <phoebe.sanchez@uclouvain.be>

# > Włączanie Mindanao

## do głównego nurtu filipińskiej socjologii

**Mario Joyo Aguja**, Uniwersytet Stanu Mindanao, Filipiny, Przewodniczący Filipińskiego Stowarzyszenia Socjologicznego i członek komitetów badawczych ISA ds. Sił zbrojnych i rozwiązywania konfliktów (RC01), Socjologii starzenia się (RC11), Socjologii rozwoju miejskiego i regionalnego (RC21), Socjologii sztuki (RC37) i Socjologii katastrof (RC39)

Uczestnicy konferencji Filipińskiego Towarzystwa Socjologicznego w 2019 roku na Mindanao. Źródło: Filipińskie Towarzystwo Socjologiczne.

Wyspy Mindanao, często nazywane Południowymi Filipinami, najbardziej ucierpiały z powodu marginalizacji w historii narodowej Filipin, która to jest pełna narracji o marginalizacji. Jeszcze przed przybyciem Hiszpanów w 1521 roku, Mindanao, będące wcześniej pod władzą Sułtanatów Maguindanao i Sulu, rozwinęło scentralizowany system rządów i uzyskało poziom cywilizacyjny wyższy niż reszta kraju. Sułtanaty przez 300 lat, podczas tak zwanych wojen Moro, walczyły zaciekle z hiszpańskimi kolonizatorami i oparły się kolonizacji. Mindanao stało się częścią Filipin nagle, dopiero po tym, jak Amerykanie podpisali traktat paryski z Hiszpanią w 1898 roku. Od tego czasu były „legalnie skolonizowane". USA jako imperialna potęga rozpoczęło niszczycielską praktykę kolonizacyjną, której skutkiem była marginalizacja gospodarcza, polityczna i kulturowa wysp. Niesprawiedliwości popełniane wobec mieszkańców Mindanao spowodowały ubóstwo Południowych Filipin i wiążą się z gorzką walką separatystycznych grup Moro. Krzywdy te pozostają przedmiotem sprawiedliwości tranzycyjnej do dziś.

Powstanie Manili (później Metro Manila) na północy, jako faktycznego centrum władzy gospodarczej, politycznej, wojskowej i kulturalnej dla reżimów kolonialnych i wewnętrznych, utrwaliło niesprawiedliwe stosunki między centrami i peryferiami w kraju. Dążenia do pokoju na Południu

>>

i decentralizacji w kierunku bardziej niezależnych uprawnień gospodarczych i politycznych są nieskuteczne. Choć Minanao jest bogate w zasoby naturalne, wskaźnik ubóstwa jest tam wysoki. Problemem są też ruchy separatyczne powiązane z konfliktem muzułmańsko-chrześcijańskim. Niedawny pokój zawarty w kompleksowym porozumieniu w sprawie Bangsamoro (CAB) z 2014 roku między rządem Filipin, a Islamskim Frontem Wyzwolenia Moro, przy wciąż rosnącym zagrożeniu brutalnym ekstremizmem, sprawia, że marginalny status peryferyjny Mindanao w narodzie filipińskim jest jeszcze ważniejszym podmiotem i przedmiotem dla badań socjologicznych.

## > Centrowa narracja Filipińskiego Towarzystwa Socjologicznego

Narracja państwowa o relacjach między centrum a peryferiami wpływa na różne dziedziny życia, w tym na narracje akademickie, naukowe i zawodowe. Filipińskie Towarzystwo Socjologiczne (FTS) jest przykładem takiej narracji. Rozwój socjologii na Filipinach był przede wszystkim inicjatywą centro-metropolitalną. Jego członkowie i przewodniczący w przytłaczajacej większości wywodzili się z centrum. Czasopismo organizacji, *The Philippine Sociological Review*, przedstawiała głównie autorów z centrum piszących na tematy interesujące centrum. Również konferencje odbywały się głównie w centrum. Ostatnio jednak ten trend się zmienia.

FTS był zarządzany głównie przez osoby z centrum i reprezentował programy nauczania socjologii z ich macierzystych uniwersytetów. Odzwierciedla to lista członków założycieli i ich przynależność instytucjonalna. Kiedy FTS powstał w 1952 roku, wszyscy jego członkowie byli powiązani z instytucjami mającymi siedzibę w obszarze metropolitalnym Manili, a mianowicie: Uniwersytetem De la Salle, Filipińskim Uniwersytetem Kobiet, Filipińskim Związkiem Chrześcijan Wsi, Uniwersytetem Wschodnim, Wyższą Szkołą Ducha Świętego, Unią Seminariów Teologicznych oraz z Uniwersytetem Filipin.

W rezultacie FTS było kierowane z metropolii. Przez 69 lat swojego istnienia przewodnictwo w organizacji bylo sprawowane 54 razy przez przewodniczącego z Manili, 7 razy z Luzon, a z całego Mindanao jedynie 8 razy. Ani razu w całej historii organizacji przewodniczący nie pochodził z wysp Visayas. Uniwersytet Filipin i Ateneo de Manila rywalizowały ze sobą, kierując organizacją łącznie przez 43 lata, podczas gdy przedstawiciele Mindanao stali na jej czele zaledwie przez 8 lat, czyli przez 10,29% czasu. Od 2019 roku przewodniczący znowu pochodzi z Mindanao, dzięki czemu perspektywa tego rejonu w dyskursie socjologicznym w kraju się wzmacnia.

## > Zmiana mandatu

Od pierwszej dekady obecnego stulecia, FTS podjęło wiele inicjatyw w Mindanao. Jest to z jednej strony odpowiedź na wezwanie czasów, a z drugiej efekt tego, że socjologowie z Mindanao w końcu stali się członkami zarządu FTS. Dzięki temu FTS zaczęło zapoznawać się z dyskursami Mindanao w ramach narracji państwowej. Mimo obaw związanych z bezpieczeństwem, konferencja FTS w 2014 roku z powodzeniem odbyła się w mieście General Santos, najbardziej na południe wysunietym mieście Mindanao. Hasło tej konferencji brzmiało: „Kryzysy, odporność, społeczność: socjologia w dobie katastrof". Konferencja w 2015 roku, pod hasłem „Socjologia pokoju i konfliktu: kontekst i wyzwania", została ponownie zorganizowana w Mindanao, tym razem w Iligan w północnej części wysp. Temat konferencji nawiązywał do aktualnych wydarzeń, czyli do obietnicy zawarcia w 2014 roku kompleksowego porozumienia w sprawie Bangsamoro między rządem Filipin a Islamskim Frontem Wyzwolenia Moro, a także do tragicznego incydentu w Mamasapano, w którym zabitych zostało 44 członków Specjalnej Siły Działania filipińskiej policji. Wraz z dojściem do władzy populistycznego prezydenta Rodrigo Duterte w 2016 roku, pierwszego filipińskiego prezydenta z Mindanao, FTS zorganizowało konferencję w Davao, mieście z którego pochodził nowy prezydent. Jej hasło brzmiało: „Wyobrażone demokracje: przemiany władzy i wiedzy w społeczeństwie Filipin". Konferencje w 2017 i 2018 roku odbyły się na Wyspach Visayas, aby w 2019 roku powrócić do Mindanao, do prowincji Bukidnon z tematem „Zaangażowane obywatelstwo i tożsamość".

Konferencje w Mindanao dały możliwość lokalnym instytucjom szkolnictwa wyższego oferującym kształcenie w zakresie socjologii do zaprezentowania się w ramach narodowej narracji dotyczącej dydaktyki dyscypliny. Uniwersytet Stanu Mindanao w General Santos był gospodarzem konferencji w 2014 roku, rok później konferencję zorganizował Instytut Technologiczny tego uniwersytetu. Z kolei w 2016 roku organizacja przypadła Uniwersytetowi Ateneo de Davao, a w 2019 roku Centralnemu Uniwersytetowi Mindanao i Uniwersytetowi Stanu Bukidnon. Dzięki temu socjologowie z rejonu mieli okazję do zaprezentowania wyników swoich badań, poznania innych badaczy oraz bycia częścią przemiany Filipińskiego Towarzystwa Socjologicznego w kierunku prawdziwie ogólnopaństwowej socjologii.

Świadomość problematyki Mindanao – jego ludzi, miejsc, bogactwa kulturowego i dyskursów – wśród filipińskich socjologów zwiększyła się. Mindanao zaczęło przełamywać hegemonię metropolii i włączać się do głównego nurtu „innych Filipin", godnych krytycznych dyskusji socjologicznych. Dzięki przełomowym pracom w Mindanao w ostatnich latach, Filipińskie Towarzystwo Socjologiczne przyczyniło się do uczynienia z filipińskiej socjologii prawdziwie państwowej socjologii. ■

Korespondencja: Mario J. Aguja <mario.aguja@msugensan.edu.ph>

# > Socjologia globalna w czasach pandemii

**Geoffrey Pleyers**, Katolicki Uniwersytet w Lowanium, Belgia; wiceprzewodniczący ISA ds. badań, były przewodniczący Komitetu Badawczego ISA ds. Klas i Ruchów Społecznych (RC47) oraz członek Komitetów Badawczych ISA ds. Socjologii Religii (RC22), Socjologii Młodzieży (RC34), a także Ruchów Społecznych, Zbiorowego Działania i Zmiany Społecznej (RC48)

*Pandemia COVID-19 to światowy kryzys społeczny, ekologiczny i polityczny, który wymaga globalnej socjologii. Źródło: Creative Commons.*



Koronawirus sprowadził naukę z powrotem do centrum sfery publicznej, nawet w krajach, w których populistyczni przywódcy starali się ją delegitymizować. Epidemiolodzy, lekarze i biolodzy konfrontują nas z twardymi faktami: choroba rozpowszechnia się każdego dnia i jest znacznie groźniejsza od „silnej grypy". Badacze społeczni przedstawiają równie niepodważalne fakty: o ile sam wirus może zaatakować każdego z nas, o tyle w przypadku zarażenia ujawniają się występujące między nami głębokie nierówności. Polityka zdrowotna i rozwarstwienie społeczne mają przynajmniej takie samo znaczenie jak sposób, w jaki nasze ciała reagują w konfrontacji ze śmiercionośnym wirusem. Badacze społeczni pokazali, że pandemia COVID-19 to nie tylko kryzys sanitarny. To również kryzys społeczny, ekologiczny i polityczny.

Pandemia zapoczątkowała „deglobalizacyjny" trend. Państwa zamknęły swoje granice. Liczba międzynarodowych podróży radykalnie spadła. Znaczące wydarzenia międzynarodowe – takie jak forum ISA – zostały odwołane lub przełożone. Priorytetem rządów krajowych stało się zapewnienie dostępu do sprzętu medycznego i podstawowych środków ochrony przed wirusem „swojemu narodowi". Nauki społeczne często podążały za tym trendem i ograniczały się do badań na skalę krajową. Badacze prowadzili ogólnonarodowe statystyki, analizowali wpływ czynników klasowych i rasowych na sytuację obywateli swojego kraju w czasie pandemii, śledzili poczynania swojego rządu w obliczu kryzysu i przyczyniali się do rozwoju narodowej debaty publicznej.

Ten powrót do metodologicznego nacjonalizmu wydaje się paradoksalny, jako że pandemia COVID-19 jest jednoznacznie globalnym fenomenem. Wykracza daleko poza nasze zamknięte granice i pokazuje, do jakiego stopnia staliśmy się od siebie nawzajem zależni. Współpraca międzynarodowa stanowi kluczowy element w walce z pandemią. Tylko dzięki niej medycyna i nauki przyrodnicze mogą lepiej zrozumieć mechanizmy działania wirusa, usprawnić metody leczenia i wymyślić szczepionkę. Współpraca międzynarodowa jest jednak równie kluczowa w dziedzinie nauk społecznych. Musimy uczyć się na doświadczeniach innych krajów i regionów świata. Taka globalna perspektywa nie powinna sprowadzać się do „metodologicznego globalizmu" i makroanaliz. Musimy wspierać globalną dyskusję między badaczami społecznymi z różnych rejonów, pozostając jednocześnie w pełni osadzeni w empirycznej rzeczywistości, która ma charakter zarazem lokalny, narodowy, regionalny, jak i globalny.

Choć często pomijany przez polityków, wkład nauk społecznych w walkę z pandemią koronawirusa był równie ważny i w wielu aspektach komplementarny do wkładu nauk ścisłych. Był on widoczny przede wszystkim w czterech obszarach.

>>

## 1. Pandemia jako kryzys społeczny

Badacze społeczni pokazali, że choć wirusem może się zarazić każdy, to pandemia różnie wpływa na nasze życie, a sposób, w jaki leczy się wirusa, jest ściśle związany z czynnikami społecznymi. Pandemia COVID-19 zaostrza społeczne nierówności i obnaża społeczne struktury, zorganizowane zwłaszcza wokół takich pojęć, jak klasa, rasa czy płeć. Wielowymiarowe podejście do problemu jest kluczowe dla zrozumienia, jak różnią się nasze doświadczenia kryzysu i skąd biorą się te nierówności. W krajach i obszarach biedy, pozbawionych solidnego systemu opieki zdrowotnej, kryzys sanitarny szybko przeobraża się w kryzys humanitarny o śmiercionośnych konsekwencjach, jako że krajowe i międzynarodowe organizacje humanitarne nie są w stanie działać normalnie.

## 2. Zarządzanie kryzysem

Drugi obszar, w którym zaznaczył się wpływ nauk społecznych, stanowią analizy działań polityków i rządów w obliczu pandemii. Państwa narodowe wysunęły się na pozycję głównych aktorów walki z koronawirusem. Międzynarodowe organizacje, takie jak ONZ czy Unia Europejska, stały się w dobie globalnego kryzysu niewidoczne. Pandemia ujawniła siły i ograniczenia państw narodowych. Brak efektywności rządu narodowego czy powtarzane wypowiedzi państwowych przywódców wyśmiewających zagrożenie i opóźniających wprowadzenie obostrzeń, przyczyniły się do setek dodatkowych zgonów. W konfrontacji z pandemią każdy rząd ma własną nekropolitykę. Większość z nich nie zdołała zaopatrzyć swoich pracowników służby zdrowia w podstawowe środki ochrony przed wirusem. Poprzez swoją politykę rządy dają jednym ludziom mniejsze szanse przetrwania zarazy, a innym większe, podczas gdy na przykład osoby umierające w domach spokojnej starości w ogóle nie pojawiają się w publicznych statystykach większości krajów.

Pandemia oraz drastyczne obostrzenia przekształciły relacje między obywatelami i rządami. Obywatele zwracają się do rządów w poszukiwaniu ochrony, opieki zdrowotnej i instrukcji. Wielu z nich przystaje na silniejszą państwową kontrolę i wprowadzanie nowych metod nadzoru, opartych na technologii rozpoznawania twarzy, traktując je jako cenę za opanowanie pandemii.

## 3. Jak reaguje społeczeństwo

Trzeci obszar obejmuje analizy sposobów, w jakie jednostki i społeczeństwo obywatelskie radzą sobie z kryzysem. Socjologowie badają głęboki wpływ przymusowej izolacji na życie ludzi, ich percepcję rzeczywistości i społeczne relacje. Międzypokoleniowe relacje przybrały nowe kształty i nabrały nowego znaczenia. Technologie cyfrowe odegrały kluczową rolę w utrzymywaniu relacji społecznych. Zalecenia izolacji naraziły na szwank solidarność społeczną i zawęziły granice, w których może się ona realizować. Podczas gdy w lokalnych społecznościach i miastach narodziły się nowe formy współpracy, obserwujemy jednocześnie ograniczanie solidarności do poziomu zamkniętych społeczności narodowych i rodzin.

## 4. Czy z kryzysu wyłoni się nowy świat?

Na czwarty obszar składają się prognozy długofalowych skutków pandemii. Jako kryzys globalny, pandemia COVID-19 otworzyła horyzont nowych możliwości i może stanowić okazję do urządzenia świata w inny sposób. Wielu badaczy społecznych podkreśla potrzebę stworzenia świata wrażliwszego na los pojedynczych ludzi, świata bardziej opiekuńczego, sprawiedliwszego i wyposażonego w silniejszy system publicznej ochrony zdrowia. Jednak kryzys może również utorować drogę innym modelom społecznym. Jak dotąd, nad nowymi formami solidarności przeważała zaostrzona rywalizacja w walce z pandemią. Olbrzymie pakiety pomocy finansowej były zorientowane raczej na ratowanie narodowych korporacji, niż na wzmacnianie systemu publicznej służby zdrowia. Pandemia może także zapoczątkować nową epokę autorytaryzmu, prowadzącego biopolitykę opartą na nowych technologiach.

Przezwyciężenie przez ludzkość pandemii COVID-19 będzie zależało od postępów medycyny i nauk przyrodniczych, zwłaszcza w dziedzinie poszukiwań szczepionki. Będzie też jednak zależało od sposobu, w jaki społeczeństwa, politycy i obywatele poradzą sobie z kryzysem, i od kształtu, jaki nadadzą światu, który się z niego wyłoni. ■

Korespondencja:
Geoffrey Pleyers <Geoffrey.Pleyers@uclouvain.be>

# > COVID-19: Pierwsze lekcje z trwającej pandemii

**Klaus Dörre**, Uniwersytet w Jenie, Niemcy

*Pandemia szczególnie mocno uderzyła w małe firmy, w tym restauracje i detalistów. Źródło: Russ Loar / flickr.com. Niektóre prawa zastrzeżone.*

W kwietniu 2020 roku, w momencie, gdy piszę te słowa, gospodarka zmierza w kierunku recesji. Nikt nie może dokładnie przewidzieć, co zdarzy się w nadchodzących miesiącach, ponieważ nie wiadomo, jak długo potrwa pandemia. Prawdopodobnie nie jest zbyt daleko idącym stwierdzeniem, że możemy spodziewać się głębokiego kryzysu gospodarczego. Pytanie brzmi tylko, jak głęboki on będzie.

## > Rozwój gospodarczy i wpływ na rynek pracy

Przyjmując najlepszy scenariusz, całkowite zamknięcie w większości państw zakończy się po jednym miesiącu. Nawet wtedy Niemcy musiałyby liczyć się ze spadkami wzrostu takimi jak podczas kryzysu w latach 2007–2009. Według Instytutu Badań Ekonomicznych Ifo trzymiesięczne zamknięcie może doprowadzić do spowolnienia wzrostu nawet o 20%, przy wzroście liczby osób zatrudnionych na umowach krótkoterminowych do 5,5 miliona (proces ten po niemiecku nazywa się *Kurzarbeit*: podczas recesji pracownicy w Niemczech nie są zwalniani, ale ich godziny pracy mogą zostać zredukowane do zera, państwo zaś pokrywa część utraconego dochodu). Ale wiele małych i mikroprzedsiębiorstw nie będzie w stanie długo przetrwać bez bezpośredniej pomocy finansowej. Problem ten w szczególności dotyczy obszarów gospodarki o małej skali. W przypadku mistrza świata w eksporcie takiego jak Niemcy, nie jest pewne, czy po zakończeniu pandemii nastąpi gwałtowny wzrost. To zależy od tego, jak szybko inne kraje – Chiny i europejscy sąsiedzi Niemiec – wyzdrowieją. Działania niemieckiego rządu federalnego są sprzeczne: choć powinno mu zależeć na szybkiej pomocy wewnątrz UE, blokuje emisję obligacji euro, czyli jeden ze sposobów zarządzania kryzysowego.

Jest wiele powodów do zmartwień. Nie ma nic dobrego w tym kryzysie. Tysiącom ludzi grozi śmierć, miliony utracą pracę, miliardy są czasowo pozbawione ważnych podstawowych praw. Im dłużej pandemia będzie trwać, tym poważniejszy będzie jej niszczycielski wpływ na kulturę, społeczeństwo i gospodarkę. Dlatego w przypadku dużych i małych przedsiębiorstw musi obowiązywać następująca zasada: brak zwolnień, ale najlepiej subsydiowane tymczasowe zawieszenie obowiązku wykonywania pracy (tzw. przestojowe). Generalnie ochrona zatrudnienia będzie ważna. W Niemczech wypróbowano i przetestowano rozwiązania w postaci długoterminowego skrócenia czasu pracy.

>>

Procesy produkcyjne opierają się na współpracy, która zakłada kontakty pomiędzy ludźmi; kontakty społeczne w pracy są ważne dla wielu osób. Nawet fizycznie wymagająca, monotonna aktywność jest łatwiejsza do zniesienia, gdy relacje pomiędzy pracownikami dobrze się układają. Teraz to zniknęło. „Zachowaj dystans!" w zasadzie oznacza radykalną desocjalizację, a nawet dekomunitaryzację.

Z drugiej strony w miejscach pracy uważanych obecnie za systemowo istotne, czyli w szpitalach, supermarketach, domach opieki, rolnictwie itp., trudno jest całkowicie uniknąć kontaktu fizycznego. Przykładowo, można przestrzegać zasad i chronić sprzedawców za pomocą szyb z pleksi, wciąż jednak ryzyko zakażenia, jakie ponosi każda osoba pracująca poza domem, jest nieproporcjonalnie duże. Jest to jeden z powodów, dla których kierowcy autobusów, kasjerzy, pracownicy opieki i pielęgniarki cieszą się obecnie większym uznaniem ze strony klientów i ogółu społeczeństwa. Można mieć tylko nadzieję, że będzie to kontynuowane i że w przyszłości znajdzie odzwierciedlenie w lepszych wynagrodzeniach, większej liczbie pracowników i lepszych warunkach pracy. W każdym razie kryzys najlepiej przetrwają te kraje, które mają solidny system opieki zdrowotnej i wytrzymałe instrumenty państwa opiekuńczego. Jasne jest więc, które państwa na kontynencie europejskim będą najbardziej dotknięte konsekwencjami kryzysu: te na południu i na południowym wschodzie Europy. Wysokie wskaźniki śmiertelności osób zakażonych koronawirusem w Hiszpanii i we Włoszech powiązane są przecież także z cięciami w sektorze zdrowia, wymuszonymi na nich przez europejską politykę oszczędnościową.

## > Osłabienie demokracji?

USA są obecnie centrum globalnej pandemii. Radykalna prawica w naturalny sposób próbuje wykorzystać tą sytuację. W internecie rozpowszechniane są wszelkiego rodzaju teorie spiskowe. Ci, którzy w nie wierzą, ryzykują nie tylko swoje zdrowie, lecz także zdrowie innych ludzi. Ale niedługo ludzie przekonają się, że wszędzie tam, gdzie rządzą prawicowi populiści (tacy jak Trump) lub prawicowi radykałowie (tacy jak Bolsonaro) zarządzanie kryzysowe całkowicie zawodzi. Dlatego wierzę, że kryzys doprowadzi do ogromnej porażki prawicowych populistów i radykałów.

Zamiast tego istnieją inne obawy dotyczące procesów demokratycznych – zmiany klimatu mogą pociągać za sobą szereg wstrząsów zewnętrznych, które również wymagają zarządzania kryzysowego na dużą skalę. Dlatego musimy starać się, aby stan wyjątkowy nie stał się normą. Demokracja potrzebuje publicznych dyskusji, debat, demonstracji i strajków. Te podstawowe prawa muszą być chronione zawsze – pomimo kryzysów.

## > Konieczne zmiany

Po koronawirusie świat – i świat pracy – będzie inny. Dogmaty polityki gospodarczej, które przez ostatnie dziesięciolecia były uważane za bezsporne, zostały teraz zmiecione: pułap zadłużenia – passé! „Czarne zero" zrównoważonego budżetu państwa – to było wczoraj, dzisiaj dług publiczny jest szalony. Ta zmiana paradygmatu nie zniknie po pandemii. Ona była nieunikniona, a koronakryzys tylko ją przyspieszył. Ludzie będą się zastanawiać, jak interpretować fakt, że po raz drugi w ciągu dziesięciu lat kapitalistyczną gospodarkę rynkową trzeba ratować metodami należącymi do gospodarki nierynkowej. W przyszłości nie będzie można już odrzucać takich wydarzeń jako „czarnego łabędzia". Wszystkim nam łatwiej będzie decydować, czego naprawdę potrzebujemy. Nawet ja mógłbym doskonale żyć bez piłki nożnej w Bundeslidze. Ale nie moglibyśmy żyć bez piekarzy, rolników, asystentów medycznych, kierowców ciężarówek i pomocnych sąsiadów. To pokazuje, że wszyscy potrzebujemy dobrze funkcjonującej infrastruktury społecznej. To właśnie ona musi się stać odpowiednio finansowanym aktywem publicznym. Jeśli porówna się miesięczny dochód profesjonalnego piłkarza Jadona Sanchy z dochodami pielęgniarki geriatrycznej, od razu widać, że coś w naszym społeczeństwie jest nie tak. Usługi społeczne muszą być modernizowane społecznie – nie tylko finansowo, lecz również w ramach piramidy uznania.

Jeśli chodzi o wyzwania związane ze zmianami klimatu, kryzys oznacza postwzrost w wyniku katastrofy. Podobnie jak w 2009 roku zmniejszą się szkodliwe dla klimatu emisje, a być może także zużycie zasobów. W wyniku kryzysu Niemcy mogą nawet w końcu osiągnąć swoje cele klimatyczne. Nie ma to jednak absolutnie nic wspólnego z rewolucją w zakresie zrównoważonego rozwoju, której tak pilnie potrzebujemy. Widzimy teraz bardzo wyraźnie, że państwo w czasach kryzysu potrafi być asertywne. Może ograniczać nasze swobody, z których korzystamy kosztem innych ludzi, poprzez nakładanie obowiązkowych zasad, korzystnych dla wszystkich! Jednak – jak wspomniano powyżej – niezmiennie kluczowe jest, aby działania państwa podlegały demokratycznemu procesowi decyzyjnemu. Wolność ma wiążący wymiar społeczny i dotyczy to również swobód przedsiębiorczych. W przyszłości wolności te muszą być ściśle powiązane z celami zrównoważonego rozwoju. Jedną z rzeczy, które są lepsze niż nieprowadzenie SUV-a, jest jego nieprodukowanie! Tak samo lepsze od nieeksportowania sprzętu wojskowego jest niewytwarzanie go w ogóle. Te przykłady pokazują jasno: po kryzysie potrzebna będzie fundamentalna debata na temat naszego ładu gospodarczego. I nie może być ona prowadzona wyłącznie przez ekonomistów i zawodowych polityków. ■

Korespondencja:
Klaus Dörre <Klaus.doerre@uni-jena.de>

# > Socjologia

## w świecie po koronawirusie

**Sari Hanafi**, prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (2018-2020), Amerykański Uniwersytet w Bejrucie, Liban

*Z powodu koronawirusa świat się zmienia, a wraz z nim teoria i analiza socjologiczna. Źródło: Creative Commons.*

Surrealistyczna atmosfera pandemii COVID-19 odsłoniła granice zaufania między ludźmi, państwami, obywatelami i rządami; zachęca nas to do zadawania wielkich pytań o nas, nasze społeczne relacje i życie w ogóle. Dzisiejszy kryzys nie jest wyłącznie kryzysem zdrowia publicznego i środowiskowego czy gospodarki; jesteśmy świadkami chwili prawdy w kontekście kryzysu późnej nowoczesności i jej systemu kapitalistycznego na szeroką, globalną skalę. Nie uda nam się po prostu wrócić do „normalnego trybu gospodarczego" po uporaniu się z kryzysem, a zadaniem nauk społecznych powinno być przeanalizowanie i aktywne zaangażowanie się w odnalezienie rozwiązań działających w nowej rzeczywistości.

Czym będzie socjologia w świecie po koronawirusie? Chciałbym wypunktować trzy najważniejsze zadania socjologii: budowanie wielopoziomowej koncentracji od społeczności do ludzkości; faktyczne podjęcie kroków w walce z chorobami antropocenu i kapitałocenu; i, wreszcie, ustalenie lepszego programu polityki uznania i moralnych zobowiązań.

### > Wielopoziomowa koncentracja, od społeczności do ludzkości

Problem koronawirusa wyraźnie pokazał, jak naprawdę świat jest ze sobą połączony, zmieniając obraz globalnej wioski z metafory w rzeczywistość. Wciąż jednak musimy wypracowywać więcej globalnej solidarności i bardziej humanistyczną globalizację. Aby nam się to udało, potrzebujemy wielopoziomowej konceptualizacji. Gilles Deleuze wskazywał, że Lewica (w tym większość badaczy społecznych) postrzega świat w kontekście relacji wychodzących od najbardziej zewnętrznych i przesuwających się do wewnątrz. Na przykład nierówności społeczne rozumiane są jako duże, globalne zjawisko wyzysku, które może zostać prześledzone od wewnątrz, poprzez imperializm i kolonializm. W związku z tym większość badaczy społecznych wzywa do poradzenia sobie ze strukturami imperializmu i kolonializmu, aby odpowiednio wesprzeć cierpiące z ich powodu (abstrakcyjne) klasy społeczne.

Przeciwieństwem są niektóre ruchy charakterystyczne dla polityki tożsamości (takie jak niektóre ruchy muzułmańskie oraz skrajnie prawicowe i konserwatywne), które postrzegają relację jako zjawisko rozpoczynające się blisko i oddalające się. Wierzą w pracę społeczną oraz więzi rodzinne i sąsiedzkie. Przykładowo, wyborcy Trumpa ufają jego zdolnościom rozwiązywania problemu nierówności społecznych, z którymi mierzą się zapomniane społeczności białej rolniczej Ameryki. Libańskie organizacje oparte na wierze są obecnie najbardziej proaktywnymi organizacjami pozarządowymi zajmującymi się rodzinami, które w wyniku pandemii straciły pracę. Jeśli chodzi o inne ruchy charakterystyczne dla polityki tożsamości (skupione wokół etniczności, seksualności, płci, itd.), to ich walka może różnić się w zależności od kontekstu, ale często jest zakotwiczona w walce wspólnotowej, uzbrojonej w uniwersalistyczną doktrynę praw człowieka. Jednak według Richarda Rorty'ego, mimo rozwijania kulturowej agendy pluralizmu, walka o sprawiedliwość społeczną prowadzona przez „kulturową Lewicę"

>>

jest czasami bardzo ograniczona (jak w przypadku Stanów Zjednoczonych).

Uważam, że socjologia po pandemii koronawirusa jest zdolna do odkrycia w jaki sposób tradycyjnie (od wewnątrz na zewnątrz, albo odwrotnie) nauka skierowała uwagę na stworzenie metod wykorzystujących wielopoziomowe ogniska: zredefiniowanie znaczenia rodziny, wspólnoty, etyki miłości, gościnności i troski, a następnie skalowania do poziomu narodowego i ludzkości jako całości.

## > Walka z antropocenem/ kapitalocenem

COVID-19 jest nie tylko chorobą globalizacji, ale także antropocenu. Credo ludzkiego konsumpcjonizmu to wyczerpywanie bogactw, których planeta Ziemia nie może odnowić, a wirus jest tylko jednym (choć znaczącym) epizodem naszego konsumpcjonizmu. Jak wiadomo, wirus został przeniesiony na ludzi ze zwierząt nieudomowionych (jak zwierzęta łaszowate, łuskowce i nietoperze) poprzez ich konsumpcję. Czy naprawdę są takie smaczne? Bourdieu widziałby to jako znak dystynkcji, wskazujący na znaczącą liczbę niepotrzebnych, luksusowych obiektów, które my, klasa średnia i średnia-niższa konsumujemy. Tutaj, dla wielu Libańczyków, wakacje są synonimem zagranicznych podróży.

Ten żarłoczny konsumpcjonizm jest wywołany przez to, co francuski socjolog Rigas Arvanitis nazywa „mitologicznym dostępem do szczęścia", który docelowo staje się skutecznym akceleratorem kolejnych problemów zdrowotnych, epidemii, zgonów i katastrof. Nie da się zbadać tych wielopoziomowych relacji bez ponownego połączenia jednostki, społeczeństwa i natury. Na przykład, niemożliwe jest zajęcie się kwestią zmian klimatycznych i politycznym systemem gospodarczym, bez podniesienia świadomości społecznej na temat stosunku ludzi do ziemi i ogółu ludzkości. Jason Moore proponuje pojęcie „kapitalocenu" jako rodzaj krytycznej prowokacji dla wrażliwości antropocenu. Według niego kapitalizm organizuje naturę jako całość: to światowa ekologia dołącza do akumulacji kapitału, dążenia do władzy i koprodukcję natury w kolejnych konfiguracjach historycznych.

To wielopłaszczyznowe podejście wymaga ponownego połączenia gospodarki ze społeczeństwem i powiązania ich z polityką i kulturą. Musimy przypomnieć sobie koncepcję osadzenia społecznego Karla Polanyi. Wprowadził on trzy formy zintegrowania społeczeństwa z gospodarką: wymiana, redystrybucja i wzajemność. Nasze nauki społeczne powinny zatem ponownie porządnie przemyśleć te trzy pojęcia, ponieważ rynek (miejsce wymiany) wymaga moralizacji, która obejmuje ustanowienie ścisłej społecznej kontroli przeciwdziałającej wszelkim formom spekulacji. Redystrybucja nie jest możliwa bez podjęcia istotnych kroków przeciwdziałających koncentracji bogactwa w rękach mniejszości przedsiębiorstw w każdym sektorze, bez ustanowienia wysokich podatków dla dużego kapitału i bogactwa, oraz bez przejścia na gospodarkę powolnego wzrostu i jej następstw (włączając w to potrzebę taniego, niskoemisyjnego transportu, postrzegania usług publicznych jako inwestycji, a nie zobowiązań i zwiększenia poziomu bezpieczeństwa rynków pracy). Pytaniem o wzajemność zajmę się w dalszej części artykułu.

Jesteśmy świadomi, że walka o środowisko naturalne jest nierozerwalnie związana z naszym wyborem politycznej gospodarki, i z pożądanym przez nas systemem gospodarczym – te połączenia pomiędzy ludźmi i naturą nigdy nie były tak ścisłe i bezpośrednie jak teraz. Mamy do czynienia z ostrym kryzysem nagłego wzrostu, który w bardzo jasny sposób został wytłumaczony przez byłego Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Ronalda Reagana: „nie ma nic takiego jak granice wzrostu, ponieważ nie ma limitów ludzkiej inteligencji, wyobraźni i ciekawości". W poprzednim wydaniu *Globalnego Dialogu*, James Galbraith i Klaus Dörre sugerowali jednak, że są granice wzrostu, i wyznaczyli nową, świadomą, wolno-rosnącą gospodarkę, która włącza biofizyczne podstawy ekonomii do swoich mechanizmów funkcjonowania.

## > Polityki uznawania i moralnych obligacji

Teraz zajmę się kwestią wzajemności w społecznym osadzeniu według Polany'ego. Polanyi definiuje je jako wzajemną wymianę dóbr lub usług, jako element długotrwałych relacji, gdzie wzajemność, moralne zobowiązanie i troska są dodane jako relacje wynikające z umowy. Wzajemność wymaga polityki uznania pomiędzy grupami i/albo sieciami, które akceptują tożsamość innych, co jest zgodne z paradygmatem pluralizmu i wielokulturowości. Działająca wzajemność jest uzależniona od siły lub słabości zobowiązań moralnych w relacjach społecznych. Silne relacje społeczne można zaobserwować w sieciach solidarnościowych przedstawionych przez Marka Granovettera, który tłumaczy, że czasami silne relacje sieciowe opierają się na darze. Rozwijając ten temat, Alain Caillé forsuje antyutylitarną hipotezę o potrzebie człowieka do bycia cenionym jako dawca. Istnienie tej potrzeby oznacza, że nasze relacje nie opierają się jedynie na korzyściach, ale także na przyjemności, moralnym obowiązku i spontaniczności.

Socjologia po koronawirusie będzie wartościowa tylko wtedy, gdy uzbroi się w utopijną wizję, która, nawet jeśli nie daje się w pełni urzeczywistnić, będzie nadawać kierunek naszym działaniom. Nie ma żadnego życia etycznego bez utopii, a różnica między kaznodziejstwem kleryków, a utopią socjologów jest taka, że ci drudzy niekoniecznie potępiają antyutopijną wizję innych, a mogą nawet szukać możliwości dialogu z tymi, którzy w nią wierzą. Taka socjologia powinna zatem doceniać i rozwijać teorię Marcela Maussa o relacji opartej na darze i moralne zobowiązania łączące nauki społeczne z filozofią moralną.

Ten światowy kryzys być może wyzwolił nowe strategie wzmacniające wyzysk, wywłaszczenia i neoliberalny kapitalizm, oraz zwiększył zasięg naszej chciwości i egoizmu, ale dał nam też możliwość odkrywania i tworzenia nowych sposobów rozumienia i odzyskiwania społecznej sprawiedliwości i człowieczeństwa. ■

Korespondencja: Sari Hanafi <sh41@aub.edu.lb>

# > Genderyzacja miejskiej przestrzeni w Bangladeszu

**Lutfun Nahar Lata**, Uniwersytet w Queensland, Australia; członkini Komitetu Badawczego ISA ds. Rozwoju Miejskiego i Regionalnego (RC21)

*Kobiety ze slumsów Sattola sprzedają warzywa w slumsach.*
*Źródło: Lutfun Nahar Lata.*



Najszybciej rozwijające się megamiasta na świecie nie zapewniają wsparcia dla ubogich mieszkańców. W związku z tym dużą część gospodarek południowych miast stanowi nieformalność, którą nazywamy działania w dużej mierze nierozpoznane przez „formalne" reżimy i która obejmuje zarówno praktyki mieszkaniowe, jak i źródła utrzymania. Biedni ludzie zależą od nieformalnego sektora zarobków, często o niejednoznacznym statusie prawnym. Szara strefa zapewnia od 60 do 80% miejsc pracy w miastach i do 90% nowych miejsc pracy w wielu miastach. Dhaka, megamiasto na południu, nie jest wyjątkiem. Większość mieszkańców slumsów w Dhace – poza pracownikami sektora odzieżowego i innych nisko płatnych dziedzin – nie ma dostępu do formalnych możliwości ekonomicznych. Istniejące badania pokazują, że większość rządowych strategii planowania i rozwoju w Dhace koncentruje się bardziej na rozwoju infrastruktury i nieruchomości w celu zaspokojenia formalnych potrzeb ekonomicznych i elitarnych potrzeb mieszkaniowych, zaś mniej na odpowiadaniu na potrzeby mieszkaniowe i pracownicze biedoty miejskiej. Dlatego też sektor nieformalny stał się zasadniczym źródłem utrzymania dla ubogich. Jednak nieformalni handlowcy napotykają wiele wyzwań związanych z wykorzystaniem przestrzeni publicznej w Dhace w celu uzyskania środków do życia.

Możliwości uzyskania dochodu są ograniczane przez liczne, wynikające z nieformalności bariery. Jedną z nich jest dostęp do przestrzeni publicznej w celu prowadzenia działalności gospodarczej, w tym w pobliżu miejsc zamieszkania i osiedli ubogich. Badania skupiające się na znaczeniu przestrzeni publicznej dla działań związanych ze sprzedażą, prowadzone w wielu miejscach na świecie pokazały, że dostęp do tej przestrzeni w celach handlowych w miastach globalnego Południa jest dla ubogich niezwykle istotny. Jednak w większości miast tej części świata praktyki w zakresie planowania urbanistycznego i zarządzania nie pozostawiają miejsca dla rosnącej liczby biednych mieszkańców. Ponadto, ze względu na ciągły wzrost liczby ludności w metropoliach (wynikający głównie z migracji ze wsi) oraz na popyt na tereny pod zabudowę, presja na grunty jest bardzo wysoka. W rezultacie dostęp do przestrzeni publicznej jest jednym z głównych wyzwań dla przyszłych badań źródeł utrzymania w megamiastach.

>>

Przestrzeń miejska jest budowana społecznie: różni aktorzy mają różne interesy, potrzeby i pragnienia oraz różną moc zdominowania przestrzeni. Ponieważ zawłaszczanie przestrzeni publicznej na sprzedaż produktów jest w Dhace formalnie nielegalne, biedni mieszkańcy miasta są regularnie usuwani z przestrzeni publicznej, co narusza bezpieczeństwo możliwości utrzymania i ich prawo do miasta. Innym uporczywym problemem jest genderyzacja wykorzystywania przestrzeni. Dyskurs o przestrzeni i płci zmienił się znacząco od lat 70. XX wieku, wraz z załamaniem starego konstruktu społecznego – mężczyzny żyjącego publicznie i kobiety żyjącej prywatnie – ze względu na częstą obecność kobiet w miejskiej przestrzeni publicznej i korzystanie z niej. Niemniej jednak korzystanie z tej przestrzeni w celach zarobkowych nadal jest dla kobiet problematyczne. Sam dostęp kobiet do przestrzeni publicznej zależy od norm społecznych, wartości, praktyk religijnych oraz zawodów, społecznie i kulturowo określonych przez płeć. Udział biednych kobiet w nieformalnej gospodarce Dhaki jest ważny dla przetrwania biednych gospodarstw domowych mieszkających w slumsach, ponieważ dochód jednej osoby zwykle nie wystarcza na utrzymanie rodziny. Jednak dostęp ubogich kobiet do przestrzeni publicznej jest często ograniczony, ponieważ dominujące ideologie genderowe nadal uważają, że miejsce kobiety jest w domu.

Chociaż większość badań dotyczących miast w Azji Południowej pokazuje zaangażowanie ubogich kobiet w pracę domową, w kilku badaniach poddano refleksji wykorzystanie przez kobiety przestrzeni publicznej na utrzymanie. Jednym z nich jest moje badanie etnograficzne w slumsach Sattola w Dhace, które przeprowadziłam, aby zbadać genderowe aspekty zawłaszczania miejskiej przestrzeni publicznej w celach zarobkowych. Pracowałam w terenie przez cztery miesiące od listopada 2015 roku do lutego 2016 roku i przeprowadziłam wywiady z 94 nieformalnymi pracownikami (18 kobietami i 76 mężczyznami). Moje wyniki pokazują, w jaki sposób kobiety niosą potrójny ciężar – piętna społecznego, barier religijnych i patriarchatu – w dostępie do przestrzeni publicznej w celu uzyskania dochodu.

Moje badania wykazały, że większość kobiet w Sattoli nie była zaangażowana w żadną działalność zarobkową. Zniechęcają je religijne normy *purdah* – muzułmańskiego zwyczaju, który ogranicza mobilność kobiet, wybór odzieży i czynności zawodowe. Zaangażowanie w działalność zarobkową na wolnym powietrzu jest również uważane za przejaw skrajnego ubóstwa. W rezultacie tylko 3% kobiet z obszarów wiejskich pracuje najemnie (w porównaniu do 24% mężczyzn z tych terenów); a udział kobiet w płatnym sektorze pozarolniczym wynosi 18%. Wynika to z faktu, że praca zarobkowa kobiet nie jest tak ceniona, jak ich role reprodukcyjne w opiece i innych obowiązkach domowych. Kobiety, nawet starsze, które przekroczyły granice płci i wyszły z domów, by zarabiać, były narażone na molestowanie seksualne i werbalne oraz inne rodzaje wykorzystywania i znęcania się. Mężczyźni źle o nich mówili za to, że złamały normy społeczne. Większość uczestniczek badań, zajmujących się nieformalnym handlem, doświadczyło tego, mimo że codziennie sprzedawały towary i warzywa w pobliżu swoich domów. Na przykład jedna z moich rozmówczyń powiedziała: „Ponieważ jestem kobietą, która prowadzi interesy, wiele osób źle o mnie mówi. Nadal jednak muszę prowadzić ten sklep, aby mieć pieniądze na edukację moich dzieci". Inna uczestniczka mówiła: „Kiedy sprzedaję herbatę, niektórzy ludzie próbują mnie drażnić. Czasami dotykają mojego ciała, by mnie nękać". Niektóre kobiety po prostu ignorowały opinie innych ludzi, ponieważ były zbyt biedne i bezbronne, aby się nimi przejmować. Jak powiedziała mi sprzedawczyni gotowanych jajek: „Różni ludzie mają różne opinie. Ja o to nie dbam". Bardzo często biedne kobiety prowadziły handel na ulicach, ponieważ nie miały innych możliwości zarabiania na życie. Na przykład mąż Moyny był chory i nie mógł wykonywać żadnej pracy, a jej syn był uzależniony od narkotyków i z nimi nie mieszkał, więc musiała sama prowadzić ten drobny biznes. Kiedy urzędnicy z Bangladesh Medical Research Council (BMRC) usunęli ją z chodnika przed swoją siedzibą, zaczęła sprzedawać na głównej ulicy slumsów Sattola w Dhace.

Moje badania wykazały ponadto, że wiele kobiet doświadcza ekstremalnego molestowania seksualnego ze strony mężczyzn. Jeśli kobiety krążą w określonym miejscu, aby sprzedawać towary lub żywność, czasami mężczyźni traktują je jak pracownice seksualne W rezultacie większości kobiet, które prowadziły działalność poza slumsami, towarzyszyli ich starsi bracia, sąsiedzi, mężowie lub dzieci. Na przykład, kiedy Tahera założyła firmę z kwiatami, sąsiad z Noakhali towarzyszył jej, aby nie groziło jej molestowanie werbalne i seksualne ze strony mężczyzn. Często uważa się, że zatrudnienie i zarobki kobiet wzmacniają ich pozycję. Jednak wydaje się, że dla najbiedniejszych kobiet w Dhace jest to mit – ich (fizyczne) bezpieczeństwo zależy od posiadania męskiego towarzysza.

Rząd Bangladeszu jest dumny ze osiągnięcia 47. miejsca wśród 144 krajów w raporcie Global Gender Gap Report 2017. Jednak rząd skupił się głównie na poprawie warunków życia i utrzymania biednych kobiet z obszarów wiejskich oraz podjął kroki w celu zapewnienia szkoleń generujących dochód kobietom mieszkającym na wsi i w małych miastach. Do tej pory rząd i organizacje pozarządowe podkreślają „strategiczne interesy genderowe", które wynikają z postrzegania przez kobiety swojej pozycji jako podrzędnej wobec mężczyzn. Rząd i organizacje pozarządowe starają się również wspierać kobiety w pracy, zapewniając im niewielkie pożyczki na realizację ich „praktycznych interesy genderowe". „Praktyczne interesy genderowe" pojawiają się jako odpowiedź na nagłą potrzebę odczuwaną przez kobiety w określonym kontekście, zgodnie z ich społecznie akceptowanymi rolami w społeczeństwie, zamiast realizowania długoterminowego celu strategicznego, takiego jak emancypacja kobiet. Konieczna jest jednak poprawa warunków pracy kobiet w miastach i zapewnienie innych udogodnień, takich jak ośrodki opieki dziennej, które mogłyby umożliwić udział kobiet w rynku pracy. Co ważniejsze, rząd musi w pierwszej kolejności podjąć kroki w celu zapewnienia bezpieczeństwa fizycznego kobiet i podjąć inicjatywy mające na celu budowę bezpiecznego miasta. Jeśli rząd i organizacje pozarządowe nie zapewnią kobietom fizycznego bezpieczeństwa w przestrzeni publicznej, wszystkie ich wysiłki – wszystkie dotychczasowe zasady i przepisy dotyczące wzmocnienia pozycji kobiet – nie przyniosą żadnych znaczących rezultatów. ■

Korespondencja: Lutfun Nahar Lata <l.lata@uq.edu.au>

# > Internacjonalizm pracy

## a wolny obieg kapitału

**Raquel Varela**, Nowy Uniwersytet w Lizbonie, Portugalia

*Zdjęcie: Nick Bastian/flickr.com. Niektóre prawa zastrzeżone.*



Latem 2016 roku, amerykańska, międzynarodowa firma Dura Automotive – światowy dostawca części samochodowych, działający w kilku krajach – zobowiązała się dostarczyć części do Chryslera, Audi i BMW. Liczba zamówień rosła, a firmie zagrażały wysokie kary jeśli pracownicy nie zgodziliby się na weekendowe nadgodziny w celu dokończenia realizacji zamówień. Niemieccy pracownicy w Dura Plettenberg zdecydowali, że zgodzą się na nie tylko wtedy, gdy firma rozpocznie współpracę z IG Metall, niemieckim metalurgicznym związkiem zawodowym. Fabryka była zagrożona relokacją z Niemiec do Portugalii i innych państw oraz redukcją z 1000 do 700 stanowisk pracy. Zarząd Dura zareagował radykalną wersją dumpingu. Zaprosili 260 portugalskich pracowników Dura Carregado, aby w lipcu 2016 roku przyjechali do pracy w Niemczech. Pierwotnie, przyjazd został zatrzymany przez lokalną presję: niemieccy pracownicy zagrozili zamknięciem fabryki. Ale w październiku 2016 roku, po długich negocjacjach, około 300 portugaliskich pracowników przybyło do Niemiec, by realizować zamówienia w soboty i niedziele przez ponad dwa miesiące.

Wielu pracowników zareagowało na ich przyjazd protestami. W między czasie IG Metall wniosło sprawę do sądu. Sąd wydał bezprecedensowy wyrok: działanie firmy było legalne, ponieważ w ciągu tygodnia Dura w Niemczech była niemiecka, a w weekendy portugalska! W rozmowie, portugalski pracownik powiedział, że gdy dotarł na miejsce, atmosfera była „gęsta" a maszyny częściowo zsabotowane przez lokalnych pracowników.

### > Migracja zarobkowa jako trzon europejskiej restrukturyzacji pracy

W utowarowionym społeczeństwie – gdzie siła robocza sama w sobie jest towarem – żeby sprzedać swoją siłę roboczą, pracownicy rywalizują nie tylko wewnątrz sektora, ale również na krajowym i międzynarodowym rynku pracy. Migracja zarobkowa jest połączona z obiektywnymi czynnikami: wysokością płac i prawem do pracy. Brak silnych partii politycznych reprezentujących interesy międzynarodowej klasy robotniczej pozostawił tę kwestię zakładnikiem dwóch wariantów polityki państw: jednej rasistowskiej/prohibicjonistowskiej (skrajna prawica) i drugiej wspierającej wolny przepływ siły roboczej (liberalne, konserwatywne i socjaldemokratyczne partie), czasem zawiera również pewne prawa socjalne (w przypadku partii socjaldemokratycznych). Dziś nie ma radykalnej internacjonalistycznej polityki, która miałaby rzeczywisty wpływ na tę kwestię w społeczeństwach europejskich. Polityka migracyjna krajów europejskich odpowiada przede wszystkim na konieczność zarządzania siłą roboczą, a nie zasadniczo na względy humanitarne i wielokulturowe. Bez skutecznych więzi solidarności między tymi, którzy zarabiają więcej, na rzecz tych, którzy zarabiają mniej, rasizm i ksenofobia będą miały społeczne podstawy dla rozwoju.

Globalizacja utworzyła konkurencję pomiędzy pracownikami poprzez obniżanie płacy w skali światowej, ale mogła również stworzyć warunki dla czegoś zgoła odwrotnego: internacjonalizmu. Grupa pracowników w Dura Carregado może przerwać strajk w Niemczech i zastosować podobną strategię jak ta, którą portowcy w całej Europie stosują minimalnym kosztem,

>>

strajkując na rzecz portowców w Portugalii, pomagając im w osiągnięciu ich celu.

## > Popierając strajki ponad granicami

Międzynarodowy związek portowców (*International Docker Union,* IDF), liczący obecnie 140 000 członków, został założony 20 lat temu w Liverpoolu, w Anglii. 29 września 1995 roku, 500 portowców z Liverpoolu zatrudnionych na stałych kontraktach odmówiło przełamania kordonu pikietujących utworzonego przez około 50 prekaryjnych pracowników. Mersey Docks and Harbour Company (MDHC) zwolniła ich wszystkich, rozpoczynając dyskusję, która osiągnęła globalny zasięg w latach 1995-1998.

Liverpoolski konflikt może być traktowany jako pierwszy międzynarodowy ruch pracowniczy w Europie sprzeciwiający się neoliberalizmowi. Takie walki jednak należału do rzadkości. Był to również konflikt, który zjednoczył prekaryjnych i elastycznych pracowników z tymi, którzy mieli zabezpieczenie, w tej samej walce poprzez wspólne działania, mobilizujące aktywną solidarność pomiędzy tymi dwiema grupami. Ta sama strategia doprowadziłyby do tego, że w 2013 roku frakcja prowadzona przez António Mariano, portugalskiego portowca, który najbardziej aktywnie uczestniczył w ruchu poparcia dla Liverpoolu, wygrała wybory na kierownictwo związku w Lizbonie. Od samego początku, Międzynarodowy Związek Portowców charakteryzował się autentycznymi gestami międzynarodowej solidarności, które wykraczały poza słowa dyplomatycznie – zbyt powszechne w przypadku innych konfederacji – w działaniach takich jak międzynarodowe i regionalne strajki solidarnościowe, wspólne strategie na spotkaniach oraz zgromadzeniach lokalnych i globalnych.

W latach 2013 - 2016, związek przeprowadził serię strajków i walk, które doprowadziły do zabezpieczenia zatrudnienia wcześniej prekaryjnych pracowników portu w Lizbonie, w kontrze do kontraktującego porty prawa liberalizującego się na wniosek Troiki (Komisji Europeskiej, Europejskiego Banku Centralnegi i Międzynarodowego Funduszu Walutowego) podczas portugalskiego kryzysu finansowego.

1 sierpnia 2012 roku, portugalski rząd przyjął nowy kodeks pracy, który odrzucał układ zbiorowy pracy i proponował na jego miejsce: noe stosunki pracy w branży przemysłowej; zniesienie limitu zatrudniania pracowników dorywczych; anulowanie najbardziej wykwalifikowanych kategorii pracowników; zwiększenie godzin pracy i zmniejszenie stawki wynagrodzenia z 1700 euro do około 550 euro oraz redukcje zatruddnienia. Przywódcy związku odpowiedzieli jednoznaczną strategią: dofinansowali zwolnionych prekaryjnych pracowników za pośrednictwem funduszu strajkowego pracowników stałych i dążyli do przekonania Międzynarodowej Rady Portowców do zorganizowania strajku w całej Europie w lutym 2014 roku.

4 lutego 2014 roku, z inicjatywy IDC, odbyły się zgromadzenia w wielu portach w Europie, których celem było poinformowanie wszystkich pracowników o tym co dzieje się w Lizbonie. W trakcie tych zgromadzeni praca została wstrzymana we wszystkich portach, by okazać solidarnośc. Dwugodzinny strajk zakończył się zwycięstwem portowców w Lizbonie. Obiecano, że 47 prekaryjnych pracowników zostanie ponownie zatrudnionych, a część z nich na lepszych warunkach niż poprzednio. Protest ten pokazujący międzynarodową solidarność jak również europejskie strajki pracowników Ryanaira w czerwcu 2018, zgodnie z naszą wiedzą, były jedynymi międzynarodowymi strajkami, które pokazywały europejską solidarność po kryzysie z 2008 roku. W innych przypadkach, związki stosowały podejście ograniczające się do ochrony interesów pracowników tylko ze swojego kraju.

Według mnie, przełomową w porażce w Dura i sukcesie Lizbońskich portowców była ewolucja związków zawodowych i ich politycznego i związkowego przywództwa. Ale wnioski nie są oczywiste. Pytanie brzmi: jakie historyczne uwarunkowania doprowadziły do powstania programu internacjonalistycznego w jednych miejscach, a narodowej ideologii w innych? Żeby udzielić odpowiedzi potrzebujemy szczegółowej analizy każdego konkretnego czynnika.

## > Solidarność: nie tylko słowa

Globalizacja utworzyła ogólnoświatowy model produkcji. Nigdy nie byliśmy tak zależni od siebie nawzajem. W XIX wieku, jeśli w fabryce rozpoczął się strajk a szef chciało go zatrzymać, płacił swojej własnej policji czyli miejscowym najemnikom. Ale w XIX wieku nie tylko represje były lokalne, ale także dzienna produkcja: surowce, pracownicy, części, utrzymanie, wszystko odbywało się w tej samej fabryce albo w jej najbliższej okolicy. Już jednak tak nie jest. Kontenerowiec może zostać zbudowany w Korei Południowej przy użyciu stali z Hiszpanii, fińskich silników, barwników produkowanych w Niemczech według projektów narysowanego na amerykańskich uniwersytetach.

Dokerzy na czas zdali sobie sprawę z tego, że prekaryjność zatrudnienia młodych pracowników dorywczych będzie dla nich krótkoterminową bombą zegarową i uświadomili sobie własną siłę. Ponieważ złożone społeczeństwa działają w modelu łańcuchowym, zatrzymanie tego łańcucha na pewien czas blokuje całą produkcję i generuje ogromne koszty. A zatem, całe państwo może zostać zatrzymane a cała produkcja wstrząśnięta u podstaw. Tę potencjalną siłę mają jednak nie tylko pracownicy sektora transportu. To samo dotyczy lekarzy, nauczycieli, pracowników administracji czy sądownictwa.

Rosnące na całym świecie obszary do samostanowienia pracowników mają coś wspólnego z rozpoznaniem różnych potrzeb i możliwości utworzenia „ruchu społecznego w całości". Analiza dynamiki kapitalistycznej akumulacji i strategicznego wykorzystania granic na rynku światowym powinna doprowadzić nas do prawdziwie internacjonalistycznej metodologii. Taką internacjonalistyczną perspektywę należy budować na podstawie organizacji pracy, niezależnie od kapitału. *Verba non sufficiunt ubi opus est factum*. Słowa to za mało – konkretne działania muszą podążać za nimi. ■

Korespondencja: Raquel Varela <raquel_cardeira_varela@yahoo.co.uk>

# > Portugalia

## w obliczu skrajnej prawicy

**Elísio Estanque**, Uniwersytet w Coimbrze, Portugalia, członek Komitetu Badawczego ISA ds. Klas I Ruchów Społecznych (RC47)

Demonstracja w okresie trojki w Lizbonie, 2012. Zdjęcie: Elísio Estanque.

W książce *O Ekstremizmie i Demokracji w Europie* z 2017 roku Cas Mudde twierdzi, że głównym wyzwaniem dla populistycznych partii prawicowych jest zwiększenie rangi „ich" spraw, takich jak korupcja, imigracja i bezpieczeństwo. Skrajnie prawicowy populizm zaprzecza istnieniu odrębnych interesów w populacji, narzuca monolityczne i esencjalistyczne pojęcie „ludu" przeciwko skorumpowanej „elicie", by doprowadzić do manichejskiego i spolaryzowanego poglądu na kulturę polityczną. Mobilizuje także elektorat przeciwko elicie politycznej, którą obwinia za to, że nie powstrzymuje zewnętrznych „gróźb" reprezentowanych przez „innych", „obcych", „czarnych", „Cyganów" lub „imigrantów". W wyniku malejącego popytu na siłę roboczą w przemyśle część klasy robotniczej, która nie może już definiować się odmiennością interesów ekonomicznych, doświadcza deficytu uznania, co może prowadzić do resentymentu podmiotowości. Jak zauważył Klaus Dörre (2019), to specyficzne dla klasy doświadczenie może stać się „materiałem do utworzenia prawicowego bloku populistycznego".

Choć dotychczas Portugalia była rzadkim przypadkiem w Europie, ponieważ nie było tam partii ani ruchów faszystowskich, może się to właśnie zmieniać. W tym tekście wskazuję na trzy ważne wymiary socjologiczne, które mogą wyjaśnić naturę tej zmiany: historię długiej dyktatury, zradykalizowaną rewolucję demokratyczną w kwietniu 1974 r. oraz wynikającą z tego restrukturyzację ram klasowych wraz z utrzymywaniem się nierówności społecznych.

### > Tło historyczne

W ramach integralistycznego konserwatyzmu reżimu „Estado Novo" (pl. „Nowego Państwa"), oficjalnie ustanowionego w 1933 roku, ale którego geneza sięga wojskowego zamachu stanu w 1926 roku, głównym celem ataku był oddolny ruch klasy robotniczej wywołany upadkiem monarchicznego reżimu w 1910 roku. Pod przykrywką Kościoła Katolickiego, który szukał zemsty za atak republikanów, socjalistów i anarchistów na stare przywileje w latach dwudziestych XX wieku, moralistyczna koncepcja Salazara utrzymywała kraj w stanie zacofania pod względem edukacyjnym, kulturowym, gospodarczym i przemysłowym, przez ponad cztery dekady skupiając się głównie na karaniu klasy ludowej i prześladowaniu, aresztowaniu i torturowaniu opozycji. Jednak pomimo aparatu represyjnego i cenzury na początku lat 70. pojawiły się pewne akcje strajkowe, skonsolidowano tajne struktury związkowe, głównie pod wpływem Partii Komunistycznej Portugalii i niektórych

>>

postępowych sektorów związanych z Kościołem. Wojna kolonialna w Afryce oraz protesty studentów w Lizbonie, Coimbrze i Porto w latach 60. XX wieku (zainspirowane wiatrem z zagranicy) zwiększyły niezadowolenie (zwłaszcza wśród młodzieży, pierwszych ofiar wojny), co pomogło rozprzestrzenieniu się iskier nadziei na demokrację w kraju.

Militarny zamach stanu przeprowadzony 25 kwietnia 1974 roku przez grupę kapitanów, którzy odmówili kontynuowania wojny i walczyli o demokratyczny, bardziej rozwinięty kraj, był kluczowy, ale to kolejna faza zmian, czyli mobilizacja ludności (strajki i okupacje, debaty ideologiczne i głębokie polityczne rozłamy), stała się wielką „szkołą" demokracji. Ta szkoła formacji demokratycznej i obywatelskiej była jednak pełna kontrastów, złudzeń i otwartych konfliktów, w których „socjalizm" był w centrum sporu, a odrzucenie „faszyzmu" było głównym czynnikiem jednoczącym. Antyfaszystowska jedność nie zapobiegła strukturalnej nienawiści między komunistami i socjalistami. Nienawiści, która trwała do 2015 roku, a zakończyła się dopiero wraz z nadejściem sojuszu określanego jako *geringonça* (ustrojstwo).

## > Erozja demokracji

Przez 46 lat demokracji i 35 lat członkostwa w UE (od 1986 r.) Portugalii udało się osiągnąć znaczący postęp społeczny i instytucjonalny. W dziedzinie politycznej rządy zawsze były wspierane przez większość parlamentarną, która oscylowała między partiami centroprawicowymi (PSD i CDS) i centrolewicowymi (PS), przy czym prawica parlamentarna była reprezentowana głównie przez CDS (Centrum Demokratyczno-Socjalne, inspirowane chadecją). Ich wynik wyborczy w 1976 r. wynosił 16% (za czasów umiarkowanego lidera Freitasa do Amarala, założyciela partii, który w ostatnich latach zbliżył się do Partii Socjalistycznej), ale przez lata tracili oni na znaczeniu i dziś głosuje na nich 4,25%.

Najbardziej radykalny dyskurs, odnoszący się do salazaryzmu i praktyk ksenofobicznych, do niedawna był ograniczony do bardzo małych grup: Partii Narodowego Odrodzenia (PNR), założonej w 2000 roku (łącząc małe radykalne grupy), która nigdy nie przekroczyła 0,2% i była sądzona z powodu przemocy, ksenofobii i nielegalnego posiadania broni oraz partii Nowy Porządek Społeczny (NOS), założonej w 2014 roku i kierowanej przez Mário Machado, dysydenta PNR, wcześniej skazanego za przemoc ksenofobiczną. W sierpniu 2019 r. spotkanie reklamowane wcześniej jako „największe wydarzenie nacjonalistyczne w Portugalii" zgromadziło kilkadziesiąt osób, w tym przedstawicieli europejskich partii neofaszystowskich. Spotkanie było przedmiotem kontrdemonstracji z setkami aktywistów pod drzwiami hotelu, w którym miało ono miejsce.

Jak wiemy, programy polityczne UE, pomimo ich pozytywnego wpływu na Portugalię, z czasem skręcały coraz bardziej w kierunku ogólnie rozumianego neoliberalnego kapitalizmu i unii walutowej. Doprowadziło to do głębokich zaburzeń w gospodarce kraju. W związku z ostatnim kryzysem wzrosły nierówności społeczne, a wraz z nimi niepewność, ubóstwo i utrzymująca się ogólna stagnacja płac (średnia pensja w 2018 roku była na tym samym poziomie co w 2008 roku). Gdy oczekiwania klasy średniej i dużej części siły roboczej spadły, społeczeństwo portugalskie objęły rezygnacja i cicha niechęć, stopniowo zmniejszające się zaangażowanie w działania polityczne i stowarzyszenia. Widać to po coraz wyższym procencie obywateli niebiorących udział w wyborach parlamentarnych – w 1976 r. było to 8,3% uprawnionych, w 2019 roku aż 51,4%. Niepewność, poczucie braku bezpieczeństwa i strach zwiększyły wiarę we władzę społeczną i oportunistycznych przywódców, czyli przygotowały najbardziej podatny grunt dla rozkwitu prawicowego populizmu.

## > Zagrożenie populistyczne

Portugalskie życie demokratyczne nie jest zatem odporne na populistyczną narrację. Relacje w mediach na temat polityki, sensacyjne, tabloidowe dziennikarstwo oraz rosnąca popularność osobowości telewizyjnych (dzięki ich systematycznej obecności np. w programach rozrywkowych czy piłkarskich) przyniosły już zyski polityczne niektórym z tych bohaterów. Prezydent Marcelo Rebelo de Sousa jest dobrym przykładem – przez ponad dziesięć lat prowadził cotygodniowy program telewizyjny i zyskał szeroką popularność w całym kraju. Jeden z najbardziej kontrowersyjnych bohaterów skrajnego prawicowego populizmu, André Ventura, wyłonił się właśnie z serca hegemonicznego spektrum politycznego (był członkiem PSD, Partii Socjaldemokratycznej, stowarzyszonej z liberałami w Parlamencie Europejskim). Zyskał rozpoznawalność, gdy jako kandydat tej partii do gminy na obrzeżach Lizbony zaproponował walkę ze społecznością romską przemocą policyjną, a nawet obiecał sterylizować kobiety romskie, twierdząc, że społeczność jest brutalna, utrzymuje się z nielegalnych aktywności i korzysta z polityk społecznych kosztem środków publicznych. W końcu opuścił PSD i przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi założył nową partię o nazwie „Chega" („Dosyć", zalegalizowana w 2019 roku). Uzyskał 1,3% głosów, a został jej jedynym reprezentantem. Partia Ventury liczy na wsparcie starych kadr i ideologów znanych ze swoich powiązań z brutalnymi siłami neofaszystowskimi i grupami tęskniącymi za Salazarem.

Dyskurs nacjonalistyczny, ksenofobiczny i antyimigrancki się zradykalizował, a skrajnie moralistyczny język przeciwko państwu wielokrotnie lekceważył demokratyczne zasady i godność parlamentu. „Chega" promuje partyzantkę słowną i postawę ciągłej wiktymizacji przeciwko elicie politycznej. Obecność Ventury w parlamencie zwiększyła częstotliwość publikacji medialnych na ich temat, a najnowsze sondaże wskazują już elektorat w wysokości 6% (badanie Expresso/SIC, 14 lutego 2020 roku). To są rzeczywiście niepokojące sygnały wskazujące, że Portugalia powinna przestać być uważana za wyjątek w odniesieniu do obecności partii neofaszystowskich. ■

Korespondencja: Elisio Estanque <elisio.estanque@gmail.com>